

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2009

ISSN 0551-5343



10

(669)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak

Redaktor

Anna Stankiewicz

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
– decyzja nr 507/DWB/P/2009

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2009

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,53. Ark. druk. 7,25. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JEZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

W ZESZYCIE

– Prasa i język tekstów prasowych podlegają zmianom. Zachodzi jednak pytanie, jakie jest tempo tych zmian i ich zakres. W odniesieniu do mijającego dwudziestolecia zmiany dają się zauważyć m.in. w warstwie leksykalnej, ale nie decydują one o nowej jakości języka w prasie.

– W wieku XVII i XVIII w szerokim obiegu funkcjonowała prasa rękopiśmienna, której odbiorcami byli przedstawiciele magnaterii, dostojnicy kościelni, zamożniejsza szlachta oraz reprezentanci władz miejskich. Te zróżnicowane tematycznie i językowo teksty stanowią ciekawe źródło do badań polszczyzny epoki Baroku.

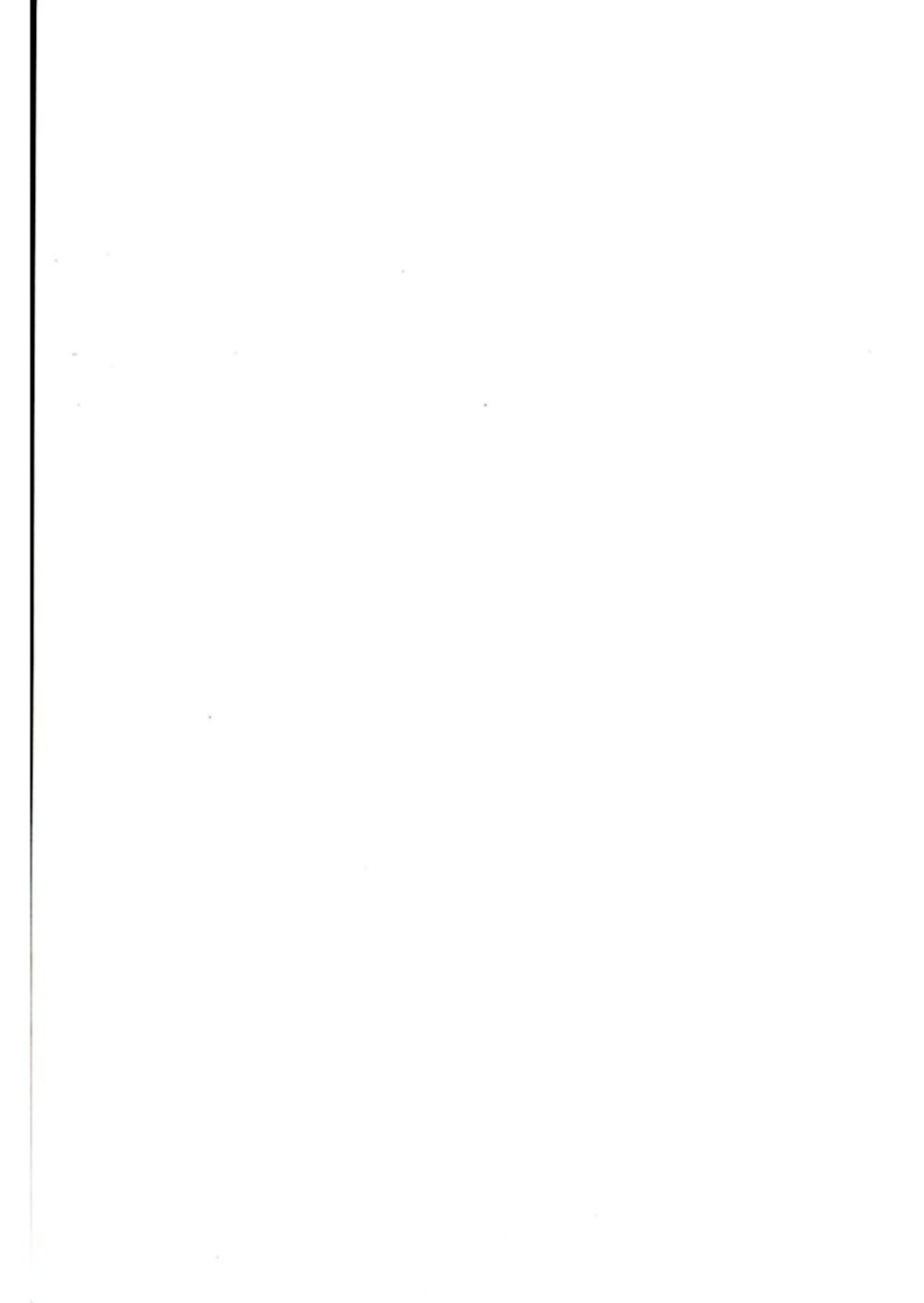
– Najnowszą formę funkcjonowania prasy prezentują teksty publikowane w Internecie. Łączą one cechy języka prasy tradycyjnej z innowacjami typowymi dla języka Internetu. Jedną z nich jest modna ostatnio cząstka *-gate* o nieustabilizowanym jeszcze znaczeniu i formie pisowniowej.

– Jednym z gatunków wypowiedzi prasowej jest reportaż. Jest to zarazem gatunek pograniczny, mający szerszy zakres występowania w literaturze użytkowej i pięknej. Analiza pragmatyczno-stylistyczna pozwala na określenie rejestru środków językowych charakteryzujących ten gatunek.

– Wzorcom gatunkowym podlegają także, a może – przede wszystkim, teksty urzędowe. Ważny społecznie jest wzorzec aktu notarialnego, gdyż ten tekst zapewnia stronom gwarancję praworządności i materialnego bezpieczeństwa. Decydują o tym cechy strukturalne, pragmatyczne, kognitywne i stylistyczne dokumentu.

Prasa – język prasy – rękopiśmiennictwo – język epoki Baroku – język Internetu – innowacje językowe – gatunek wypowiedzi – wzorzec wypowiedzi – językowa norma gatunkowa – reportaż – tekst urzędowy – akt notarialny

Red.



SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Walery Pisarek</i> : Czy się zmienia język w prasie?	5
<i>Katarzyna Zawilska</i> : O języku gazet rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku	15
<i>Marcin Zabawa</i> : <i>Begergate, Konkubina gate, Pierścień-gate</i> : o poważnym i mniej poważnym użyciu cząstki <i>-gate</i> w polskim Internecie	32
<i>Agnieszka Mikołajczuk</i> : Pragmatyczno-stylistyczne perspektywy analizy reportażu	43
<i>Anna Dunin-Dudkowska</i> : Struktura i stylistyka aktu notarialnego	64

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Rudnicka</i> : Konsultacje w sprawie konsultantów.....	79
<i>Agata Hącia</i> : <i>UNIQA</i>	84

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Witold Mańczak</i> : Etymologia słowa <i>baczyć</i>	87
<i>Magdalena Majdak</i> : Językoznawca w e-bibliotece. Wybrane publikacje leksykograficzne w zbiorach internetowych	90
<i>Stanisław Drewniak</i> : <i>Habent sua fata libelli</i> . O Władysławie Brzezińskim i jego pracach	95

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Rok polski</i>	98
--	----

BIBLIOGRAFIA

<i>Jadwiga Latusek</i> : Przegląd polskich prac i czasopism językoznawczych ogłoszonych drukiem w 2008 roku	101
---	-----

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Walery Pisarek: Is the Language in the Press Changing?</i>	5
<i>Katarzyna Zawilska: On the Language of Handwritten Newspapers from the 17th and 18th Centuries</i>	15
<i>Marcin Zabawa: Begergate, Konkubina gate, Pierścień-gate: On More and Less Serious Usage of the -gate Particle on the Polish Internet</i>	32
<i>Agnieszka Mikołajczuk: Pragmatic-Stylistic Perspectives of a Reportage Analysis</i>	43
<i>Anna Dunin-Dudkowska: The Structure and Stylistics of a Notarial Deed</i>	64

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka: Consultations Concerning Consultants</i>	79
<i>Agata Hącia: UNIQA</i>	84

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Witold Mańczak: Etymology of the Word baczyć</i>	87
<i>Magdalena Majdak: A Linguist in the e-Library. Selected Lexicographic Publications in Internet Collections</i>	90
<i>Stanisław Drewniak: Habent sua fata libelli. On Władysław Brzeziński and His Works</i>	95

WORDS AND PHRASES

<i>S.D.: Polish Year...</i>	98
-----------------------------------	----

BIBLIOGRAPHY

<i>Jadwiga Latusek: A Review of Polish Linguistic Works and Periodicals Published in 2008</i>	101
---	-----

Walery Pisarek

(Uniwersytet Jagielloński)

CZY SIĘ ZMIENIA JĘZYK W PRASIE?

Przyzwyczajiliśmy się do opinii, że rok 1989 pod każdym względem zmienił nasze publiczne zachowanie językowe, że inaczej zaczęły mówić do nas radio i telewizja, że inaczej zaczęli zwracać się do nas dziennikarze i publicyści w gazetach i czasopismach¹.

Pisała na początku lat 90. Jadwiga Puzynina, przeciwstawiając wolne słowo „Gazety Wyborczej” manipulatorskiej nowomowie „Trybuny Ludu”, która „zrywając z dawnym rytuałem, ale i pojednawczością okresu przejściowego, publikuje znów teksty ostre, pełne jadu i oskarżeń wobec ekipy rządzącej”: „Nie tracąc zmysłu krytycznego wobec różnych odmian języka naszej prasy, musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, jak wiele zmieniło się w tym języku na lepsze: znikł nużący szablon i rytuał, oblepiająca mózgi «wata» i ukryte sygnały czujności autorytarnej władzy” (Puzynina 1997: 228).

Wkrótce co prawda ta idealizowana polszczyzna wolnej prasy zaczęła razić niestarannością, wulgarnością, agresywnością i częściej była piętnowana niż chwalona. W dalszym ciągu jednak bodaj nikt nie podważał opinii, że język w prasie III RP różni się zasadniczo od języka prasy PRL-owskiej.

Sam nieraz wyrażałem podobne opinie. Zwracałem uwagę np. na to, że pisząc pierwsze wydanie *Retoryki dziennikarskiej*, apelowałem do dziennikarzy o zerwanie z kancelaryjnością słownika i składni na rzecz potoczności. Przygotowując zaś do druku *Nową retorykę dziennikarską* na początku XXI w., żartowałem, że dziennikarze zanadto wzięli sobie do serca moje apele, tak że teraz wypadało przypomi-

¹ Por.: „Stan obecny języka w mediach nie może być rozpatrywany w ode-rwaniu od stanu go poprzedzającego, na jakość polszczyzny złożyły się bowiem procesy zapoczątkowane wcześniej, u progu lat 90. (lub nawet dawniej) w związku – przede wszystkim – ze zmianą ustrojową, która je w znacznym stopniu przyspieszyła. Media znalazły się wówczas w sytuacji szczególnej: od nich przecież w dużej mierze zależało pozyskanie społeczeństwa dla reform, dla nowego ustroju. Należało wobec tego mówić do ludzi innym językiem niż dotychczas stosowany w mediach, zwłaszcza w tekstach informacyjnych czy publicystycznych” (Majkowska, Satkiewicz 1999: 182).

nać, że przynajmniej niektóre teksty wymagają bardziej poważnego słownika.

Pomimo to, kiedy dziś czytam stare, tzn. pisane mniej więcej przed półwiekiem, teksty o języku w prasie, oparte na analizach statystycznych ich słownictwa i składni, odnoszę wrażenie, że do podobnych (choć nie takich samych!) wyników doprowadziłyby analogiczne analizy współczesnych tekstów prasowych. Podobne wrażenie można odnieść w trakcie lektury prac zestawiających język prasy III i IV Rzeczypospolitej z językiem prasy peerelowskiej (Borkowski 2003). Można się zresztą spotkać z eksplicitnymi stwierdzeniami w tej sprawie, jak opinie Michała Głowińskiego: „Obecnie wróciliśmy do stanu znanego z mowy PRL, która – jak się okazuje – nie całkiem przeszła do lamusa” (Głowiński 2009, cyt. za: Bartmiński 2008). Prace Ireny Kamińskiej-Szmaj przesuwają te analogie o ćwierć wieku, aż do początku II Rzeczypospolitej (Kamińska-Szmaj 1994, 2007). I na tej podstawie ośmieliłbym się wystąpić z hipotezą, trochę w stylu Kubusia Puchatka: **Prasa, a przynajmniej jej część, przemawiała do nas zawsze tak samo, a teraz przemawia jeszcze bardziej tak samo.**

Tę hipotezę wsparła niedawno Dorota Lewandowska, która skonfrontowała właściwości struktury statystycznej leksyki informacji prasowej z lat 60. z analogicznymi właściwościami struktury leksyki z prasy polskiej z przełomu wieków (ściślej z lat 1998–2002). Z tej konfrontacji wynika, że wiadomości prasowe z końca lat 90. w porównaniu z wiadomościami z lat 60. wykazują „nieznacznie większy [...] stopień bogactwa ich leksyki” (Lewandowska 2008: 72). Stwierdzony wzrost tzw. bogactwa leksyki współczesnych wiadomości prasowych potwierdza oczekiwania językoznawców i zgodny jest z wynikami innych badań. Oto na VII Forum Kultury Słowa (Gdańsk, 9–11 października 2008 r.) Adam Pawłowski wygłosił referat *Zawody w języku. Charakterystyka ilościowa i typologiczna polskich profesjonimów na materiale tekstów prasowych z lat 1953 i 2004*, w którym wykazał wzrost zasobu nazw zawodów oraz spadek koncentracji w częstości ich występowania w tekstach prasowych.

Lewandowska pisze: „o bogactwie leksykalnym danego tekstu świadczy przede wszystkim ogólna liczba haseł występujących w badanym materiale. Porównanie wielkości słowników omawianych prób wykazuje, iż nieznacznie (o ok. 8%) liczniejszy zasób słownictwa występuje w próbie drugiej [tzn. z lat 1998–2002] analizowanych tekstów². Aby określić bogactwo ilościowe słownictwa, można się także posłużyć średnią częstością wyrazu w danym tekście. Dla próby I jej wartość wynosi w przybliżeniu 6,6, dla próby II – 6,0. Wiedząc, że stopień bogactwa słownictwa jest odwrotnie proporcjonalny do licz-

² Wartości liczbowe obrazujące wielkość słowników porównywanych prób wynoszą: dla próby I – 15 445; dla próby II – 16 864.

by wyrazów o dużych frekwencjach [...], można stwierdzić, iż zasób leksykalny informacji prasowych z lat 1998–2002 wykazuje większą różnorodność niż słownictwo wiadomości z lat 60. XX w. O większym bogactwie słownika próby II świadczy także większy niż w wypadku próby I udział w nim hapaks-, dis- i trislegomenów, czyli wyrazów o częstości – odpowiednio – $F=1$, $f=2$ i $f=3^3$ ” (Lewandowska 2008: 75).

Autorka konkluduje: „Przeprowadzone badania konfrontatywne wykazały w sposób jednoznaczny, iż dość powszechnie uznawane poglądy na temat wyraźnych przekształceń języka prasy w omawianym okresie nie znajdują potwierdzenia w wynikach analizy statystycznej obejmującej takie aspekty, jak bogactwo, oryginalność czy stereotypowość, a także struktura gramatyczna słownictwa w określonych klasach jego częstości. Wskazane pomiędzy porównywanymi próbami tekstów różnice są bowiem nieznaczne i dotyczą jedynie kilku relacji ilościowych w obrębie poszczególnych klas gramatycznych” (ibidem: 83).

Opinie o „bogactwie” leksykalnym języka w mediach w ogóle, a języka informacji prasowych w szczególności, wymagają komentarza. Ujawniane bowiem w wyniku analizy statystycznej słownictwa jakiegoś zbioru tekstów bogactwo leksykalne jest w gruncie rzeczy tylko miarą średniej powtarzalności składających się na nie wyrazów. A wysokość tej średniej powtarzalności może wynikać bądź z różnorodności tematycznej, a co za tym idzie z wielości przedmiotów zainteresowania i różnorodności ich cech, bądź z różnorodności słów użytych do opisu tych samych czy takich samych przedmiotów. Tylko świadomość oddziaływania tych dwóch różnych mechanizmów na wielkość wskaźnika „bogactwa” leksykalnego każdego tekstu pozwala pogodzić się z wynikami analiz statystycznych, które dowodzą, że teksty prasowe nie ustępują pod względem średniej powtarzalności wyrazu literaturze pięknej, nie wyłączając takich arcydzieł jak *Pan Tadeusz*. Nie jest to oczywiście właściwość tylko polskich mediów i tylko polskiej literatury (Pisarek 1972: 35–37).

To samo dotyczy koncentracji słownictwa. Jak pisałem blisko 40 lat temu, „z porównania wyników obliczeń słownictwa wypowiedzi prasowych z wynikami obliczeń słownictwa tekstów literackich wyprowadzamy wniosek znów całkowicie sprzeczny z oczekiwaniami: słownictwo wiadomości, komentarzy i reportaży charakteryzuje się koncentracją mniejszą – a w każdym razie nie większą niż koncentracja słownictwa tekstów literatury pięknej. Tak na przykład na 100 najczęściej używanych wyrazów w *Panu Tadeuszu* stanowiących zaledwie 1,08% słownika tego utworu przypada 40,1% tekstu. Tymczasem

³ W próbie I obejmują one 76,1% słownika, w próbie II – 77,2. Oczywiście, trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wykazane różnice są, z punktu widzenia statystyki, nieznaczne.

100 najczęstszych wyrazów naszej próby wypowiedzi prasowych to 0,8% jej słownika, jednocześnie zaledwie 36% wszystkich użyć” (ibidem: 38)

Do kompletu danych o bogactwie słownika różnych odmian polszczyzny „prasowej” z lat 60. warto dodać jeszcze, że hapax, dis- i trislegomena stanowiły ogółem w moich próbach z „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy” 72% słownictwa zależnego od autora, z tym że w tekstach wiadomości zajmowały one 72,3%, w tekstach komentarzy 61,3%, a w tekstach reportaży 78,1% słownictwa zależnego od autora (ibidem: 43). Udział hapax, dis- i trislegomenów jako jeden ze wskaźników „bogactwa” leksykalnego, czyli różnorodności słownictwa, był wyraźnie wyższy w tekstach wiadomości i reportaży niż w tekstach komentarzy. Moim zdaniem, to bogactwo leksykalne tekstów wiadomości spowodowane jest mówieniem o wielu różnych przedmiotach, a bogactwo leksykalne reportaży ma dwa źródła, bo wynika zarówno z pisania o różnych przedmiotach, jak i z pisania o nich w różny sposób. Niski wskaźnik bogactwa leksykalnego komentarzy przemawia za tym, że w latach 1963–1964 ograniczony był zarówno zakres wydarzeń nadających się do komentowania, jak i zasób stosowanych środków leksykalno-frazeologicznych, które mogły być w tym celu użyte.

Nie znaczy to, by ograniczenia tematyczne w latach 60. dotyczyły tylko komentarzy. Jawnym (bo wyeksplikowanym *expressis verbis* w dekrecie z 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a później w ustawie o kontroli publikacji i widowisk), ogólnym i niejawnym (ujawnionym przez Tomasza Strzyżewskiego w *Czarnej księdze cenzury PRL*) ograniczeniom wolności słowa publicznego podlegały wszystkie wypowiedzi, ale w wypadku komentarzy funkcjonowały często jako nakazy, a nie tylko jako zakazy. Z tego względu wzrost bogactwa leksykalnego wypowiedzi prasowych po roku 1989 można uważać za następstwo zniesienia uprzednich ograniczeń⁴.

Charakteryzując język w polskich mediach „na przełomie tysiącleci”, Grażyna Majkowska i Halina Satkiewicz pisały: „Jedną z najistotniejszych cech języka ostatnich lat jest dążenie do spotęgowania jego wyrazistości. W języku mediów kurczy się obszar słownictwa i frazeologii neutralnej stylistycznie i emocjonalnie. Zwłaszcza w tytułach, śródtytułach, zapowiedziach programów, ale także w tekstach informacyjnych nośnikami sensu stają się określenia silnie nacechowane ekspresywnie” (Majkowska, Satkiewicz 1999: 185).

„Dążeniu do wyrazistości – czytaliśmy dalej w ich tekście – podporządkowany jest także wybór określeń wprowadzających wypowiedzi

⁴ Por. „Przekaz medialny w ostatnich latach radykalnie zmienił się pod względem tego, co może być powiedziane. Doszło do tego, że właściwie może być przekazywane wszystko (choć nie w każdym medium)” (Gajda 2000: 26).

dzi referowane. Także w tekstach informacyjnych, oprócz neutralnych czasowników, takich jak *powiedział, twierdzi, dodał* itp., pojawiają się coraz częściej takie, które implikują wartościowanie, np. *oskarża, grzmi, grozi, okrzyknął, ostrzega, denerwuje się, skrytykował, cieszy się*. [...] Zwraca uwagę szczególnie częste posługiwanie się przez dziennikarzy czasownikami występującymi w aktach mowy typu dyrektywnego (*nalega, ostrzega, oskarża*) i ekspresywnego (*chwali, ubolewa, tłumaczy się*)” (ibidem: 186).

Czterdzieści lat wcześniej w polskich tekstach prasowych wśród określeń wprowadzających wypowiedzi referowane rzeczywiście dominowały czasowniki aksjologicznie i emocjonalnie neutralne a stylistycznie nacechowane niekiedy oficjalnością: *donosić, informować, mówić, ogłaszać, oświadczać, podkreślać, poinformować, powiedzieć, zapowiadać*. Nie brak jednak było używanych w tej funkcji takich czasowników, jak *narzekać, perorować, wrzeszczeć*, a wśród hapax legomenów: *agitować, demaskować, oskarżać, pochwalać, pogratulować, przyobiecywać, rzucać gromy, szermować, usprawiedliwiać się*; nacechowane słownictwo nazywające akt mowy szczególnie często występowało (i zapewne występuje) w reportażach: *bełkotać, drwić, jątrzyć, krakać, podszeptywać, powątpiewać, przyganiać, ryknąć, wtrącać, wyśmiewać* i wiele innych” (Pisarek 1972: 52–54).

Stylistyczna i emocjonalna wyrazistość wypowiedzi prasowych, oparta głównie na potoczności ich języka, ma służyć rozbudzeniu zainteresowania nimi potencjalnych czytelników. W takim razie należy tej wyrazistości oczekiwać przede wszystkim tam, gdzie się odbiorca spotyka z zawartością gazety lub czasopisma po raz pierwszy, tzn. w nagłówkach. I rzeczywiście nawet błyskawiczna kwerenda po dziennikach międzywojennego dwudziestolecia potwierdzi te przypuszczenia. Oto 20 lutego w 1927 r. wrocławski tabloid „ABC” donosił nagłówkiem wstępnego tekstu: *Zamiast płacić – rzuca się z siekierą na sekwestratora*; w Warszawie dziennik „Dzień dobry” informował 2 stycznia 1932 r.: *Samobójstwo matki i dwóch córek; Wstrząsający dramat na tle nędzy*; krakowski „IKC” zapowiada 25 stycznia 1936 r.: *Groza wojny światowej wisi ciągle nad światem*; a „Warszawski Dziennik Narodowy” 28 lutego 1939 r. bije na alarm: *Po niedzielnej przerwie – to samo. Znow napad Niemców na studentów Polaków w Gdańsku*⁵.

W Polsce Ludowej, w latach 50. i 60. brakowało konkurencji na rynku prasowym, a więc tym samym i mechanizmów wprowadzania specjalnych środków językowych do nagłówków w celu przyciągnięcia czytelnika do tekstu, a tym samym i do gazety. Zwłaszcza wiadomościom towarzyszyły zwykle nagłówki na poły kancelaryjne,

⁵ Podane cztery przykłady nagłówków wybieram z faksymile kolumn dzienników międzywojennych, stanowiących materiał ilustracyjny do *Dziłów prasy polskiej* (Łojek, Myśliński, Władysław 1988).

pozbawione elementów emocjonalnych. O zaintrygowanie i uwiedzenie potencjalnego czytelnika bardziej troszczyli się autorzy tekstów publicystycznych, w tym także reportaży. Dopiero w latach 80. gazety i czasopisma (też w ramach tego samego wydawnictwa) zaczęły ze sobą rywalizować (wprawdzie jeszcze na skromną, socjalistyczną skalę), bo partia dojrzała w nich źródło środków finansowych na własną działalność.

Walka o czytelnika m.in. za pomocą intrygujących (głównie wskutek upotocznienia języka) nagłówków nasiliła się w latach 90. „W początkowej fazie [...] przejawy tego procesu spotykamy przede wszystkim w tytułach artykułów informacyjnych i publicystycznych (np. *Mniejszy eksport maluchów*, *Zielone przewalanki* – o oszustwach walutowych – czy *Rząd w opałach*) [...]. Są to głównie elementy leksykalne wprowadzane do kontekstów neutralnych. Z czasem zakres środków językowych czerpanych z polszczyzny potocznej niepomniernie się zwiększa, a co ważniejsze – następuje ich neutralizacja i stabilizacja: stają się w mediach składnikami niejako naturalnymi” (Majkowska, Satkiewicz 1999: 183). I dalej: „Powszechna w większości mediów poetyka udramatycznienia przekazu prowadzi do wyboru spośród wielu możliwych określeń tylko tych, które zwiększą prawdopodobieństwo przykucia uwagi odbiorcy, np. *Zabójcza grypa*, *Koszmar w ZUS-ie*, *Amok przedświątecznych zakupów*. Specjalnym zabiegiem udramatyczniającym poddawane są, oprócz tytułów informacji na pierwszej stronie, także teksty pozbawione sensacyjności, np. o treści ekonomicznej. Tytuł jest wówczas traktowany jak atrakcyjne opakowanie, np. *Czwarte cięcie po stopach* (o obniżeniu stóp procentowych w NBP), *Kurczak zachowuje się gorzej niż świnia* (szybciej rosą ceny mięsa drobiowego niż wieprzowego)” (ibidem: 185–186).

Nowa fala trywialnej, a nawet ordynarnej potoczności języka nawiedziła polską prasę codzienną w nowym tysiącleciu wraz z wprowadzeniem na jej rynek przez koncern Springera tabloidu „Fakt”, któremu musiał stawić czoła zadomowiony już na tym rynku „Super Express”. Na ich łamach – jak to sugestywnie przedstawił w sumiennie udokumentowanym artykule Wojciech Kajtoch – występują nagłówki frywolnie dwuznaczne (np. *Uwaga! Zima wraca! Czeka nas chłodny tydzień. Muszę sobie przewietrzyć futerko*; albo: *Kalisz nocą. Rysiek! Te blondynki Cię wykończą!*), szokujące (np. *Drastyczne metody wychowawcze zdesperowanej matki. Przykuła córkę, bo się puszczała*; albo *Na moich oczach wbił córce nóż w głowę*), demagogiczne (np. *Dla chorych nie mają pieniędzy, a sobie dali milion nagrody*; albo: *Drzewiecki, zimno ci w pupę? Urzędasy od sportu kupiły sobie brykę z podgrzewaną kanapką*) (Kajtoch 2009).

Robi wrażenie sporządzony przez Wojciecha Kajtocha syntetyczny przegląd inwektyw używanych w obu tabloidach w opisach kreowanego przez nie obrazu świata (liczby w nawiasach oznaczają frekwencje

poszczególnych wyrazów): „*pijani* (12), *źli* (7), *wściekli* (6), *groźni* (5), *okrutni* (4), *brutalni* (3), *pazerni* (2), *bezwzględni* (2), *wyrodni* (2), *podejrzani* (2), *rozpustni* (2), *ohydni* (2) i *zwyrodniali* (2) *złodzieje* (13), *bandyci* (7), *mordercy* (7), *rabusie* (7), *napastnicy* (5), *oprawcy* (5), *gwałciciele* (5), *pedofile* (5), *zwyrodnialcy* (4), *uwodziciele* (3), *oszuści* (3), *piraci* (3), *zabójcy* (3), *gangsterzy* (2), *awanturnicy* (2), *kaci* (2), *aferyści* (2), *porywacze* (2), *terrorysty* (2), *włamywacze* (2), *erotomani* (2) i *zбочeńcy* (2), na dodatek będący *potworami* (8), *bestiami* (3), *ćpunami* (3), *zbirami* (2), *świrami* (2), *brutalami* (2), *bandziorami* (2), *furiatami* (2), *szaleńcami* (2), na przykład w *pijackim* (2) *szale* (2) dopuszczają się *korupcji* (6), *zbrodni* (6), *napadów* (5), *awantur* (4), *wybryków* (3), *masakr* (3), *zemsty* (2), *gwałtów* (2), *mordów* (2), *zabójstw* (2), *kradzieży* (2), *kłamstw* (2) i w ogóle *przestępstw* (2), *wbijają* wszystkim *szpile* (4) i dlatego odpowiadają za *piekło* (2) i *śmierć* (16) oraz *wstrząsające* (8), *szokujące* (6), *tragiczne* (5), *przerażające* (2), *koszmarne* (2) i *brudne* (2) *skandale* (10), *wojny* (10), *tragedie* (10), *walki* (8), *wypadki* (5), *horrory* (3), *starcia* (3), *konflikty* (3), *kłótnie* (3), *katastrofy* (3), *spory* (2) i *makabry* (2)” (ibidem).

Ważkich argumentów na rzecz tezy, że język w polskich mediach nie zmieniał się w ostatnich kilkudziesięciu latach tak bardzo, jak to sobie wyobrażamy, dostarcza porównanie słowników frekwencyjnych polszczyzny „prasowej” z lat 60. ubiegłego i początku XXI w. Lata 60. udokumentowane są dwoma słownikami frekwencyjnymi; są to: *Frekwencja wyrazów w prasie* W. Pisarka (1972), oparta na tekstach „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy” z lat 1963–1964, oraz *Słownictwo współczesnej publicystyki polskiej* A. Lewickiego, W. Masłowskiego, J. Sambor i J. Woronczaka (1972), oparte na tekstach z 13 gazet i czasopism z lat 1963–1967. Polszczyznę „prasową” początku XXI w. reprezentuje w tym porównaniu lista frekwencyjna słownictwa „Rzeczpospolitej”, oparta na tekstach tego dziennika z lat 2000–2001, a wydana na CD przez PWN w roku 2003.

Mimo różnych sposobów doboru prób, mimo różnej ich wielkości i mimo różnych kryteriów delimitacji jednostek leksykalnych między trzema listami frekwencyjnymi stu „wyrazów” o najwyższych rangach zachodzi znaczne podobieństwo: około 70 wyrazów występuje na wszystkich trzech listach. Na wszystkich trzech listach wyrazem pierwszej rangi jest przyimek *w/we*, wyraźnie górujący nad spójnikiem *i*; także większość pozostałych wyrazów funkcyjnych ma rangi podobne. Poza wyrazami funkcyjnymi, takie same lub zbliżone rangi mają – a przynajmniej są obecne – na 100-wyrazowych listach z lat 60. i z początku XXI w. wyrazy: *być*, *mieć*, *móc*, *mówić*, *musieć*, *można*; *rok*, *Polska*, *sprawa*, *kraj*, *czas*, *praca*, *państwo*; *polski*, *nowy*, *inny*, *nasz*, *wysoki*, *dobry*, *wszystek*, *wiele*; *nie* i *tak*, *już* i *jeszcze*, *tylko*, *jednak*, *bardzo* i *nawet*.

Z kolei zbędne okazały się w prasie XXI w. tak wysokie w latach 60. rangi m.in. takich wyrazów, jak: *produkcja, plan, przykład, rozwój, problem, warunek, zadanie, szkoła, kultura, gospodarka, partia, przemysł, zakład, organizacja, miasto, naród, okres, działalność, życie, zakres; społeczny, narodowy, cały*.

Natomiast nie byłaby w stanie zaspokoić potrzeb nadawców i odbiorców mediów XXI w. polszczyzna prasowa bez wprowadzenia dodatkowych wyrazów, ale przede wszystkim bez podniesienia rangi takich wyrazów, jak *milion (4x), akcja (10x), cena, spółka, firma (25x), bank (12x), rynek (8x), sąd (8x), ustawa (6x), minister (7x), rząd (3x)*⁶.

Wszystkie te przesunięcia w strukturze frekwencji słownictwa tekstów prasowych w latach 1961–2001 wymuszone zostały przez zmiany w materialnej i duchowej rzeczywistości pozaprasowej. A więc to m.in. dzięki dokonującym się przesunięciom i zmianom w słownictwie mogła prasa tę rzeczywistość opisywać i komentować. Związek między rzeczywistością społeczną a językiem w prasie najjaskrawiej przejawia się w zakresie nazw własnych. W latach 60. ubiegłego wieku najwyższą frekwencję miały nazwiska Władysława Gomułki (jako I sekretarza PZPR), Józefa Cyrankiewicza (jako premiera) i Edwarda Ochaba (jako przewodniczącego Rady Państwa). W roku 2001 nosicielami nazw osobowych o najwyższej frekwencji byli: Jan Paweł II, Aleksander Kwaśniewski (jako prezydent) i Jerzy Buzek (jako premier).

Na koniec wracam do tytułowego pytania: czy się język w prasie zmienia? Zachodzącym zmianom trudno zaprzeczyć, ale w gruncie rzeczy są to zmiany w einsteinowskim sensie względne. Dlatego stawiam przekorną hipotezę: Język w prasie jest ciągle **taki** sam, a nawet coraz bardziej **taki**.

Literatura

- J. Bartmiński, 2008, *Język IV RP, czyli o karierze przecieku. Problem wiarygodności dyskursu publicznego*, Konferencja „Język IV RP”, Kraków, 10–11 lipca.
- I. Borkowski, 2003, *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981–1995*, Wrocław.
- S. Gajda, 2000, *Media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 19–27.

⁶ Liczby w nawiasach oznaczają krotność różnicy rang między Listą rangową *Słownictwa współczesnej publicystyki polskiej* z roku 1972 a *Listą słów korpusu Rzeczypospolitej* z roku 2003.

- M. Głowiński, 2009, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków.
- W. Kajtoch, 2009, *W świecie tabloidowych nagłówków*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4, w druku.
- I. Kamińska-Szmaj, 1994, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
- I. Kamińska-Szmaj, 2001, *Język wiadomości prasowych przed rokiem 1989 i po roku 1989*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 31–40.
- I. Kamińska-Szmaj, 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- D. Lewandowska, 2008, *Struktura statystyczna leksyki informacji prasowych na przykładzie wiadomości z lat 60. XX w. i współczesnych*, „Studia Medioznawcze”, nr 3, s. 72–83.
- A. Lewicki, W. Masłowski, J. Sambor, J. Woronczak, 1972, *Słownictwo współczesnej publicystyki polskiej. Listy frekwencyjne*, Warszawa.
- Lista słów korpusu Rzeczypospolitej*, 2003, [w:] *Korpus języka polskiego PWN*, wyd. na CD przez PWN, Warszawa.
- J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, 1988, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa.
- G. Majkowska, H. Satkiewicz, 1999, *Język w mediach*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 181–196.
- W. Pisarek, 1967, *Poznać prasę po nagłówkach. Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświetleniu lingwistycznym*, Kraków.
- W. Pisarek, 1972, *Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości – komentarze – reportaże*, Kraków.
- W. Pisarek, 2000, *Język w mediach, media w języku*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa.
- J. Puzynina, 1997, *O języku naszej prasy w latach przełomu (1987–1990)*, [w:] *też, Słowo – wartość – kultura*, Lublin, s. 210–228.
- A. Zagrodnikowa, 1991, *Język w prasie*, [w:] *Komunikowanie masowe w Polsce: lata osiemdziesiąte*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1–2, s. 138–148.

Is the Language in the Press Changing?

Summary

Contrary to the general opinion, that the language in Polish media after the year 1989 has dramatically changed, the author of the article reckons that grammatically and lexically differences of one genre medial texts from the inter-war 2 decades, from communist Poland and the 3rd Republic are minor (though there are some). The thesis is confirmed by D. Lewandowska's comparative research results on statistic lexical structure, the so-called lexical variety and on concentration of the vocabulary of press information from the 1960s and contemporary. Similar conclusions result from a comparison of expressively and axiologically marked words in press utterances and in their headlines of various times. No significant differences are seen in

a comparison of frequency lists of text vocabulary from Trybuna Ludu and Życie Warszawy from the years 1963–1967 and Rzeczpospolita from the years 2000–2001. Small differences between the lists reflect changes in the social role of designates of names which either have stopped being used or their frequency has changed, or have appeared after 1989.

Trans. M. Kołodzińska

Katarzyna Zawilska

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

O JĘZYKU GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH Z XVII I XVIII WIEKU

Gazety rękopiśmienne pojawiły się w średniowieczu. Ich początki wiążą się z działalnością kupiecką. Najpierw miały charakter listów handlowych, które zawierały informacje o świecie. Później ważną funkcję informacyjną pełniły listy prywatne i urzędowe przesyłane do możnowładców. Już z kancelarii Zygmunta Starego rozsyłane były listy z nowinami np. o rozgrywkach politycznych, wydarzeniach na dworze, klęskach żywiołowych, uroczystościach państwowych czy kościelnych. Relacje te stanowiły namiastkę prasy. Termin *gazeta* pojawił się za panowania Jana Sobieskiego. Pisaniem trudniły się specjalnie opłacane osoby (wykształcone lub mające łatwy dostęp do poufnych informacji), przede wszystkim urzędnicy państwowi, nauczyciele, literaci i osoby duchowne. Rozwój gazet rękopiśmiennych w Polsce nastąpił po upadku „Merkuriusza”. Taka forma komunikacji, wolna od cenzury, dawała możliwość szczegółowego poznania wydarzeń krajowych czy zagranicznych, zdobycia wiadomości poufnych, umożliwiała lepszą orientację w prowadzeniu polityki i w walce o władzę czy uczestniczenie w wydarzeniach kulturalnych. W miejscach oddalonych od ośrodków życia politycznego dostarczane za pośrednictwem poczty rękopiśmienne gazety były jedynymi (i tym samym poszukiwanymi) źródłami wiadomości, a szlachta miała często większe zaufanie do niepodlegających cenzurze nowin niż do prasy drukowanej, traktowanej jako bardziej oficjalna i zbyt urzędowa (zob. Maliszewski 1990: 49). Dopiero cenzura targowicka i III rozbiór Polski zakończyły popularność gazet rękopiśmiennych.

Wśród zachowanych w Polsce ok. 10 tys. egzemplarzy gazet (Bulówna 1969: 20) ważne miejsce zajmuje zbiór prasy rękopiśmiennej zgromadzony w Archiwum Państwowym w Toruniu, liczący prawie 2800 egzemplarzy. Obejmuje on lata 1671–1772, a skatalogowany jest obecnie w katalogu II w działach II, VI, XIII, XIV (Kędra 1975: 11–12).

Gazety napływające do Torunia pochodziły z wielu miast Rzeczypospolitej oraz stolic europejskich (głównie Wiednia i Drezna). Odbiorcami ich byli przedstawiciele aktywnej politycznie magnaterii, dostojnicy kościelni, zamożniejsza szlachta oraz reprezentanci władz miejskich.

Większość odnalezionych nowin zaadresowano do Dawida Krzysztofa Janitzera, poczmistrza i burgrabiego toruńskiego.

Gazety miały zwykle przejrzystą budowę. Rozpoczywały się od nagłówka z nazwą miejscowości i dokładną datą. Zapisana strona zawierała najczęściej kilka artykułów. Na końcu tekstu pojawiały się dopiski – były to wiadomości z ostatniej chwili. Zwykle na dole strony podawano nazwisko odbiorcy oraz nazwę miejscowości, do której miała ona dotrzeć. Gazety starannie przygotowywano do wysłania. Niektóre z nich wkładano do kopert i wysyłano do odbiorcy (na zachowanych kopertach spotkać można m.in. rozbudowaną tytulaturę oraz zwroty grzecznościowe).

Badane rękopisy zgromadzone w toruńskim archiwum stanowią niezwykle interesujący materiał do analizy zarówno ze względu na swoją liczebność, jak i różnorodność tematyczną oraz językową. W szkicu tym podjęto próbę opisu najbardziej charakterystycznych cech badanych tekstów, stąd niektóre zagadnienia potraktowano marginalnie¹.

GRAFIA I ORTOGRAFIA

Gazety redagowało wiele osób, dlatego można spotkać tu różne charaktery pisma. Kilku autorów używało liter typowych dla dawnych rękopisów, np. *ſ* na oznaczenie [s], *β* do wyrażenia [š], *z*, *z̄* w celu oddania [z] oraz *ÿ*, *ÿ̄*, *ÿ̇* na oznaczenie [y] (zastosowane tu znaki diakrytyczne miały wyłącznie walor graficzny). W badanych materiałach rękopiśmiennych *i* niezgłoskotwórcze zapisywano na ogół zgodnie z przyjętymi zasadami grafemami *i* lub *y*. Stosowanie liter było warunkowane pozycją w wyrazie i sąsiedztwem spółgłoski lub samogłoski, por. *iednych* VI 21. 160², *zaiachali* 3351. 102, *doyscia* VI 27. 458, *owey* XIII 32. 16, *naylepiey* XIII 23. 192. Znak *j* używano rzadko i najczęściej w wypadku zastosowania wielkiej litery, por. *Jego* 3354, *Jana* XIII 23. 679v, *Julii* XIV 39. 1, *Ja/zyr* 'jasyr' 3348. 65.

Szczegółowa analiza grafii wykazała, że w badanych tekstach panowała daleko posunięta dowolność w sposobie oddawania niektórych głosek. Zauważa się wielofunkcyjność grafemów i niekonsekwencje w ich stosowaniu. Obserwuje się to zwłaszcza w używaniu liter *i*, *y*, por. *między* 3355. 364, *dla Sprawi* XIII 35. 212, *młotamy* 3355. 364, *wyrazywszy* 3556. 429, *oczekywaią* XIII 32. 5v, oraz *l* i *ł*, por. *częstował* || *Pułkownik* VI 23. 286, *Staneło*, *czekał* || *Lokcia* XIII 35. 151,

¹ Szczegółową analizę rękopisów można odnaleźć w monografii *Polszczyzna toruńskich gazet...* (Zawilska 2007a).

² Cytowane przykłady są lokalizowane; podano sygnaturę egzemplarza i numer strony lub datę zredagowania wiadomości.

caley || *pomysłną* XIII 23. 110, 110v, pisowni trzech szeregów spółgłoskowych S – Ś – Ś, por. *posli* XIV 39. 4, *Skorbut* 3351. 102, *swiezo* VI 21. 376, *wyiezdza* XIII 23. 107, *dis* 3351. 103, *Rakocy* 3348. 147, *Polszkicy* VI 21. 240, *przyszłał* 3356. 427, *zywczem* 3349. 572, *Gdanczanie* VI 23. 284, *szczegulnemu* XIV 39. 4, czy stosowaniu znaków diakrytycznych, por. *zblizac* || *zabrać* XIII 33. 509, 510, *zyczliwość*, *wiadomość* || *nieznosnych*, *zywnosciami*, *oddac* VI 21. 360, *coś*, *wrocić* || *zamysłła*, *mieć* 'mieć', *dziesięc* XIII 35. 133 (warto zaznaczyć, że sporadycznie kreskowano samogłoski pochylone, a [ń] i [ź] zapisywano jako niediakrytyczne *n* oraz *z*).

Również ortografia omawianych gazet jest niejednolita. Widać wyraźnie, że autorzy nie przestrzegali zbyt rygorystycznie przepisów ortograficznych, ustalonych w wyniku systematycznej pracy przez drukarzy krakowskich (zob. Jodłowski 1979: 29). Spotyka się tu przykłady archaiczne obok zapisów odpowiadających w pełni ówczesnym normom drukarskim. W wyrazach obcego pochodzenia występują litery właściwe nie tylko greckiemu i łacińskiemu systemowi graficznemu, por. *Thronj* XIV 39. 38v, *Conclave* 3354. 307, *conferowac* 1698/99. 2, *expedycyą* 1698/99. 6, *Saxoniey* 3348. 65, *axamitem* VI 21, *avizuje* 3348. 65, *praetenduią* XIII 23. 281v, *summy* VI 27. 431, *Suffragana* 3352. 343, *Commendą* VI 21. 374, *Vmbrellę* XIV 39. 39, *Primasa* VI 23. 283, lecz także nawiązania do wzorów francuskich bądź włoskich, por. *Campagny* VI 21. 375, *Chambellan* 3354. 307, *Citadella* XIII 23. 677v, *quartiruyą* VI 23. 248, *Quitowac* XIII 35. 211, *tariffa* VI 23. 285, *serenata* 3352. 527.

We wszystkich analizowanych tekstach daje się zauważyć tendencję do nadużywania wielkich liter. Wielką literą zapisano te wyrazy, które uważano za godne podkreślenia, wyróżnienia, głównie ze względów emocjonalnych, por. *Zonę* XIII 32. 16, *Sześć Millionow* 1689/99. 6, *Pocztę*, *Pychę* 1703. 15, *Koronacya Elektorska* 3348. 50, *Facjaty*, *Dachach*, *Srode* 3351. 220. W dobie średniopolskiej był to rodzaj manieri pisarskiej spotykanej zarówno w tekstach drukowanych, jak i rękopisach (zob. Pihan-Kijasowa 1999: 55–58, Hawrysz 2005: 233).

Pisownia łączna i rozdzielna jest niejednolita i zależy od indywidualnych przyzwyczajeń autorów. Najczęściej łącznie pisano przyimki z różnymi częściami mowy, por. *ogodzinie* 3351. 245, *ztemi* 3348. 66, *zaktore* 3349. 571, *wGrodnie* XIII 34. 175v, *nafrancuskie* XIV 39. 57v, *podsam* XIII 33. 510, oraz partykułę *nie* z osobowymi formami czasowników, por. *niewpadała* XIII 33. 81, *niechce* VI 27. 431, *niebędą* 3348. 49, *niegonili* 1703. 31v. W niektórych gazetach łącznie zapisano (czasami niezwykle trudne do odczytania) dłuższe odcinki tekstu, np. *zdomuRzewuska* XIII 32. 5, *wdrodzedoszedł* 3349. 572, *dlawydaniaCorki* XIV 39. 42v, *DamZiedneyStrony* 3351. 218, *nietrzebawerbunkow* 3351. 245.

W gazetach pojawiają się skróty. Autorzy stosowali m.in. abrewiacje – skracali przymiotniki w D. l. poj., korzystając ze znaku stawianego na końcu wyrazu, por. *Sądu Panskie*^o XIII 32. 61v, *Błonia Mieyskie*^o XIII 35. 853, *IMP. Wdy. krakowskie*^o XIII 23. 301.

Dla badanych archiwaliów typowa była także interpunkcja intonacyjna niekorzystająca z reguł składniowych, podobnie jak u innych pisarzy tego okresu (zob. np. Wiśniewska 1994: 103).

Większość tekstów w zakresie ortografii i interpunkcji charakteryzuje się dość znacznym opóźnieniem w stosunku do druków, chociaż niektóre z omówionych problemów zauważyć można też w tekstach drukowanych (zob. Bajerowa, Wieczorkowa 1989). U wielu piszących dostrzeżono błędy, niekonsekwencje oraz niedbałość językową.

FONETYKA

Język mówiony autorów gazet wykazuje wiele fonetycznych cech indywidualnych czy gwarowych. Odzwierciedlają to błędy ortograficzne, zapisy fonetyczne – zgodnie z ogólnopolską tendencją w XVII i XVIII w., wspartą w tym czasie autorytetem G. Knapskiego (Klemensiewicz 1985: 368), hiperpoprawne oraz wahania postaci graficznych poszczególnych wyrazów. Niejednolita i nie zawsze konsekwentna pisownia, zwłaszcza w gazetach z XVII w., umożliwia wysunięcie wniosku, że język mówiony redaktorów brzmiał nieco inaczej niż język literacki badanego okresu.

W zakresie wokalizmu notuje się dużo przykładów wskazujących na ścieśnioną wymowę samogłoski *é* w różnych pozycjach fonetycznych nie tylko w wyrazach rodzimych, lecz także w zapożyczeniach zarówno najstarszych, jak i młodszych, por. *piniądze* 3348. 147, *Aptekarz* XIII 23. 357, *Olinderskim* XIV 39. 56v. Do zjawisk ogólnopolskich widocznych w analizowanych tekstach należy silne zwięźnienie *e* przed *i* niezgłoskotwórczym, por. *więcy* 'więcej' 3349. 572, *zruinowany* 'zruinowanej', *naywiększy* 'największej', *niezwyczajny* 'niezwyczajnej' VI 21. 157, o [...] *Osmę* 'ósmiej' XIII 32. 1v, *wiedni* 'w jednej' VI 21. 154, 158, *lepi* 'lepiej' XIII 32. 180v. Ścieśnione *o* było prawdopodobnie częściej wymawiane jako *o*, por. zapisy: *nowi* XIII 33. 29, *obrocila* XIII 34. 97, *ktorą* 3356. 427, *w Łoszku* 3354. 385, *Listow* 1703. 15v, *pokoy*, *Krol* 1698/99. 3, a tylko sporadycznie jako *u*, por. zapisy: *puł* 1703. 15v, *pułtory* XIII 34. 12, *kłutniach* XIII 23. 282v, *fzczegulnie* VI 23. 284, *dwuch* VI 21. 94.

W badanych rękopisach rzadko używano form bez przegłosu, np. *powiedać* || *powiadać* (pol. *powiadać*). Wahania zaś dotyczące wymowy *jachać* || *jechać* wynikają z zachowania się dawnego **ě* po jocie. Forma *jachać* widoczna jest zwłaszcza w gazetach wysyłanych z kresów Rzeczypospolitej oraz z Mazowsza.

W wymowie korespondentów zachowany został na ogół rezonans nosowy obu samogłosek w każdej pozycji w leksemie. Tendencja do rozszczepiania nosówek przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi stopniowo zanikała. Obecne natomiast procesy denazalizacji przed *L* (zwłaszcza w formach czasu przeszłego), por. *drasne-ło* XIV 63, *Zatoneło* XIII 35. 150, *Cofneli* XIV 39. 42, *wziół* 3354 (1741), *stanół* XIII 34. 175, oraz w wygłosie, por. *fię* XIII 23. 666, *na te strone Dunaju* 1703. 31, *Wprzeszło Srode* XIII 35. 211, *iak przydo do Izby* VI 27. 430, były odbiciem żywej mowy. Zanik nosowości w wygłosowym *ɔ* występował u poetów pochodzących z kresów południowych, np. Jabłonowskiego (Zieniukowa 1968: 33). K. Siekierska (1974: 42) podkreśla, że zanik ten mógł być też znany pod koniec XVII w. na Mazowszu (do dzisiaj spotyka się w wygłosie *o* zamiast *ɔ* w gwarze wschodniego i centralnego Mazowsza).

Do typowych zjawisk w rękopisach należała wtórna nosowość antycypacyjna, szczególnie w grupie *ɛN*, por. *morzēm* 3348. 66, *Kamięnicę* 3352. 160, *imięniem* VI 21. 94, *nasienie* VI 21. 360, *odbieramy* XIII 32. 163v, *śam dufam* 3348. 66. Miała ona charakter ogólnopolski, ale skłonność do jej oznaczania wykazywali pisarze pochodzący z Mazowsza (por. Siekierska 1974: 69). Zjawisko to znalazło też odbicie w tekstach drukowanych (Burzywoda 2002: 51).

W zakresie konsonantyzmu uwagę zwracają przykłady potwierdzające trudności korespondentów z rozróżnianiem szeregów spółgłosek *S - Ś - Ś*. U niektórych piszących można zaobserwować wpływy gwarowe w postaci mazurzenia, por. *Slachcie* VI 21. 365, *slachta* XIII 34. 97, *przysłó* XIII 23. 157, *rozesli* XIV 39. 17, *ieszcze* XIII 35. 152, *oscep* VI 21. 159, *nasiecono* VI 21. 373, *cym, zycę* XIII 23. 110v, *Chorążego* XIII 35. 973, *zbieżeniu* XIII 23. 49, *żadnych* XIII 32. 100, i szadzenia, por. *Fiszkalnych* XIII 35. 519, *śrebro* XIII 32. 148v, *trzażkajac* VI 21. 256, *desperaczko* VI 21. 373, *Czczorę* VI 21. 232, *dalcze* XIV 39. 3. Na wahania w użyciu głosek odpowiednich szeregów miała niewątpliwie wpływ fonetyka obca.

Warta odnotowania jest na pewno konsekwentnie dwufazowo artykułowana [ř], por. *Z Rrżymu, w Rrżymie* XIII 32. 62, *gorszką* XIII 23. 316v, *Pisarsz* VI 21. 163. Tę artykulację może podkreślać specyficzny dla niektórych autorów sposób przenoszenia wyrazów, por. *Marynarze* XIII 23. 316, *umor-zyła* XIII 23. 357.

Poprawne najczęściej zapisy w zakresie *h* i *ch* dają podstawę do stwierdzenia, że redaktorzy gazet odróżniali te dwie spółgłoski – dźwięczną i bezdźwięczną, por. *Hetmanem* XIII 32. 16, *Haracu* XIV 39. 40, *Huffce* XIII 32. 12v, *Halicki* XIII 35. 135, *honoraria* 1703. 15, *Hrehory, Hyberty* VI 21. 376 || *Chocimskiego* 3354. 386, *chczacz* 'chcąc' XIV 39. 52v, *słychac* VI 23. 285, *prochem* 1698/99. 5, *ciężarach* 3348. 971.

Żywe były procesy związane z asymilacją spółgłosek pod względem dźwięczności. Ubezdźwięcznienia występowały zwłaszcza w przed-

rostkach *roz-*, *bez-*, por. *rospusconym* VI 21. 158, *rosgraniczenie*, *roska3ała* XIII 32. 149, *bespieczenstwo* XIII 34. 228v, *niebeśpieczenftwo* XIII 23. 524, bezdźwięcznie wymawiano także spółgłoski wygłosowe, por. *przes* XIV 39. 6, *przeciesz* XIII 35. 132, VI 21. 240, *poniewasz* XIV 39. 16v, *iakosz* XIII 35. 103, *iuß* VI 21. 154, 159.

Kolejne zapisy odzwierciedlają udźwięcznienia postępowe i wsteczne w mowie, por. *bydz* XIII 32. 5, 3349. 571, VI 21. 241, *przybydz* VI 21. 324, *iabłużka* XIII 23. 546, *Obzerwowac* 3349. 571, *po prozbie* 3355. 363, *lidzbie* XIII 34. 260.

Inne przykłady ilustrują z kolei uproszczenia pojawiające się w mowie. Polegają one zwykle na zaniku którejś ze spółgłosek w grupie kilkugłoskowej, por. *naybly/zego* VI 21. 360, *nayniszym* 3356. 427, *szecziesiąt* VI 21. 376, *Krakofski* 3355. 363, *Lwoski* VI 21. 93, *oycoski* XIV 78, *pierzými* XIII 32. 146v, *Krolewczynach* XIII 34. 228v, *Krolewczýznę* 3352. 125.

Charakterystyczna dla korespondentów była maniera stosowania podwojonych liter nie tylko w latynizmach czy innych zapożyczeniach, ale i w słowach rodzimych, por. *okradłł* XIV 39. 47v, *powrociłł* XIV 39. 50, *białłq* XIII 32. 1v, *Białłogrod3ie* XIII 32. 72v, *wiełłkim* VI 21. 375, *nie plonne* XIII 33. 30 *Lafsocki* XIII 33. 1007, *Bossych* VI 21.

Zauważa się także wtórne zmiękczenie spółgłosek, por. *Elbiąg* VI 21. 276, XIII 35. 133, *nie przeminia* XIII 35. 212, *uwiniąwszy* 1703. 15v, *alie* XIII 35. 211, *nieprziacielia* XIII 32. 16, *łiepiey* XIII 23. 158, *prędziej* XIV 39. 39v. Geminaty i opisane wyżej palatalizacje były typowe dla osób mieszkających na kresach Rzeczypospolitej (zob. np. Pihan-Kijasowa 1999: 181–182, Szczepankowska 2004: 150).

Jak widać, system fonetyczny autorów badanych tu rękopisów podlegał wielu wpływom regionalnym, zwłaszcza mazowieckim i północnokresowym.

Warto wspomnieć, że w analizowanych gazetach utrzymały się postaci wyrazów w pierwotnym brzmieniu, por. np. *barzo* VI 21. 287, *barziewy* XIII 33. 31, XIII 23. 678, *Ociec* 3351. 217, XIV 39. 32, *wszytko* VI 21. 276, *wszytek* 1703. 31, *wfzytkim* 3348. 65, zachowała się też grupa nagłosowa *krz-* w przykładach typu *krzcić* 'chrzcić': *krzczono* XIII 33. 640, *Krzcinom* XIV 39. 1v.

FLEKSJA

W dziedzinie fleksji gazety rękopiśmienne były właściwie tekstami typowymi dla XVII i XVIII w. Język korespondentów charakteryzował się przede wszystkim ogromnym bogactwem form fleksyjnych. Zaobserwowano wyraźne wahania między starymi a nowymi wariantami, czasami tendencje uproszczeniowe.

Odmiana rzeczownika nie różni się od stanu spotykanego u innych pisarzy tego okresu. Rzeczowniki ilustrują zmiany charakterystyczne dla doby średniopolskiej.

Na uwagę zasługuje na pewno obecność w rzeczownikach rodz. męskiego archaicznej końcówki *-ewi* w C. l. poj., por. *Krol [...] w liście cesarzewi IMC wyraził* XIV 39. 52v, *potym Cesarzewi IM. communi-kowac będzie* XIV 39. 35 (ma ona charakter gwarowy i znana jest na Mazowszu; Klemensiewicz, Lehr-Splawiński, Urbańczyk 1981: 270). W nazwach krajów zachowała się stara końcówka Msc. l. mn. *-'ech*, por. *w Prusiech* VI 21. 235, VI 27. 457, *w Węgrzech* VI 21. 276, *w Wołoszech* XIII 23, *w Inflanciech* 3348. 51.

W deklinacji żeńskiej stosowano końcówki: *-ej* w B. l. poj., która pojawiła się pod wpływem D., por. *ubrana w zbroiey* VI 21. 154, 156, *sądzić Szar3ej* XIII 35. 134, oraz *-ów* w D. l. mn., por. *do Chorągwiow przyiechali* XIII 33. 509, *wydane do Wsiow* VI 21. 276, XIII 32. 148v, *do Wsiow Jego* VI 27. 432, a 30 *Gallerow* XIV 39. 57v (jest to przykład innowacji fleksyjnej, charakterystycznej dla polszczyzny literackiej XVIII w.). Szczętkowo używana była, charakterystyczna dla Mazowsza, archaiczna postać C. l. mn. z końcówką *-am* por. *swoim [...] palmam* VI 21. 94, *pisania przysztłym pocztąm* XIV 39. 38v, *fwobodąm Nafzym* VI 21. 276. U innych pisarzy XVII i XVIII w. końcówka ta występuje sporadycznie (zob. Rejter 2002: 80) albo nie jest notowana.

Redaktorzy stosowali też liczbę podwójną, por. np. *dwie Niedzieli* 1703. 29, *obiedwie wiezy* XIII 33. 31.

W odmianie przymiotnika warto odnotować formy odmiany niezłożonej w funkcji orzecznika, por. *był wesoł* 3348. 51, *kontent był* XIII 34. 288, XIII 35. 854, *Niech będzie Łaskaw* XIII 23, *gotow był* XIV 39. 17, *powinien był, zdrow iest* XIII 35. 509, *labym rad pospieszył do Warszawy* 3356. 429, *nie dziw był* XIV 39. 16v, mieszanie pierwotnej końcówki narzędnika *-ym* (*-im*) z pierwotną końcówką miejscownika *-em* w l. poj. rodz. męskiego i nijakiego, por. z [...] *Postłem Moskiewskim* 3352. 126, *po tak wielkim y Kochanym Panie* XIII 23. 302v, *mnieyszym kosztem* VI 27. 429, *w miejscu bezpiecznym* XIII 33, z *wielkim* [...] *ucontentowaniem* XIII 32. 176v || *nad Wielkiem Chorem* 3351, *w prętkiem czasie* 3351. 219, *pod dalszem* [...] *Aresztem* XIII 23. 192, oraz oboczność w N. l. mn. *-ymi* || *-emi*, por. z *Woyskami Tureckimi* XIII 32. 146v, z *Roznymi* [...] *Ludzmi* XIV 39, z *białymi i Czerwonymi Proporcami* VI 21. 93 (zwłaszcza w gazetach z XVII w.) || *mnieyszemi Soltanami* VI 21. 373, z *PP.Primasami terazniey/zemi* VI 23. 286, z [...] *Saskiemi pienied3mi* XIII 34. 175, z *złotemi kwiatami* XIII 23. 645v, *kamienmi drogiemi* VI 21. 153, z *wszelakiemi, drogiemi rzeczami* VI 21. 359, *Falami gęstemi* XIII 35. 103, *nieskorumpowanemi uftami* VI 27. 431.

W odmianie zaimka szczętkowo używano archaicznej odmiany zaimka wskazującego *on* (w tekstach drukowanych już w XVI w. upo-

wszechniają się formy od tematu *j-*) oraz starej końcówki *-y* (*-i*) w D. – Msc. l. poj. rodz. żeńskiego, por. *od samy prawie smierci* XIII 32. 16, z *na3y ftrony* XIII 23. 524v, ze *swiziemi* 'swej ziemi' VI 21. 324.

Najbardziej archaiczna wydaje się odmiana liczebnika. Może o tym świadczyć np. stosowanie formy *oba* – dawnego nominativus dualis, por. *Oba witali Krola* VI 24. 214, *Stali obadwa na Thronach* XIV 39. 39, *wołali obadwa na Siebie* 3354. 309, czy pojawianie się jeszcze form liczebników zespołowych, por. *Samotrzeciemu tylko cum una* [...] *Persona* XIII 33. 53, *samoraz z Naiasn. Domem* XIII 23. 282v. Warto też zwrócić uwagę na sposób zapisywania liczebników wieloczłonowych – poszczególne człony liczebnika zawsze łączono ze sobą za pomocą spójnika *i*, por. np. *Pięciud3iesiąt y Siedmiu Tysięcy złotych* XIII 32. 5v, *fzefcdziesiąt y dwóch* *officierow* XIII 34. 41.

Współistnienie starych i nowych form obserwuje się także we fleksji werbalnej. Archaiczne jest stosowanie ruchomych końcówek czasu przeszłego, por. *iam więcey nie mowiła* XIII 23. 430v, *list ktorym ztąd pisał* XIII 23. 666, *ktoregoscie wprowadzili per potentiam* XIII 23. 546, *bom go zawfze doznawał* XIII 23. 253v, *alem słyfał od wielkiego Czlowieka* XIII 33. 960, *Gdziem oznajmił* XIII 35. 131, *zemie wygnał* XIII 23. 430v, *Iakom Prowincyą pozegnał* XIII 23. 174, *cofmy az ftrętwieli* XIII 23. 397, *Jefczesmy się in Pactis Convēntis nieprzeyrzeli* VI 21. 275, oraz używanie czasu zaprzeszłego najczęściej w zdaniach podrzędnych, wprowadzonych spójnikiem lub zaimkiem względnym, na oznaczenie czynności wcześniejszej od czynności poprzedniej, por. gazety 3348. 50, 51, XIII 32. 62v, innowacją zaś odnotowane krótkie formy trybu rozkazującego, por. *racz* [...] *napiřac* XIII 23. 666v, *Uchoway Boze* VI 21. 365, XIII 32. 54, *odday mięso* XIII 33. 29.

Regionalizmy fleksyjne dotyczą przede wszystkim wpływów mazowieckich, a także kresowych (duża część gazet wysyłana była właśnie z kresów wschodnich Rzeczypospolitej). Widać tu m.in. wahania w użyciu zaimka zwrotnego przy czasowniku, por. *holdować się* XIV 39. 38v, *oświadczyć się* XIII 23. 123, 3354. 385, *powrócić się* XIII 35. 397, XIII 32. 5v, *powszczynać się* XIII 32. 82, *pozostawać się* XIII 23. 646, 3354. 427, *protestować się* XIV 39. 16v, VI 21. 277, XIII 23. 58v, *ruszyć się* XIII 32. 86, XIV 39. 42, XIII 33. 510, *wrócić się* VI 21. 259, 1703. 16, XIII 32. 100, XIV 39. 56, *zostać się* VI 21. 255 || *kłaniać* [się] 3348. 13, *poiedynkować* [się] 3354. 309, VI 24. 215, *uganiać* [się] VI 21. 156, *zaręczyć* [się] XIII 35. 397, czy stosowanie końcówki *-ę* w B. l. poj. rodz. żeńskiego przymiotników, por. *Rodzonę Siostrę* XIII 35. 398, *ubrany w barwę iednę* XIII 35. 509, *pewnę* *trzymą otuchę*, *ciężke powage*, *Audyencję publiczną* 3351. 218.

SKŁADNIA

Do charakterystycznych cech składniowych zdania pojedynczego w badanych gazetach można zaliczyć dużą liczbę konstrukcji bezpodmiotowych (autorzy ich wyraźnie nadużywają), por. *ale Szwedow nastrzelano ŷ nascinano niemało* XIII 35. 853, *Dwor przygotowany Rozprzedano* XIII 35. 512, *nasieczono tego nie mało* XIII 32. 129, *kilka wozow przyprowadzono tu* 1703. 29v, *gdy ich o rzeczy powazne pytano* 3348. 283, *wiele Sejmikow porozrjwano* XIV 39. 48, *bramę otwarto, z dział potężnie bito* XIII 23. 646. Podobnych orzeczeń na -no, -to często używał Pasek. I w *Pamiętnikach*, i w analizowanych rękopisach miały one szczególną wartość stylistyczną, gdyż przyspieszały tok narracji, podkreślały fakty opowiadanych wydarzeń (zob. Koneczna 1956: 355–356). Wiele tu także archaicznych konstrukcji bezpodmiotowych, w których orzeczeniem jest forma *nie masz*, por. *bo y iednego Kapelana w Woysku Krola JegoMci niemafz* VI 21. 275, *O Ruszeniu się krola Szwedzkiego ieszcze zadney Wiadomosci niemafz* 3349. 571, *juz y połowice ludzi nie mafz* 1703. 6, *z Ukrainy cale nie mafz codo oznaymienia* 3351. 220, *niemasz miedzj niemi wielkiej Spornosci* XIII 35. 511.

Typowe było także prawie bezwyjątkowe stosowanie mianownika w orzeczniku przymiotnikowym, por. *naznacona iest* VI 21. 324, *nie iest daleka* VI 27. 431, *Electa [...] iest przyobiecana* XIII 23. 123, *Kawaler w mlodosci Swoiey rozstrzelany zostal* XIII 35. 909, *namiot barzo piekny byl* XIII 23. 645, *y dany byl glos Xciu* 3348. 283. Jest to istotna cecha tych tekstów, gdyż w XVI, XVII i XVIII w. mieszano mianownik i narzędnik.

Autorzy często używali syntetycznych przydawek, por. *Ten kawaler przeszlych lat* VI 21. 360, *Smierci Xcia JmC Biskupa Warmińskiego przyszla do dworu wiadomość* 3354. 307, *ze mam wielkie przestrogi Wdztwom* XIII 23. 301, oraz dopełnień, por. *List MPana doszedł mnie de* 23. 3349. 278, *y czekac Seymu będą qvo fine* 3348. 147, *czekaiac dalzych Ordinansow [...]* VI 21. 376, *Teras się upominaia 26 m Czerwoných Zlotých* XIV 39. 50, *m/3c3qc się kr3ywdy Swoiey* XIII 32. 129, *na ganku stoi wstroiu podobnym tamtey* VI 21. 158, *a teraz zaręc3ył Xiężniczke* XIII 35. 397, *Krolewiczu Imci pa/sim mo-wia, że tu afz do Seymu w Grodnie następuiącego zabawic ma* 3352. 159, zastąpionych później przez konstrukcje analityczne.

Kazualne okoliczniki wyrażono najczęściej dopełniaczem, por. [...] *bo tego prawie momentu daią znać* XIII 34. 12v, *Czytałem tego tygodnia lify Wezyra* 1698/99. 3, *Jeymc Pani krakowska [...] przeźlego Czwartku traktowała folennie Trybunał* 3352. 733, *Poczał się wiazd godziny 12 konczył się godziny 7* XIII 23. 646, lub narzędnikiem, por. *Kilka Turkow znacznych tymi dniami [...] przyiechac mieli* 3349. 571, *z pokoiow swych tymi dniami nie wychodził* 3351. 248, tak-

ze **tymi dniami** wyjeżdżają VI 23. 283, które się **temi dniami** zakończyc ma VI 27. 215, który odpowiedział **imieniem krola** XIII 23. 646, **offiarował imieniem krola** francuskiego 20 Galler francuskich na usługę VI 21. 359, A **imieniem iego** respons czynił Xiążę ImC Pan Podkanclerzy VI 21. 94.

Spotykać można tu także wiele przykładów użycia przyimków nieznanymi w dzisiejszej polszczyźnie, a charakterystycznych dla staropolszczyzny i XVI w., por.

. dla - 'z powodu': **których dla krotkosci czaju** nie opifuie XIII 23. 646, **dla starosci zdrowia** swego XIII 35. 513, **Sam od kilku niedziel dla kataru** voce deficiebat XIV 39. 16v, **dla Polowania** masię iednak powrocic na Swięta XIII 35. 975, **dla iakiey to Imprezy** dociec tak prętko niemozna 3352. 441,

ku - 'względem, do, w': **ku Panu** swemu sprawuią zyczliwosc XIII 23. 281v, **nie maiący ismierki miłosci ku Oyczyźnie** XIII 23. 357v, **wiary ku Bogu** XIII 23. 281, **Tak gdy zbilzył ku miastu** VI 21. 94, **trzymając ręce [sic!] schyloną ku dołowi** VI 21. 155v,

- 'w kierunku': **iabko ku sercu** trzyma VI 21. 153, **ruszyła się ku Gdanskowi** 3351. 247, **drudzy ku Taborowi** uchodzili XIV 39. 4, **ku Granicom** Naszym ruszyć miał XIII 35. 131 (konstrukcje takie spotyka się do dzisiaj w gwarach, zob. Urbańczyk 1981: 59-60),

na - 'dla': **chce Szpital Generalny fundowac na Ubogich** VI 27. 431,

o - 'w': **Pan Kasztellan Krakowski o piątku** iedzie do Marjampola XIII 35. 135, **stanął tu Xze ImC Primas, który o Sobocie** miec będzie publiczną audencyą 3354. 384, **o sobocie** przyszley przeprawic się maia VI 24. 215,

od - 'przez': **Krol był Krolem od wfzystkich** obranym od Primasa mianowanym XIII 23. 355, **Krol JMśc był od Turkow** oblezonj XIV 39. 39v, **piechota byłaby wycięta od Nieprzyziaciela** XIII 32. 164, **krzywdy Swoie od Zołnierza** uczynione computowali XIV 39. 16v,

podle - 'obok': **podle** niey carowa IeymcC 3351. 217,

przez - 'bez': **Miasta przez Magistratu** pewna ruina XIII 23. 316, **zycie Ludzkie przez miłosci [...]** nie iest prawdziwym zyciem XIII 23, **Teraz się podobno przez krola** nie obeydzie XIII 23. 357. Do dzisiaj w gwarach używa się obocznie przez i bez (Urbańczyk 1981: 60),

za - 'po': **Co daley będzie za Przyjazdem** Krola JegoMości do Nażego Obozu obaczemy VI 21. 365, **Spodziewaiąc się tam przybycia Jego z Wenecyi za ustanowieniem** się Drog 3354. 308, **zapowrotem** ztam tąd maiachac do Krolowey VI 21. 231. Konstrukcje te były charakterystyczne dla polszczyzny kresowej (zob. Zaleski 1975: 108, Smolińska 1983: 118).

Omówione tu wybrane przyimki zachowały często funkcje typowe dla polszczyzny doby staropolskiej. Ich wielofunkcyjność oraz utrzy-

manie dawnych znaczeń mogą świadczyć o archaicznym charakterze badanych rękopisów.

Analiza zagadnień szyku pokazała, że korespondenci naśladowali łacińskie wzorce. Zanotowano tutaj m.in. finalną pozycję orzeczenia, por. [...] *który do Częstochowy **wyjeżdza*** 3351. 103, *do Trybunału I. Pannow Estkow **zapożwał*** 3356. 427, *wiele do studentów różnych Ludzi **mieřbało się*** 3355. 364, *y dopiero ogodzinie osmey spac **szedł*** 3348. 51, *ten termin do pewnego czařu **limitowany był*** VI 21. 375, postpozycyjną lokalizację przydawki przymiotnej, co nadawało tekstom ton podniosły i uroczysty, por. *wkarecie bogatey* 3351. 218, *Krolewna Starřa na zdrowiu zapadła* VI 27. 430, *mody Francuskie*, [...] *Komplementa niepospolite, ieřcie Karnawały řwawolne* VI 21. 277, *y wody wielkie niepuszczą* 3356. 429, czy szyk rozerwany, charakterystyczny z kolei dla języka mówionego, por. *odebrawřy uniwersały ręką samego K. Imci **podpisane*** VI 21. 288, *Po **zakonczonym** w Samborze Tractacie* XIII 34. 12v, *chcac **niektore** swoje nawiedzić **maiętnosci*** XIII 23. 107, *Cenřurowano w zamku **pomienione** Xcia Prymasa Supplikacye* 3348. 65, *o **zasadzonych** stylu za sobą w leřie Turkach* XIII 32. 101.

Charakterystyczną cechą systemu składniowego analizowanych tekstów jest brak kalk łacińskich w postaci konstrukcji biernika z bezokolicznikiem. Prawdopodobnie składnia acc. cum inf., typowa dla literatury XVII-wiecznej, nie była wyrażeniem żywym i używanym w języku zbliżonym do mowy potocznej (zob. Klemensiewicz, Lehr-Splawiński, Urbańczyk 1981: 436).

W składni zdania wieloczłonowego zauważa się osobliwe funkcje wielu wskaźników zespolenia, por. np.

atoli – 'lecz': *pořzedřzy na řtronę Francuřką, **atoli** iednak zořtawilem ucho drugie dořtatnieyřzey od WMMPana informacyi* XIII 23. 545, *Zaczęło się dobrze zaczęło y dobrze Skonczyło [...], **atoli** przecię ze Imsc ten ktorę rozerwał Seřm [...], zkoła ustąpić musiał* XIV 39. 48, *Cenřurowano w zamku pomienione Xcia Primasa Supplikacye, **a toli** nie řtufźnie* 3348. 65, *nierychło resifere, gdy Korona Elektorska doszła, **a toli** zyczono żeby one deferre Rzřtey* 3348. 50,

czyli – 'czy': *y iedne działo **czyli** dla řtarosci zepsowane, **czyli** z przeřadzenia prochem roztrzařło się* 1698/99. 1, [...] *aby się wybił, abo na řzable, **czyli** na piřtolety, **czyli** na iakąkolwiek bron, iaką kto przy boku nosi* VI 21. 289,

lubo – 'choć': *iako karzą wystąpnych y **luboby** P. Wda Malborski ustąpił krzywdy swoiey, Ja moiey nie odstąpie* VI 21. 324, *przychodził od K. Imci. Imc. P. Wda Malborski **lubo** zkad inąd przychodzą wiadomosci* 3348. 66, *Quarty niedopuszczią y **lubo** publicznie nato zezwalaia iednak prywatnie tym Sentymentem szkodzą* VI 27. 429,

– 'albo': *Weřyr nawiosnę tym isc ma traktem przez Węgry zkad się **Lubo** ku Krakowu, **Lubo** ku Węgrom kierowac moze* XIV 39. 32,

oraz – 'także': *W tym ze Czafie oraz sto lanczarow użło VI 21. 376, Prosi **ora3** aby KJM był Mediatorem XIII 32. 72v, ofiaruje się z przyjaznią y posilkami, y żąda **oraz** aby na to Commiŕarżow designowac 3348. 282, ŷ Sam Nam Naipewnieiŕze prŻywieZie Nowiny **oraz** Z Sobą XIII 34,*

*oraz i – strzelali do siebie przez wodę, **oraz y** rozmawiali z Sobą XIII 35. 103, Stryi Jego był Biskupem Warmińskim **oraz y** kanclerzem 3354. 307, conferował krol IM regiment Raytarski [...] **y oraz** wziął Szarżą Generała Majora VI 21. 324. K. Pisarkowa (1984: 174) zauważa, że ten złożony spójnik zaniknął na przełomie XVIII i XIX w. z powodu redundancji składniowej.*

Podsumowując analizę składni, warto podkreślić, że badane rękopisy obfitują w wypowiedzenia wieloczłonowe, których stosowanie było typowe dla języka potocznego w XVII i XVIII w.

LEKSYKA I STYLISTYKA

W zakresie leksyki zanotowano wychodzenie z użycia leksemów, zmiany znaczenia oraz zabarwienia uczuciowego wyrazów odziedziczonych z przeszłości. Wśród archaizmów rodzimych warto zwrócić uwagę na leksemy nienotowane w słowniku Lindego, np. *amułka* XIII 32 (1680), *gołębiniec* 1703. 16, *klisony* XIII 23. 645, *masłowaty* XIII 23 (1697).

W gazetach poruszających problematykę polityczną, dyplomatyczną i religijną odnaleźć można liczne latynizmy (obok całych zdań zapisanych po łacinie). Spora grupa zapożyczeń z łaciny nie przetrwała do naszych czasów, por. np.

*ablegat (ablegatus) 'wysłannik, delegat, przedstawiciel': General Szweryn **Ablegat** Brandeburski 3352. 442,*

*aparencyja (apparentia) 'okazałość': wszelką **apparencyą** czynią 3349. 571,*

*fakcyja (faktio) 'spisek, zmowa': mizerney Oyczyzny tak oczywiste-mi niechciała Zabiiac **fakcyjami** XIII 33. 961,*

*hiberna (hiberna) 'danina pieniężna na wojsko': tylko co Sami chcą **Hiberny** XIII 33. 30; **hyberny** naznacza VI 21. 376,*

*inflamacyja (inflamatio) 'zaognienie, zapalenie': **Inflamacyja** w Gardle 3354. 307,*

*kondemnata (condemnatus) 'w dawnym prawie polskim: wyrok skazujący, potępienie': gdzie **kondemnata** nastąpiła 3356. 427,*

*komplanacyja (complanatio) 'umowa pojednawcza kończąca spór': y tę **Komplanacyą** [...] podpisał 3355. 364,*

*komputować (computare) 'obliczać': Krzywdy Swoie od Zołnierza uczynione **computowali** XIV 39. 16v,*

rekuperować (recuperare) 'odbierać, odzyskać': recuperował nad List VI 23. 283,

salwować (salvare) 'ocalić': kto obronił albosalwował Słachcica Rzymskiego od Śmierci XIII 23. 317,

suplikacje (supplikatio = publiczne modły) 'religijne pieśni o charakterze błagalnym': pomienione Supplikacje 3348. 65.

Dość licznie reprezentowane są tu także wpływy niemieckie, włoskie i francuskie. Mimo iż część korespondentów pochodziła z kresów wschodnich Rzeczypospolitej, rutenizmy stanowią małą grupę zapożyczeń (zob. Zawilska 1994, 2006, 2007b).

Badane teksty należą do gatunku pośredniego między listem a gazetą drukowaną, ich zaś forma stanowi styl pośredni między językiem potocznym a realistyczną prozą literacką. Materiał informacyjny, który miał zaspokoić zainteresowania czytelników, narzucał swoistą „poetykę dziennikarską” i formę przekazu: wielokrotnie diariuszowy tryb notowania wydarzeń i komentowanie ich z własnego punktu widzenia. Szeroki krąg tematyczny wysyłanych wiadomości powoduje, że są one niejednolite gatunkowo.

W przeważającej części styl gazet jest zwięzły i prosty, bliski żywej mowie. Redagowaniu wiadomości nie sprzyjał pośpiech. Odnależć tu więc można wiele krótkich zdań maksymalnie nasyconych treścią. Zgodnie z praktyką żywej mowy autorzy nie zawsze pamiętali o regułach składni, potrzebie budowy poprawnych zdań. W celu zawładnięcia wyobraźnią odbiorcy i kształtowania jego postawy (gazety zawierały komentarz, który stawał się środkiem perswazji) korespondenci posługiwali się świadomie ekspresją. Wykorzystywali do tego m.in. związki frazeologiczne, por. *bo nie mogło WMMPanom zmieścić się w głowie XIII 23. 546, bo toniący y brzytwy się trzyma XIII 23. 546, Drugi Pistolet spalił na Ponewce XIII 33. 29, Sąsiedzi [...] naten kawałek chleba, który Sasowie niedojedli zęby sobie ostrzą VI 21. 276, w żywe Oczy Cefarz JM łobie drwi VI 21. 276, ia od tego umyłam ręce VI 21. 290. Stosowali także dosadne określenia ukazujące z jednej strony indywidualne podejście do opisywanych wydarzeń, a z drugiej – stereotypowe postrzeganie świata tak bliskie człowiekowi baroku, por. *Polak y poszkodzie głupi VI 21. 237, bardziej Smiechu niz acceptatiej godne XIII 35. 511, skupiło się tego hultaystwa na 7000 1703. 31v, iednak tych Piekielnikow Tatarow [...] zatrzymac nie moze VI 21. 360, daremna ambicya Poganskich Monarchow [...] bo niskie onych dusze, pełne boiazni Serca, puste pod ogromnemy zawoiami głowy, podle w cieniach XIII 23. 281v.**

Natomiast w wypowiedziach o charakterze politycznym, cytowanych mowach sejmowych, powitaniach czy listach widać wzory starożytnych dzieł. Przejawiają się one m.in. w składni: rozbudowanych zdaniach podrzędnych, stosowaniu różnych wskaźników zespolenia, szyku orzeczenia oraz makaronizowaniu łacińskim, por. *Jako zaden*

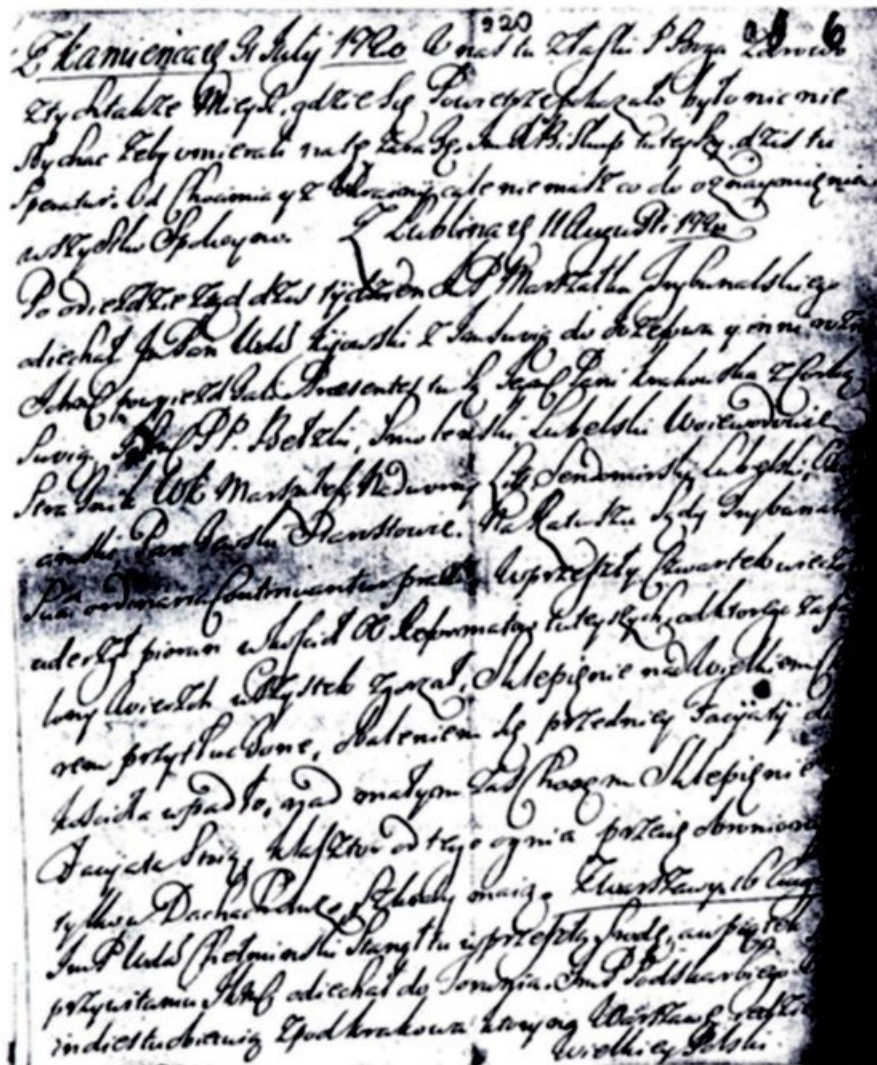
z Chrzescianskich Monarchow z tak wielkimi osoby swoiey fatygami y niewczasami, á z mnieyszym zdrowia bezpieczenstwem nie zaslonia się za Narod od Boga powierzony, niema tak bystrego y z Wiatrem się rownaiącego Nieprzyaciela, który oraz paret, et disparet, ferit et perit, iako WKMPMM, tak tesz niezdolnosc moia nie zdobę3iesię na wiele słow ani Conceptow, ktoremy bym godnie mógł podziękowac za niewypowied3iane WKM przeciwko tey Oyczyźnie Dobrodzieystwa: Compendisfi przyznam, szczerze iakom powinien, ze w Ojbie WKM habemus Patremet Regem, memorem Noftri, oblitum Sui, woienney WKM rady za opanowaniem Soroki y Niemca weneramur ŷ Magnalia XIII 23. 39. W tych fragmentach pojawiają się także przenośnie, porównania, pytania retoryczne, prośby skierowane do Boga, por. Człowiek podciwy płacze widząc ich figle y takie nawolnosc Zasadzki oczywiste XIII 33. 961, *Dodużą do konca tę utrapioną wolnosc* XIII 23. 303v, *zycie Ludzkie przez Miłosci y uprzeymey chęci nie iest prawdziwym zyciem, lecz zda się bydz gorszką smiercią* XIII 23. 316v, *Niewiemy co się z nami dzieje, niewiemy Kto Nąm Oczy zamydlił, czy masłoku Tatarskiego dodał: tak nas oziąneli y ochłonełi ze się postrzec y dac rady sobie jedni niemozemi, drudzy niesmiemy* VI 21. 275, *bron Boze ad Tumultus* XIII 23. 192, *piszą [...] iako bŷ Krol Perski woynę miał declarowac Turcynowi co zdar3 Boze* XIV 39. 1v, *Day Boze aby się sprawdzilo* XIV 44 (1691).

Jak widać, sposób postrzegania rzeczywistości i myślenia autorów odzwierciedla się w sposobie redagowania wiadomości. Synkretyzm stylistyczny badanego materiału przejawia się w koegzystencji elementów stylu literackiego, publicystycznego i potocznego.

Literatura

- I. Bajerowa, A. Wieczorkowa, 1989, *Uwagi o pisowni polskich druków XVII-wiecznych*, „Prace Językoznawcze” Uniwersytetu Śląskiego, t. 17, s. 9–21.
- A. Bułówna, 1969, *Katalog gazet pisanych z XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich*, Wrocław.
- U. Burzywoda, 2002, *Fonetyka z fonologią*, [w:] *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 25–71.
- M. Hawrysz, 2005, *Język miejskiej wspólnoty Opola na przełomie XVII i XVIII wieku*, Wrocław.
- S. Jodłowski, 1979, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa.
- E. Kędra, 1975, *Polskie gazety pisane w Archiwum Toruńskim z lat 1671–1772* (maszynopis pracy doktorskiej), Toruń.
- Z. Klemensiewicz, 1985, *Historia języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, 1981, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.

- H. Koneczna, 1956, *O budowie zdania Imćpana Paskowego słów kilkoro. 2. Orzeczenia na -no, -to*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 345–356.
- S.B. Linde, 1994, *Słownik języka polskiego*, t. 1–7, reprint wyd. 2, Warszawa.
- K. Maliszewski, 1990, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku*, Toruń.
- A. Pihan-Kijasowa, 1999, *Literacka polszczyzna kresów północno-wschodnich XVII wieku. Fonetyka*, Poznań.
- K. Pisarkowa, 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław.
- A. Rejter, 2002, *Deklinacja rzeczowników*, [w:] *Polszczyzna XVII wieku, Stan i przeobrażenia*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 75–102.
- K. Siekierska, 1974, *Język Wojciecha Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław.
- B. Smolińska, 1983, *Polszczyzna północnokresowa z przełomu XVII i XVIII wieku na podstawie rękopisów Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego i Antoniego Kazimierza Sapięhy*, Wrocław.
- I. Szczepankowska, 2004, *Studia nad polszczyzną epoki stanisławowskiej*, Białystok.
- J. Tokarski, red., 1979, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.
- S. Urbańczyk, 1981, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
- H. Wiśniewska, 1994, *Kulturalna polszczyzna XVII wieku na przykładzie Zamocia*, Lublin.
- J. Zaleski, 1975, *Język Aleksandra Fredry, cz. II. Fleksja, składnia, słowotwórstwo, słownictwo*, Wrocław.
- K. Zawilska, 1994, *Rutenizmy leksykalne w gazetach rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku*, [w:] *Polsko-wschodniosłowiańskie powiązania kulturowe, literackie i językowe*, red. A. Bartoszewicz, Olsztyn, s. 79–85.
- K. Zawilska, 2006, *Zapóżyczenia włoskie w toruńskich gazetach rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku*, „Prace Językoznawcze” VIII, s. 95–101.
- K. Zawilska, 2007a, *Polszczyzna toruńskich gazet rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku. Wybrane zagadnienia*, Poznań.
- K. Zawilska, 2007b, *Zapóżyczenia francuskie w toruńskich gazetach rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku*, „Prace Językoznawcze” IX, s. 157–162.
- J. Zieniukowa, 1968, *Z dziejów polszczyzny literackiej w XVIII wieku. Język pism Jana Jabłonowskiego wobec ówczesnych przepisów normatywnych*, Wrocław-Warszawa-Kraków.



Fotokopia gazety rękopiśmiennej 3351. 220

On the Language of Handwritten Newspapers from the 17th and 18th Centuries

Summary

The source materials to this article are the collection of handwritten press from the years 1671–1772, gathered in the National Archives in Toruń. The analyzed texts are interesting due to their quantity as well as their topic and linguistic variety. The outline is an attempt to describe the most characteristic features of scripts. The analysis includes selected graphic issues, orthography, phonetics, inflection, syntax, lexis and stylistics. Linguistic facts have been illustrated by exemplification from the sources, precisely located and confirmed by information excerpted from scholarly literature. The source material, though extending beyond Baroque, is treated as a text of that epoch since it remains in the area of traditional Baroque writing.

Trans. M. Kołodzińska

Marcin Zabawa
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

BEGERGATE, KONKUBINA GATE, PIERŚCIEŃ-GATE: O POWAŻNYM I MNIEJ POWAŻNYM UŻYCIU CZĄSTKI -GATE W POLSKIM INTERNECIE

Celem artykułu jest przedstawienie najnowszych konstrukcji z cząstką *-gate* pojawiających się w Internecie. Samo zjawisko nie jest oczywiście nowe, wystarczy przywołać tutaj dwa wcześniejsze artykuły na temat omawianej cząstki (Kreja 1993, Wyrwas 2004). Obie prace (zwłaszcza autorstwa B. Krei) zostały już jednak napisane dosyć dawno, a ponadto opierały się na języku prasy, zaś artykuł niniejszy wykorzystuje teksty znalezione w Internecie, gdzie – jak się wydaje – nowe zjawiska językowe pojawiają się najszybciej i najczęściej.

Cząstka *-gate* nie jest naturalnie rdzennie polska, lecz została za pożyczona z języka angielskiego. Jak wiadomo, pierwszym wyrazem tego typu był *Watergate*, który nie jest jednak złożeniem czy derywatem (**Water+gate*), lecz wyrazem będącym nazwą własną kompleksu hotelowo-biurowego w Waszyngtonie. Bardzo szybko jednak człon *-gate* stał się w angielszczyźnie cząstką o charakterze sufiksu, służącą do nazywania różnego rodzaju skandali i afer. I tak wyróżnić tu możemy np. *Irangate*¹ (znany także jako *Contragate*), czyli skandal związany z nielegalnymi transportami broni do Nikaragui i Iranu w latach 80. ubiegłego wieku, czy *Monicagate*, znany również jako *Levinskygate*, *Sexgate* czy też *zippergate* (dosł. 'afera rozporkowa'), dotyczący pozamałżeńskich stosunków Billa Clintona z Moniką Levinsky (zob. Wikipedia, <http://en.wikipedia.org>). Inne przykłady użycia cząstki *-gate* w języku angielskim to m.in. *Angolagate*, *Baftagate*, *Bandargate*, *Bertiegate*, *Betsygate*, *Billygate*, *Bingogate*, *Bittergate*, *Blagogate*, *Camillagate*, *Cheriegate*, *Chicanegate*, *Coingate*, *Colegate*, *Corngate*, *Debategate*, *Donnygate*, *Dianagate* (znana także jako *Squidgygate*), *Ettehgate*, *Fallagate*, *Fajitagate*, *Fiascogate*, *Filegate*, *Flakegate*, *Gerstmanngate*, *Grannygate* (dosł. 'babciagate', używany w dwóch różnych, niezwiązanych ze sobą znaczeniach, zob. Wikipedia), *Guzzlegate*, *Hookergate*, *Hot Coffeegate*, *Indygate*, *Iraqgate*, *Katrinagate*, *Jerseygate*, *Kazakh-*

¹ Przykłady angielskich wyrazów zawierających cząstkę *-gate* zostały wynotowane z Wikipedii (www.en.wikipedia.org) oraz artykułów w języku angielskim zamieszczonych w Internecie.

gate, *Liegate*, *Lipstickgate* (dosł. 'szminkagate', używany w dwóch różnych, niezwiązanych ze sobą znaczeniach, zob. Wikipedia), *Mabelgate*, *Macacagate*, *Manuelgate* (znana także jako *Sachsgate*), *Monkeygate*, *Monstergate*, *Muldergate*, *NAFTAgate*, *Nannygate* (dosł. 'nianiagate', używany w dwóch różnych, niezwiązanych ze sobą znaczeniach, zob. Wikipedia), *Noemigate*, *Nipplegate*, *Officegate*, *Paintergate*, *Paragate*, *Partgate*, *Passportgate*, *Peppergate*, *Petrogate*, *Pizzagate*, *Plamegate* (znana także jako *Leakgate*), *Railgate*, *Rathergate* (znana także jako *Memogate*), *Reutersgate*, *Rinkagate*, *Shawinigate*, *Sirengate*, *Slapgate*, *Smeargate*, *Spygate* (dosł. 'szpieggate', używany w dwóch różnych, niezwiązanych ze sobą znaczeniach, zob. Wikipedia), *Stormontgate*, *Suitcasegate*, *Tasergate* (znana także jako *Troopergate*), *Tevezgate*, *Tiregate*, *Toallagate*, *Toiletgate*, *Travelgate*, *Troopergate* (używany w trzech różnych, niezwiązanych ze sobą znaczeniach, zob. Wikipedia), *Tunagate*, *Wardrobagegate*, *Wheatgate*, *Whitewatergate*.

Widać zatem wyraźnie, iż człon *-gate* stał się bardzo produktywnym formantem (niektóre formy z *-gate* stały się nawet polisemiczne, por. przykłady powyżej), używanym na określenie różnego rodzaju afer: finansowych, szpiegowskich czy obyczajowych.

Warto w tym miejscu dodać, iż człon *-gate* został już uwzględniony przez angielskie słowniki jednojęzyczne, por. np. *Oxford Advanced Learner's Dictionary (6th edition)*: „(forming nouns from the names of people and places; used especially in newspapers) a political scandal connected with the person or place mentioned” lub *Oxford Dictionary of English (2nd edition)*: „combining form: in nouns denoting an actual or alleged scandal, especially one involving a cover-up”. Trzeba jednak w tym miejscu zauważyć, że – wbrew słownikowej definicji zacytowanej powyżej – człon *-gate* nie jest dziś dodawany w angielszczyźnie jedynie do nazwisk czy nazw miejsc. Prawdą jest oczywiście, że omawiana częśćka może być używana w połączeniu z imionami, nazwiskami czy też innymi nazwami własnymi, np. określeniami państw (por. np. *Irangate*, *Angolagate*), ale – jak widać z przytoczonej powyżej listy – częściej jest jednak używana w połączeniu z rzeczownikami pospolitymi, por. np. *Wheatgate* czy *Peppergate*.

Także i w polszczyźnie częśćka *-gate* jest bardzo produktywna, co widać choćby na podstawie przykładów (ponad 30) opisanych w przywoływanym wyżej artykule autorstwa B. Krei. Należy tutaj dodać, iż opisywany formant został już uwzględniony w *Wielkim słowniku wyrazów obcych PWN* pod red. M. Bańki z 2003 r., gdzie został zdefiniowany jako „drugi człon wyrazów złożonych, oznaczających wielkie afery”. Słownik nie podaje jednak żadnego przykładu, co pozwala przypuszczać, że – zgodnie z uwagą B. Krei – wyrazy z częśćką *-gate* są traktowane jako efemeryczne; przypuszcza się zapewne, nie bez racji oczywiście, że nie staną się one trwałą częścią polskiej leksyki, a ich życie trwa tak długo, jak długo trwa rozgłos medialny związany z daną aferą. Obecnie jednak,

jak się wydaje, niektóre tego typu złożenia cechują się względną trwałością. Przykładem może tu być konstrukcja *Rywingate* (por. dalszą część artykułu), która jest używana w polskiej prasie do dziś, mimo iż samo zdarzenie (rzeczywiste lub domniemane) miało miejsce w 2002 r.

Jak już wspomniałem na początku pracy, celem niniejszego artykułu jest przedstawienie form z częstką *-gate* w języku polskim pojawiających się w Internecie². Koniecznie należy w tym miejscu zaznaczyć, że przedstawiając formy zawierające nazwisko połączone z częstką *-gate*, autor nie sugeruje, iż określona osoba, której nazwisko zostało użyte do stworzenia danego złożenia, jest winna popełnienia określonego przestępstwa. Wszelkie cytaty objaśniające znaczenie prezentowanych złożzeń przedstawiają jedynie poglądy ich autorów, nie zaś autora niniejszego artykułu.

Najliczniejszą grupę (odwrotnie niż w wypadku przykładów z angielszczyzny podanych powyżej) stanowią złożenia *-gate* z nazwiskami, por. następujące przykłady (w kolejności alfabetycznej):

(1) *Begergate*

Begergate: Koniec rządu Kaczyńskiego? Adam Lipiński zaproponował Renacie Beger z Samoobrony stanowisko w Ministerstwie Rolnictwa za przejście do PiS (<http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/begergate;koniec;rzadu;kaczynskiego,207,0,187855.html>³).

(2) *Durczok Gate*

Durczok Gate, czyli TVN na pośmiewisku internautów [...] Nagle gruchnęła informacja, a raczej video-informacja: „Kamil Durczok klnie w Faktach”. [...] Afera, którą szybko ochrzczono „Durczok Gate” sama zaczęła się nakręcać (<http://www.epr.pl/durczok-gate-czyli-tvn-na-posmiewisku-internautow,felietony,283,1.html>).

(3) *Gajtek gate*⁴

Co najbardziej przyczyniło się do afery nazywanej „Gajtek gate”? Przypomnijmy – Lech spóźnił się z zapłatą reszty pierwszej raty (400 tys. zł) za transfer Krzysztofa Gajtkowskiego z GKS Katowice. [...] Zdaniem Lecha cała sprawa – nazywana przez kibiców „Gajtek gate” – nabrała aferalnego kontekstu i większego wymiaru niż na to zasługuje (<http://www.sport.pl/pilka/1,65029,1313146.html>).

(4) *Giertych-Gate*

Finanse LPR to fałszywe dokumenty, firmy-krzaki i milionowe wypłaty państwowej gotówki na nieznanne cele – pisze „Gazeta Wyborcza”. [komentarz anonimowego internauty] Czyżby następna afera Giertych-Gate? (<http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci/artukul/dzialacze;lpr;wyprowadzaja;miliony;z;budzetowych;dotacji,99,0,249187.html>).

(5) *Kempski Gate*

Kempski Gate? Prokuratura Krajowa podjęła decyzję o przekazaniu do Lublina sprawy związanej z kradzieżą pieniędzy w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność”. [...] Przewodniczącym regionu był w tym czasie obecny wojewoda Marek Kempski (<ftp://ftp.wzz.org.pl/kurier/kurier49.pdf>).

² Zasadniczo pomijałem konstrukcje opisane już przez B. Kreję (1993).

³ Data dostępu do wszystkich stron internetowych wymienionych w niniejszym artykule: czerwiec 2009.

⁴ W tym wypadku mamy do czynienia ze złożeniem zawierającym zniekształconą formę nazwiska (przypominającą nieco zdrobnienie).

(6) Misiak-Gate

Misiak-Gate! – Zasłona dymna zapłaty dla PBS-DGA? Od kilku dni mówi się o wielkiej „niby” aferze senatora Tomasza Misiaka, którego firma (w której ma 30% udziałów) otrzymała bez przetargu kilkudziesięciomilionowy kontrakt na szkolenie byłych pracowników polskich stoczni (<http://www.blogmedia24.pl/node/11217>).

(7) Nycz Gate

Nycz Gate – taka sobie afery w rzeszowskim sądzie, jedna z setek, jakie tam robią, a potem dziwią się, że 90% społeczeństwa nie wierzy w sprawiedliwość... (<http://www.aferyprawa.com/index2.php?p=teksty/show&dzial=sady&id=382>).

(8) Pawlakgate

Jak to wszystko się rozwijało czyli Pawlakgate godzina po godzinie. [...] Do druku idzie nowe wydanie Dziennika, a w nim artykuł o towarzysko-biznesowym układzie wicepremiera (<http://wiadomosci.onet.pl/waszymzdaniem/23215,pawlakgate,artykul.html>).

(9) Rywin-gate

Rywin-gate – czyli przyszedł Rywin do Michnika... (<http://www.aferyprawa.com/rywin-gate.html>).

(10) Sobotka gate

Sobotka gate – czy to sprawiedliwe? Nie, ale na pewno zgodne z prawem... [...] Czy [ówczesny prezydent A. Kwaśniewski] powinien był ulaskawić Sobotkę? [...] Przypominam – skazanego prawomocnym wyrokiem sądu na 3,5 roku bezwarunkowego więzienia (http://forum.idg.pl/na_kazdy_temat-f56-sobotka_gate_czy_to_sprawiedliwe-t29375.html).

(11) Sudół gate

My truchlejemy ze strachu o nasze siatkarki i atmosferę w drużynie. Jak się potem okazuje – słusznie. Dodając do tego „Sudół gate”, „afery szermierczą” i słabe polskie występy, w naszym obozie naprawdę musiało być naprawdę wesoło podczas igrzysk (http://www.pobandzie.pl/Pobandzie/1,86193,5627189,Pekinskie_momenta_ktorych_wolelibysmy_uniknac.html).

(12) Szydłowski-gate

Według części mieszkańców Lublina jedynym sukcesem Straży Miejskiej, o którym szeroko informowały media, była „afery Szydłowski-gate”. Zdaniem mieszkańców Straż Miejska powinna zająć się problemem bezpieczeństwa w mieście Lublinie (http://www.sld.lublin.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=84&Itemid=1).

Kolejną grupę, znacznie mniej liczną, stanowią złożenia *-gate* z imionami:

(13) Aneta-gate

[komentarz internauty na forum] Ani jeden dziennikarz wszystkich mediów nie wylapał jeszcze dość ciekawej sprawy, która pojawiła się przy okazji tzw. Anet-gate⁵, a którą powinni się zająć dziennikarze. Idzie o rolę asystentów posłów (<http://www.money.pl/archiwum/felieton/artykul/plaskon;lozko;a;sprawa;pol-ska,60,0,207676.html>).

⁵ Od imienia p. Anety Krawczyk (sprawa dotyczyła ustalenia faktu, czy był poseł Stanisław Łyżwiński jest ojcem córki Anety Krawczyk). Co ciekawe jednak, w niniejszym fragmencie internauta nie nawiązuje do słynnej już afery związanej z ustaleniem ojcostwa, lecz do niskich uposażeń asystentów posłów (stąd użycie liczby mnogiej w dopełniaczu: *Anet-gate*).

(14) Izabela-gate⁶

Pazura broni Marcinkiewicza: Zobacz ekskluzywny komentarz Cezarego Pazury do afery „Izabela-gate”. [...] Marcinkiewicz to wspaniały człowiek, świetny fachowiec, były premier. Jestem w szoku, że jest na niego taka nagonka. Nie rozumiem... – powiedział Cezary Pazura w wywiadzie z Plejadą (http://www.plejada.pl/3,16341,,,1,pazura_broni_marcinkiewicza,artykul.html).

Cząstka *-gate* może łączyć się również z pseudonimami, choć udało mi się znaleźć tylko jeden przykład tego rodzaju⁷:

(15) Kataryna Gate

Kataryna Gate: dawno temu była sobie pewna Blogerka – szalenie dzielna, odważna, bezkompromisowa. Anonimowa. Imię jej Kataryna. Imię jej fanów – legion. I tak było od wieków, aż pewnego razu Blogerka w dość prostych, oględnych i łagodnych (jak na wszelkie standardy – łącznie z rozmową w eleganckim towarzystwie przy stole w salonie) [słowach] skrytykowała ministra [...]. Wkurzyło to syna pana ministra, a z czasem i samego ministra – zapalali gniewem, poczęli grozić sądami, domagali się skasowania bloga, ujawnienia tożsamości Blogerki i pociągnięcia jej do wszelkiej odpowiedzialności. No i nic się nie stało, bo Blogerka skryła się za kurtyną anonimowości (<http://www.wykop.pl/ramka/188649/kataryna-gate>).

Omawiana cząstka może także łączyć się z innego rodzaju nazwami własnymi niż imię i nazwisko. W przytoczonym niżej przykładzie *-gate* została dodana do nazwy klubu piłkarskiego:

(16) Szczakowianka-gate⁸

No i słynnego Branko Rasic'a przez którego wybuchła kiedyś afery „Szczakowianka-gate” (<http://forum.poznanfc.pl/viewtopic.php?t=445&sid=6511c5623bf60d8ad09637d5e901158f>).

Szczakowianka Gate tak naprawdę to jest punkt kulminacyjny, po którym ktoś powinien wziąć się za PZPN... (<http://forumarchiwum.gry-online.pl/S043archiwum.asp?ID=4747229>) [określenie dotyczy nieprawidłowości związanych z degradacją do II ligi piłkarskiej klubu Garbarnia Szczakowianka Jaworzno; za Wikipedią].

Co ciekawe, stosunkowo rzadko występują złożenia *-gate* ze skrótowcami⁹:

(17) PKO-gate

PKO-gate [tytuł wpisu na forum, dotyczy podwyżek opłat za prowadzenie kont i innych usług bankowych] (http://wiadomosci.onet.pl/waszymzdaniem/25050,pko_-_gate,artykul.html).

⁶ Od imienia nowej partnerki byłego premiera Kazimierza Marcinkiewicza.

⁷ Do tej grupy można by jednak zakwalifikować także konstrukcję *Gajtek-gate* (zob. przykład 3), jako że *Gajtek* jest również swoistym pseudonimem, powstałym z przekręcenia nazwiska. Jednak *Kataryna* to pseudonim, który obrała sobie sama autorka, co w wyraźny sposób różni ten przypadek od *Gajtki*.

⁸ Warto zwrócić uwagę na niekonsekwencję pisowni omawianej formy (w tym celu przytoczono dwa cytaty pochodzące z dwóch różnych forów internetowych), por. też uwagi w dalszej części artykułu.

⁹ Niewielka liczba tego typu złożzeń uderza tym bardziej, gdy uświadomimy sobie, że takich konstrukcji zostało omówionych dość sporo w artykule autorstwa B. Krei, m.in. *SB-gate*, *HIV-gate* czy *FOZZ-gate*.

(18) VAT-gate

Najtrudniejszym problemem jest zapewnienie poboru VAT i akcyzy od towarów sprowadzanych z innych państw członkowskich UE po likwidacji kontroli granicznej na tzw. granicach wewnętrznych. Z doświadczeń innych państw UE, w tym m.in. Włoch, wynika, że w pierwszym roku po wprowadzeniu zasad jednolitego rynku, co wiązało się ze zniesieniem kontroli na granicach z państwami UE, nastąpił spadek poboru VAT od towarów sprowadzanych z UE o 40–50%, co spowodowało ogromne problemy budżetowe. Polska stoi w obliczu podobnego zagrożenia. VAT-gate może okazać się o wiele groźniejszą aferą od schnapsgate-u¹⁰. W grę wchodzi przecież 15–20% wszystkich dochodów budżetu państwa, bo na tyle można szacować realne zagrożenie (www.monitorc.pl/roczniki/2001/CEL-3-5.DOC).

Kolejną, stosunkowo liczną grupę tworzą złożenia *-gate* z rzeczownikami pospolitymi. Grupa ta stanowi drugą co do wielkości (po złożeniach *-gate* z nazwiskiem):

(19) Mozzarella-gate

Mozzarella-gate czyli afery serowa. Po Korei, Tajwanie i Japonii, także w Rosji i Francji zaczęto wycofywać z restauracji i supermarketów włoską mozzarellę z mleka bawolnic. Szkodliwe substancje w serze to konsekwencja kryzysu, związanego z zaleganiem ton odpadów w okolicach Neapolu (<http://polonia.wp.pl/country,0,title,Mozzarella-gate-czyli-afery-serowa,wid,9808079,wiadomosc.html?ticaid=17bd1>).

(20) promil gate¹¹

Natomiast w całej dyskusji na temat „promil gate” pomija się jedną istotną kwestię – polski sport i alkohol od zawsze były nierozłączne (http://www.zczuba.pl/zczuba/1,90957,5615379,Alko_gra_po_polsku.html).

(21) rozporek-gate¹²

rozporek-gate [tytuł komentarza na forum] (<http://pawelsiennicki.salon24.pl/14762,afery-bynajmniej-nie-tylko-rozporkowa>).

(22) sex-gate¹³

Sex-gate była aferą idealną, w końcu wystarczy popatrzeć na Łyżwińskiego i Lepera i można uwierzyć w słowa Anety Krawczyk (<http://konradfischer.blox.pl/html>).

¹⁰ Dodatkowo mamy zatem w przytoczonym cytacie również formę *schnapsgate*, opisywaną już przez B. Kreję. Warto jednak zwrócić uwagę na niezbyt fortuną decyzję dotyczącą odmiany ww. formy, co dobrze obrazuje problemy, jakie stwarza używanie złożzeń z *-gate* w przypadkach innych niż mianownik.

¹¹ Internauta użył tego określenia na opisanie tego samego zdarzenia, które nazwane również zostało *Sudoł gate* (zob. przykład 11).

¹² Określenie to być może jest dosłownym tłumaczeniem angielskiego *zipper-gate* (dotyczącego byłego prezydenta USA Billa Clintona), ale mogło też zostać utworzone już na gruncie polszczyzny. Jest synonimiczne z określeniem *sex-gate* (por. kolejny przykład).

¹³ W wypadku określenia *sex-gate* problematyczne staje się ustalenie, czy forma ta została utworzona już na gruncie polszczyzny, a jedynie z wykorzystaniem angielskich słów (analogicznie jak w wypadku *push-pull gate*, zob. następny przykład), czy też została w całości zapożyczona z języka angielskiego i zaadaptowana do polskich realiów.

Innym ciekawym, choć stosunkowo rzadkim zjawiskiem jest tworzenie złożeń z *-gate* już na gruncie polszczyzny, jednakże z wykorzystaniem wyłącznie angielskiego materiału leksykalnego:

(23) push-pull gate

Afera piętrowa

Zrealizowanie przez koncern Bombardier dostawy piętrowych wagonów push-pull zakupionych przez samorząd województwa mazowieckiego dla Kolei Mazowieckich wcale nie zakończyło ciągnącej się od dwóch lat afery związanej z zakupem tego taboru. Afery, która zyskała już przydomek „push-pull gate”. Kolejne jej wątki zaczęły pojawiać się przed 1 września 2008 r. – datą wprowadzenia nowoczesnych wagonów do ruchu (<http://www.kolej.net.pl/zbs/zbs38.pdf>).

Kolejnym przykładem tego typu może być forma *Waterclosetgate*, żartobliwie nawiązująca do *Watergate*:

(24) Waterclosetgate

Rybiński: Polska afera Water-closet-gate

Mamy polską „Watergate” – ogłosił Roman Giertych. Ale proporcjonalną do możliwości, także intelektualnych, oraz rozmiarów politycznych uczestników. Toteż zachowując proporcje, pozwalam sobie zwrócić się do Romana Giertycha słowami nagłówka listu Józefa Piłsudskiego do Romana Dmowskiego: Drogi Panie Romanie. I dalej, już od siebie, ale nadal zachowując zasadę proporcjonalizmu – mamy aferę nie „Watergate”, ale „Waterclosetgate”. Spolszczając, aferę publicznego wychodka. A większość parlamentarna tak dobrze się czuje w tej klozetowej atmosferze, że nie chce tej afery przerwać (http://www.dziennik.pl/opinie/article51502/Rybinski_Polska_afera_Water_closet_gate.html).

Rzadkim przypadkiem konstrukcji z *-gate* są swoiste potrójne złożenia:

(25) Rokita-Lufthansa gate

Niedawno media żyły aferą Rokita-Lufthansa gate. Problemów polsko-niemieckich nie brakuje [konstrukcja nawiązuje do incydentu, jaki zdarzył się na pokładzie samolotu Lufthansy] (<http://www.bibula.com/?p=7110>).

Zjawiskiem całkowicie nowym, nieopisanym dotychczas w literaturze przedmiotu (wedle najlepszej wiedzy autora), jest używanie złożeń z *-gate* w tonie żartobliwym, w celu wywołania pewnego efektu humorystycznego. Jak się wydaje, takie użycie *-gate* występuje jedynie w Internecie, nie pojawia się natomiast w prasie czy innych środkach masowego przekazu. Złożenia tego typu to prawie wyłącznie *-gate* + rzeczownik pospolity:

(26) flaga-gate

Opinię publiczną w Polsce zbulwersował fakt, iż trener Heinz Kuttin używał do wykonywania swej pracy na skoczni naszej narodowej flagi z czarnym prostokątem, umieszczonym pośrodku, będącym logo jednego ze sponsorów. [komentarz na forum] flaga-gate ;)))) (<http://www.skijumping.pl/wiadomosci/2932/Narodowa-flaga-ze-sponsorem---burza-wokol-Kuttina/>).

(27) Gwizdek Gate

Afera w Chojnicach – „Prawicowy Gwizdek Gate” [...] Poniedziałkowe obrady chojnickiej Rady Miejskiej (21.06) zdominowały sprawy związane z budzącą wiele kontrowersji wizytą wicepremier Izabeli Jarugi-Nowackiej [...] Wizyta Pani wice-

premier była już wcześniej oprotestowana przez część radnych opozycji (WFS), jednak szczyt przypadł oczywiście w dzień imprezy (syreny, afisze, ulotki, gwizdki). Burmistrz Arseniusz Finster ostro skrytykował fakt rozdawania przez Andrzeja Mielke gwizdków dzieciom uczestniczącym w sobotniej imprezie (http://www.chojnice.pl/news/467_Afera_w_Chojnicach_____8222_Prawicowy_Gwizdek_Gate__8221_).

(28) Konkubina gate

[fragment dyskusji na forum] Chciałabym, żeby się panowie dziennikarze śledczy pofatygowali i sprawdzili: jeżeli jest faktem, że firma konkubiny Pawlaka wygrywała wszystkie przetargi bo byli najtańsi (tak twierdzi Pawlak) to można sprawdzić jakie firmy przegrywały, czy nie były to firmy „lisy” na podkładkę z zawyżoną ofertą. Można wpaść na powiązania nowe.

[inny dyskutant tego samego forum] Trzeba powołać komisję śledczą: „Konkubina Gate” (<http://www.wpisz24.pl/2009/03/12/rozbroic-pawlaka/>).

(29) moon-gate¹⁴

A właśnie... Jarek gdzieś się zaszył, nigdzie go nie widać... Może ciężiej było wi- zażystom Leszka przerobić na Jarka... Ale swoją drogą słuszna uwaga, czy ktoś w ogóle ma na to oko? To mi pachnie „księżycowym spiskiem” tak zwaną aferą „moon gate”. Ciemna i jasna strona księżycy... (<http://www.tvn24.pl/1,251,8,49530259,133602200,5706124,0,forum.html>).

(30) Pierścień-gate¹⁵

Cały artykuł jest ogółem ciekawy, ale nie za bardzo podoba mi się gloryfikowanie Eomera jako najmańdrzejszego superbohatera, który wcale nie jest wpłątany w aferę „Pierścień-gate” (<http://www.stopklatka.pl/forum/cytuj/18790,390668>).

Sporadycznie pojawiają się również złożenia z *-gate*, które można określić jako żartobliwe, jednak nie tyle na poziomie semantycznym (jak w przykładach powyżej), lecz raczej graficzno-fonetycznym:

(31) VAT-er Gate

Afera „VAT-er Gate”¹⁶ [artykuł dotyczy zmiany stawki VAT nakładanej na opłaty związane z użytkowaniem Internetu] (<http://forum.infojama.pl/default.aspx?g=posts&t=40130>).

Jak już zauważył B. Kreja (1993), warto zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję w pisowni złożzeń z *-gate*: oprócz – niewątpliwie najczęstszej – pisowni łącznej (*Begergate*), można natrafić również na pisownię rozdzielną (*Beger gate*) lub z łącznikiem (*Beger-gate*). Co więcej, sama cząstka *-gate* jest traktowana czasem jako całkowicie odrębny wyraz, na co wskazuje zapisywanie jej wielką literą (z łącznikiem lub bez), por. np. *Misiak-Gate* czy *Nycz Gate*. Często również to samo złożenie występuje w różnych wariantach graficznych, por. np.

¹⁴ Użyta konstrukcja żartobliwie opisuje moment zniknięcia na pewien czas ze sceny politycznej Jarosława Kaczyńskiego. *Moon-gate* nawiązuje naturalnie do filmu *O dwóch takich, co ukradli księżyc*.

¹⁵ Żartobliwe złożenie *pierścień-gate* nawiązuje do tytułu i fabuły powieści J.R.R. Tolkiena *Władca pierścieni*.

¹⁶ *VAT-er gate* wykorzystuje oczywiście graficzne (a częściowo i fonetyczne) podobieństwo do *Watergate*.

Szczakowianka Gate oraz *Szczakowianka-gate* (por. przypis 8). Takie wahanie pisowni sugeruje, iż omawiany formant ma wciąż niejasny status w polszczyźnie, mimo uwzględnienia go już w *Wielkim słowniku wyrazów obcych PWN*, a tym samym swego rodzaju usankcjonowania go w polszczyźnie. W wielu jednak wypadkach sami autorzy umieszczają złożenia z *-gate* w cudzysłowie, co sugeruje, że wciąż dosyć silnie jest odczuwana obcość tego typu konstrukcji.

Warto tutaj również zaznaczyć, co zostało zasygnalizowane już wyżej, iż niektóre tego typu złożenia używane były (lub są nadal) bardzo często w środkach masowego przekazu (przede wszystkim w prasie), jak np. *Rywingate* czy *Begergate*, podczas gdy inne miały charakter jednorazowy i tworzone były *de facto* na użytek jednego artykułu czy komentarza zamieszczonego w Internecie, jak np. *flaga-gate* czy *Izabela-gate*.

Gdy zestawimy złożenia z *-gate* zebrane w niniejszym artykule z tymi zebranymi przez B. Kreję, uderza przede wszystkim bardzo wyraźny wzrost złożzeń *-gate* + nazwisko¹⁷. Trzeba tutaj dodać, że opisują one afery o bardzo różnym „kalibrze”, od olbrzymich nadużyć finansowych po drobne incydenty o charakterze obyczajowym. Stosunkowo liczne są również złożenia z imionami, a także konstrukcje o charakterze żartobliwym, tworzone *ad hoc* na potrzeby komentarza na forum internetowym.

Warto w tym miejscu zastanowić się, z czego wynika tak duża popularność cząstki *-gate* w polskim Internecie. Niewątpliwie jej użycie może być postrzegane jako forma wyrażania poglądów politycznych i próba ośmieszenia czy też zdyskredytowania polityka czy partii, której nie darzymy sympatią. Być może przyczyną takiej ekspansji złożzeń z *-gate* jest też swoista chęć pokazania, że i my mamy swoje *Watergate*, i nasza polityka potrafi być równie barwna, jak ta amerykańska.

Popularność omawianej cząstki w bardzo przekonujący sposób wyjaśnia również M. Olszewski, dziennikarz „Nowej Trybuny Opolskiej”: „Pojawienie się w kioskach brukowców wymusiło krzykliwość na wszystkich gazetach. Kto nie ma na pierwszej stronie trupa, afery czy choćby fajnego błędu ortograficznego – może mieć kłopoty ze sprzedażą. Stąd popularność dodatku «gate» w rozmaitych konfiguracjach, czasem aż zabawnych” (<http://olszewski.redblog.nton.pl/2009/05/16/no-i-gdzie-te-afery/>).

Na zakończenie należy również podkreślić, że wciąż nie do końca jasny jest status formalny cząstki *-gate* w polszczyźnie. Większość badaczy (np. Kreja 1993, Waszakowa 2002) traktuje ją jako sufiks o zna-

¹⁷ Złożenia takie (*-gate* + nazwisko) praktycznie nie występują w artykule autorstwa B. Krei. Co więcej, jak widać w przykładach zamieszczonych na początku niniejszego artykułu, złożenia takie stosunkowo rzadko pojawiają się również w języku angielskim.

czeniu 'afery, skandal'. Możliwe jest jednak traktowanie omawianych form jako złożenia „o strukturze bezafiksanej” (zob. np. Jadacka 2001, Przybylska 2002, obie prace cytowane za artykułem Wyrwas 2004). Osobiście skłaniałbym się raczej ku pierwszej hipotezie, z uwagi na fakt, iż cząstka *-gate* nie występuje jako samodzielny wyraz w polszczyźnie. Trzeba jednak zaznaczyć, o czym była już mowa wcześniej, że pojawiają się stosunkowo często struktury typu *Konkubina gate* (zawierające *de facto* dwa wyrazy). Nie jest łatwym zadaniem ustalenie, czy autorzy tego typu konstrukcji traktują *gate* jako samodzielny wyraz, czy też taki zapis wynika raczej z braku staranności i bezrefleksyjnego podejścia do języka, tak niestety charakterystycznego dla tekstów zamieszczanych na różnorodnych forach internetowych¹⁸.

Co jednak istotniejsze, wielu autorów zamieszczających swoje teksty w Internecie jest nieświadomych znaczenia cząstki *-gate* i używa jej często w sposób bezrefleksyjny, tworząc swoiste konstrukcje tautologiczne, np. *czyżby następna afery Giertych-Gate? / afery Szydłowski-gate / zobacz ekskluzywny komentarz Cezarego Pazury do afery Izabela-gate / wybuchła kiedyś afery Szczakowianka-gate*. Można zatem zaryzykować twierdzenie, iż omawiana cząstka stała się modnym, często nadużywanym formantem. Co więcej, jej znaczenie wciąż nie wydaje się do końca zrozumiałe, a sposób zapisu – ustabilizowany.

Literatura

- B. Kreja, 1993, *O formancie -gate 'afery, skandal'*, „Język Polski” LXXIII, z. 1-2, s. 63-68.
- K. Waszakowa, 2002, *Współczesne słowotwórstwo polskie i czeskie wobec ekspansji zapożyczeń*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 3-17.
- K. Wyrwas, 2004, *Rywingate i pracoholik – derywaty sufiksalne czy złożenia?*, „Język Polski” LXXXIV, z. 2, s. 146-148.
- M. Zabawa, 2009, *My blogasek bierze udział w konQrsie – czy polskie blogi internetowe są pisane po polsku?*, [w:] *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych – język, edukacja, semiotyka*, red. M. Filiciak, G. Ptaszek, Warszawa, s. 60-78.

¹⁸ Ogólna niedbalość języka widoczna jest również w wielu innych typach tekstów zamieszczanych w Internecie, zob. np. artykuł mojego autorstwa na temat języka polskich blogów internetowych (Zabawa 2009).

Begergate, Konkubina gate, Pierścień-gate: On More and Less Serious Usage of the -gate Particle on the Polish Internet

Summary

The aim of the following work is a presentation of new compounds with the *-gate* particle which can be found in texts published on the Polish Internet. Articles on the subject have appeared before, however, they were mostly based on press language, significantly different from Internet language. Structures of the kind quite often occur on the Internet. Numerous compounds of *-gate* with surnames and first names are characteristic, as well as frequent use of the structure in order to evoke a humorous effect. In conclusion, the author reckons that the status of the particle, despite its frequent use, remains vague, as vague is its spelling (together or separate, with a hyphen or without, with capital or small letter).

Trans. M. Kołodzińska

Agnieszka Mikołajczuk
(Uniwersytet Warszawski)

PRAGMATYCZNO-STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU

Kiedy rozmawiamy o czytaniu literatury, nieraz wspominamy o poczuciu zanurzenia w świecie przedstawionym, o więzi z postaciami, scenami i ideami, której rzadko doznajemy, czytając teksty pozaliterackie. Wydaje się, że przekraczamy tu jakiś próg i przenosimy się myślami do innego świata, orientujemy się w nim i uzupełniamy szczegóły pomiędzy słowami tekstu na podstawie naszego życiowego doświadczenia i wiedzy.

(P. Stockwell, *Kognitywna deiksa*, [w:] tegoż, *Poetyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków 2006, s. 61)

1. WPROWADZENIE

Reportaż oglądany przez językoznawcę z dwóch perspektyw – pragmatycznej, skoncentrowanej na analizie sytuacji komunikacyjnej, nadawczo-odbiorczej, i stylistycznej, odnoszącej się do wyboru środków wyrazu – wydaje się ciekawym obiektem obserwacji, jako że można na jego przykładzie spróbować połączyć obie perspektywy w dążeniu do odkrycia całościowego, spójnego obrazu tego gatunku.

W krótkim artykule nie sposób jednak zaprezentować takiego całościowego obrazu, dlatego też skupimy się na wybranych tylko aspektach analizy, tj. sposobach uobecniania nadawcy i odbiorcy w świecie reportażu. Zanim do nich przejdziemy, konieczne zdaje się nakreślenie ogólnego szkicu tego, co może się składać na całościową strukturę, w której zawiera się istota danego gatunku wypowiedzi.

Stanisław Gajda w artykule pt. *Gatunkowe wzorce wypowiedzi* stwierdza, że **gatunek**:

[...] należy do obszaru konwencji kulturowych (obejmujących również pewne reguły językowe) i istnieje jako pewna całość-wzorzec. Wzorzec ten zawiera nie tylko kategorie formalnojęzykowe, ale także dotyczące poznania (kognitywne) – mniej lub bardziej uporządkowany obraz świata i pewną hierarchię wartości, jak również pragmatyczne – pewne charakterystyki użytkowników wraz z zamiarami ich działań (Gajda 1993: 245).

Tak rozumiany gatunek nie oznacza jednak fizycznie istniejącego bytu, lecz raczej abstrakcyjną kategorię, która nie da się wyczer-

pująco zdefiniować za pomocą cech koniecznych i wystarczających. Wylania się ona bowiem z różnorodnych realizacji tekstowych, które tworzą zbiór elementów uporządkowanych na zasadzie podobieństwa rodzinnego, a ujawniające się w nich najczęściej i/lub najwyraźniej właściwości nie muszą być realizowane przez wszystkie egzemplarze kategorii, lecz składają się na wiązkę cech prototypowych dla danego gatunku. Prototypowa organizacja może pomóc m.in. w wyjaśnieniu zjawiska płynności gatunków i zacierania się granic między nimi. Ryszard Nycz (1990: 105) doprecyzowuje zaprezentowane wyżej rozumienie gatunku, komentując poglądy Laurenta Jenny'ego (1988):

Gatunki traktowane są tu jako normatywne (zinstytucjonalizowane) inwarianty rozmaitych wersji aktualizacji danego zespołu reguł tekstowych. Genologiczne nacechowanie realizowane jest w tekście, a rozpoznawane w lekturze dzięki odniesieniu do zespołu intertekstów o pokrewnych własnościach, zorganizowanego w formie archetektu, który – jako „już wcześniej znany” – stanowi układ odniesienia dla określonej, gatunkowej kwalifikacji utworu. Przez gatunkowy archetekt należałoby rozumieć tutaj swego rodzaju p r o t o t y p, reprezentujący egzemplarz idealny (niekoniecznie realnie istniejący), który najlepiej spełnia gatunkowe normy bądź to jako reprezentacja rzeczywistego egzemplarza wzorcowego, bądź jako układ cech najbardziej typowych (średnia statystyczna), bądź wreszcie jako system cech o najwyższej mocy rozdzielczej (w stosunku do egzemplarzy innych gatunków) (Nycz 1990: 105)¹.

Gatunek ujmowany „jako twór abstrakcyjny (model, wzorzec) mający różnorodne konkretne realizacje w formie wypowiedzi, a także jako zbiór konwencji, które podpowiadają członkom określonej wspólnoty komunikatywnej, jaki kształt nadać konkretnym interakcjom” (Wojtak 2004: 16), jest zdaniem Marii Wojtak ściśle osadzony w określonym typie interakcji komunikacyjnej, jako że „wzorce gatunkowe zakreślają horyzonty oczekiwań i modele tworzenia dla nadawców” (ibidem: 17).

Kiedy zatem wybitna krakowska reportażystka Ewa Owsiany opisuje reportaż jako „formę obecności w świecie” (Owsiany 1996: 22), to zdaje się wskazywać na jedną z właściwości, które należałoby włączyć na listę cech oczekiwanych przez odbiorców i współtworzących model prototypowy (prototyp/wzorzec gatunkowy) reportażu: wymóg obecności reportera na miejscu relacjonowanych zdarzeń oraz jego zanurzenie się w los bohatera tekstu. Można to odnieść do metody obserwacji uczestniczącej, którą za socjologami przywołuje Michał Głowiński, charakteryzując reportaż literacki:

Reportaż jest [...] gatunkiem na swój sposób paradoksalnym: autor nie może opowiadać o sobie, ale też nie może być nieobecny, nie może uznać, że to, co relacjonuje, dzieje się bez jego udziału, nie może niczego przedstawiać z oddalenia. Musi uczestniczyć. Socjologowie mówią o obserwacji uczestniczącej: myślę, że ta for-

¹ Por. też poglądy J. Swalesa (1990) zaprezentowane przez Annę Duszak (1998: 217–219) oraz rozważania Marii Wojtak na temat wzorca kanonicznego gatunku, wzorców alternacyjnych i adaptacyjnych (2004: 16–21).

muła doskonale daje się odnieść do reportażu. Reporter nie ma prawa zrezygnować z mówienia o własnym doświadczeniu. Nie opowiada wprawdzie o sobie, nie umieszcza się na pierwszym planie, ale musi być. Musi odznaczać się wyrazistością, musi charakteryzować się jednostkowymi właściwościami. Bez konkretnego narratora nie ma reportażu (Głowiński 2008: 64; por. też Pisarek 2008: 18).

Jeśli zastanowimy się przy tym nad miejscem, jakie zajmuje w rozumianej jak wyżej koncepcji gatunku pojęcie **stylu**, warto powołać się na przytaczaną przez Stanisława Gajdę w książce *Systematyzacja pojęć w stylistyce* (Gajda 1992) definicję stylu jako „humanistycznej struktury tekstu” wywodzącej się z trzech źródeł: kulturowego, pragmatyczno-semiotycznego i językowego (por. Dubisz 1995: 279), rozumianego też jako „globalna zasada integrująca tekst” (por. Gajda 1992). Pozostaje to w zgodzie z koncepcją stylu propagowaną przez Jerzego Bartmińskiego, dla którego:

Styl to pewien rozpoznawalny i uporządkowany inwentarz środków, zintegrowany przez zespół określonych zasad i wyposażony w określone wartości (do których należy wiedza o świecie, określona racjonalność, swoisty obraz świata, intencje komunikacyjne) (Bartmiński 1993: 116).

Zarówno zatem styl, jak i gatunek są uwarunkowane wielością różnych czynników. W „humanistycznej teorii gatunku” Stefani Skwarczyńskiej (por. Gajda 1993: 248) do takich czynników zalicza się: „(1) nadawcę, (2) odbiorcę, (3) stosunek nadawca – odbiorca, (4) sytuacje – nadawczą, nadawczo-odbiorczą i odbiorczą, (5) funkcję tekstu, (6) przedmiot (temat) tekstu, (7) ujęcie przedmiotu, (8) tworzywo tekstu, (9) przedstawienie i wyraz oraz (10) kod”. **Spojrzenie na tekst jako realizację wzorca gatunkowego** wymaga wydobycia na plan pierwszy – z powyższej listy – funkcji tekstu, gdyż, jak zauważa Stefania Skwarczyńska, modyfikacje funkcji „decydują o specyfice pewnych typowych struktur oraz inicjują procesy zmian w całej strukturze gatunkowej” (Gajda 1993: 248)². Natomiast **obserwacja tekstu od strony stylistycznej** prowadzi do uwypuklenia wśród dziesięciu wymienionych przez Stefanię Skwarczyńską elementów samego sposobu przedstawienia przedmiotu w tekście, co jednak nie oznacza ograniczenia się do mechanicznego wyliczenia zastosowanych w wypowiedzi środków językowych, lecz obejmuje też zasadność poszukiwania tych środków i powiązania ich z pozostałymi czynnikami.

Na konieczność całościowego spojrzenia na wzorec gatunkowy zwraca uwagę Maria Wojtak, wskazując m.in. na ściśle zespolenie aspektów pragmatycznego i stylistycznego. Autorka zauważa, że:

² Stanisław Gajda, sytuując gatunek w obrębie komunikacji językowej, proponuje nawet stwierdzenie, że „gatunek stanowi konwencjonalną intencję językową, szczególny stosunek do świata, służący jako norma dla nadawcy lub oczekiwanie rządzące spotkaniem odbiorcy z tekstem” (Gajda 1993: 250–251). Podobnie Swales umieszcza funkcję tekstu na pierwszym miejscu w charakterystyce gatunku (por. Duszak 1998: 217–218).

W strukturę tekstu mogą też sięgać obligacje gatunkowe, związane z kształtowaniem układów nadawczo-odbiorczych. Wpisany w konwencję gatunkową obraz tych relacji ma nie tylko wymiar pragmatyczny, lecz także poznawczy. Wszystkie aspekty wzorca gatunkowego mają istotny wpływ na stylistyczny kształt realizujących go wypowiedzi (Wojtak 2004: 17).

Wstępne ustalenia definicyjne należałoby zamknąć sprecyzowaniem samego pojęcia **tekstu**. W *Kognitywnych podstawach języka i językoznawstwa* (2001: 244) za tekst uznaje się „zbiór wyrażen językowych używanych w akcie komunikacji wraz z ich interpretacją dokonaną przez słuchacza bądź czytelnika”, a uzależnioną nie tylko od językowego kształtu wypowiedzi, lecz także od bagażu ideowego, emocjonalnego, kulturowego i poznawczego, z jakim odbiorca do owej interpretacji przystępuje.

Kiedy zatem przyglądamy się konkretnym tekstowym realizacjom reportażu jako gatunku we współczesnym piśmiennictwie polskim, zadać sobie musimy pytania m.in. o to:

- 1) jakie funkcje spełnia reportaż;
- 2) jakie właściwości cechują twórcę i odbiorcę reportażu oraz łączącą ich relację;
- 3) co bywa przedmiotem reportażu;
- 4) jak ten przedmiot jest ujmowany, a więc z jakiego punktu widzenia i w jakim świetle się go prezentuje (jest to zatem także pytanie o obraz świata i wartości weń wpisane);
- 5) co staje się tworzywem tekstu reportażowego (słowo, fotografia, dźwięk itp.);
- 6) jaki kod lub jakie kody stanowią zaplecze reportażu (np. polszczyzna, elementy obcych kodów: łaciny, angielskiego i in.);
- 7) w jaki sposób nadawca przedstawia interesujący go temat, a więc za pośrednictwem jakich środków i form wyraża zamierzone treści, aby odbiorca mógł dokonać właściwej interpretacji i zrozumieć tekst w całym jego bogactwie.

Ograniczenie się w artykule do wybranych aspektów analizy stylistycznej reportażu nie może oznaczać wyłącznie odpowiedzi na pytanie ostatnie, tj. o sposób przedstawienia i wyrazu, lecz zgodnie z przytaczanymi wyżej definicjami pojęć gatunku, stylu i tekstu nakłada na badacza obowiązek poszukiwania w stylistyce reportażu środków językowych, które służą reportażystom do sygnalizowania i realizacji zamierzonych funkcji tekstu, właściwości nadawców, odbiorców i łączącej ich relacji oraz obrazowej prezentacji tematu wypowiedzi, a przez to wszystko – realizacji jednej z prototypowych cech reportażu, mianowicie reporterskiej zdolności uobecniania siebie i innych w świecie reportażu.

2. ŚLADY OBECNOŚCI BOHATERA, REPORTERA I CZYTELNIKA W ŚWIECIE REPORTAŻU

W definicjach reportażu podkreśla się jego związek z tym, co dzieje się *tu i teraz* w sytuacji spotkania reportera i bohaterów reportażu oraz specyficzną pozycję jego twórcy – zwykle jako świadka lub uczestnika rozgrywających się w określonym miejscu i czasie zdarzeń³. Reportażysty wykorzystują różnorodne środki językowe dla uwiarygodnienia swej obecności w świecie, z którego zdają relację, oraz wciągnięcia w ten świat odbiorcy⁴. Dla przykładu poddamy analizie fragmenty trzech współczesnych tekstów reportażowych (zamieszczone na końcu artykułu – w *Aneksie I*).

I

Przyjrzyjmy się na początek wstępnemu fragmentowi jednego z tekstów **Ewy Owsiany** (zob. *Aneks I* – s. 58). W ***Chućcie Weroniki*** (Owsiany 1998) reportażyстка wkracza w życie Szpitala Chirurgii Plastycznej w Polanicy-Zdroju i wybiera drogę jakby na przełaj. W akapicie wprowadzającym zderza bowiem czytelnika z tragiczną historią bohaterki, której nie przedstawia odbiorcy z imienia i nazwiska ani nie identyfikuje przez zastosowanie właściwych wstępom wyrażen nieokreśloności identyfikacyjnej typu *pewien, jakiś* (np. tutaj mogłoby to być zdanie: *Pewna urzędniczka nie chciała oclić samochodu*). Używając zdań z podmiotem domyślnym i bezpodmiotowego, Ewa Owsiany umieszcza

³ O dialogu „reportera zewnętrznego” i „reportera wewnętrznego”, czyli tego, kto pisze reportaż, i tego, kto zbierał do niego materiał i o kim mowa w tekście, wspomina Zbigniew Bauer, analizujący *pisarskie wybory Ryszarda Kapuścińskiego* (Bauer 2008: 38–39). W ogólniejszej perspektywie pojęcia autora konkretnego i czytelnika konkretnego, podmiotu czynności twórczych i czytelnika idealnego, autora wewnętrznego i czytelnika wirtualnego, narratora, adresata narracji i postaci w utworze literackim doprecyzowuje m.in. Peter Stockwell w rozdziale *Kognitywna deiksa* swojej książki *Poetyka kognitywna* (2006: 62–64), a na gruncie polskim np. Bożena Chrzastowska i Seweryna Wysłouch w *Poetyce stosowanej* (Chrzastowska, Wysłouch 1987: 20–27).

⁴ Przedstawiając w *Poetyce kognitywnej* „teorię przesunięcia deiktycznego” (TPD), Peter Stockwell wyjaśnia: „TPD modeluje popularne wyobrażenie czytelnika «wnikającego» w utwór literacki jako czytelnika, który zajmuje **stanowisko poznawcze** w myślowo wykreowanym świecie tekstu. Ta zdolność mentalna jest **przesunięciem deiktycznym**, które pozwala czytelnikowi zrozumieć projektowane wyrażenia deiktyczne względem przesuniętego centrum deiktycznego. Czytelnik może spoglądać na sprawy z perspektywy postaci lub narratora w świecie tekstu i budować urozmaicony kontekst, interpretując wyrażenia deiktyczne z tego punktu widzenia. Idea przesuniętego centrum deiktycznego ma na celu wyjaśnić zjawisko postrzegania i tworzenia *koherencji* w tekście literackim” (Stockwell 2006: 70). Może być też przydatna w interpretacji tekstów reportażowych, przynależnych do literatury faktu.

swoją bohaterkę w centrum uwagi czytelnika i stwarza wrażenie, jakby odbiorca już coś o tej postaci wiedział, a skoro nie wie nic, jego zainteresowanie opowieścią musi wzrosnąć. Co więcej, owe krótkie, słabo rozwinięte zdania pojedyncze są jak przebłyski pamięci: przywołują na myśl sytuację zdawania z czegoś sprawy – na śledztwie lub w terapeutycznej rozmowie – przed kimś, kto chce poznać prawdę. Bohaterka reportażu jest tu pierwszym (pierwotnym) sprawozdawcą, słuchaczka – reporterka wзира z za słów własnej, trzecioosobowej narracji, którą wprowadza do tekstu, zacierając na moment ślady cudzej wypowiedzi (można więc dopatrzeć się tutaj mowy pozornie zależnej)⁵.

Czasownik *pamięta* zapisany na początku drugiego akapitu z dwukropkiem oraz ujęty w nawias komentarz o okularach, które ocaliły wzrok, bo *na szczęście założyła je przed wyjściem*, zdradzają perspektywę wspomnień bohaterki, oglądanie z dystansu tego, co się stało wcześniej. Zderzenie formy czasu teraźniejszego (*pamięta*) z formami czasu przeszłego (wszystkie pozostałe czasowniki użyte w dwóch pierwszych akapitach, wraz z typowo sprawozdawczą nieokreśloną formą czasu przeszłego *wskazano*) rysuje dwa plany, na których rozgrywa się akcja: przeszłości decydującej o tym, co staje się głównym tematem reportażu, oraz reporterskiej teraźniejszości – w której spotykają się bohater tekstu i jego autor (wewnętrzny)⁶. W omówionych dwóch pierwszych akapitach tekstu głosy obydwu uczestniczek sytuacji reportażu nakładają się na siebie, a zastosowanie mowy pozornie (nie)zależnej pomaga autorce w wyrażeniu *bliskiego i współodczuwającego* stosunku do bohaterki (por. Mayenowa 2000: 293).

Trzeci akapit analizowanego tekstu wnosi informacje dotyczące przedstawianej teraźniejszości: odpowiada na pytania o to, kiedy

⁵ Por. uwagi Petera Stockwella o budowaniu światów dyskursu z wykorzystaniem podstawowej zdolności poznawczej wyrażającej się „w tworzeniu kontekstu i manipulowaniu jego elementami” (Stockwell 2006: 136).

⁶ Można tu mówić o przemieszczeniu między dwiema przestrzeniami czasowymi: teraźniejszą i przeszłą – w ramach modelu światów dyskursu i przestrzeni mentalnych (por. Stockwell 2006: 136). W modelu tym: „[...] świat dyskursu to wyobrażony świat wynikający z lektury, który pomaga zrozumieć i śledzić należące do niego obiekty i zdarzenia. Zgodnie z zasadami poetyki kognitywnej te same mechanizmy poznawcze odnoszą się do czytania tekstów literackich i do wszelkich innych interakcji, można więc pojmować świat dyskursu jako domenę pośredniczącą dla rzeczywistości i dla projektowanych fikcji. [...] Każda z ról osobowych [...] (autor wewnętrzny, narrator, postać itd.) jest ramowana deiktycznie przez warstwę świata, do której należy. Są to światy zanurzone jeden w drugim, podobnie jak światy, z którymi mamy do czynienia, ilekroć ktoś coś wspomina, przewiduje, wyobraża sobie, planuje i rozważa jako niezrealizowaną możliwość. W takich sytuacjach śledzimy bohatera w realnym świecie dyskursu i zarazem obserwujemy jego obraz jako młodszego (w retrospekcji), starszego (w przyszłości) lub odmiennego niż obecnie. Te alternatywne wersje są odpowiednikami w fikcyjnym świecie dyskursu” (ibidem: 133–134).

(*Dziś w resztkach słońca...*) i gdzie do spotkania obydwu kobiet doszło (... *na ławce przed portiernią Szpitala Chirurgii Plastycznej w Polanicy Zdroju...*). Ów trzeci akapit jest już samodzielnym monologiem narratora – autora, który obserwuje i komentuje zachowanie bohaterki, sygnalizując w zdaniu podrzędnym rozwijającym swoje przypuszczenia i ograniczony stopień pewności (... *wyciąga z kosmetyczki zdjęcia, z którymi chyba nie może się rozstać*).

I dopiero po tym trójakapitowym wstępie pełnym głosem (w mowie niezależnej sygnalizowanej dwukropkiem) może się wypowiedzieć w reportażu sama bohaterka: – *Tak wyglądałam*. Użyty przez nią zaimek *tak* bezpośrednio przenosi nas w świat zdarzeń, w którym – jak podpowiada odbiorcy jego wyobraźnia – pacjentka Szpitala Chirurgii Plastycznej wyciąga rękę i wskazuje palcem przedstawioną na fotografii twarz. Owo *tak* zdaje się zagarniać sobą nie tylko uwagę bezpośrednio rozmówczyni – autorki reportażu, która w kolejnym akapicie ujawni się już w pierwszoosobowej narracji (*Z obawą zerkam przez ramię*), ale także czytelnika – jako drugiego, zamierzonego obserwatora i powiernika. Czytelnik jednak nie siedzi ramię w ramię z bohaterką i autorką, nie widzi zdjęcia, musi je sobie wyobrazić. Pomoże mu w tym reporter: odwołując się do doświadczenia odbiorcy (któremu nieobce muszą być przerażające widziadła z filmów – horrorów), w plastycznym, wyrazistym opisie pokazuje to, co rozpoznaje na zdjęciu. Odbiorca jawi się tu jako ktoś, kto czeka nie tylko na wartką akcję w opowieści, ale też żąda umiejętnie budowanego nastroju oraz oddanego w metaforycznym ujęciu obrazu i szczegółu, z których wyłonić się może pełniejsza prawda o świecie⁷.

Ewa Owsiany w poradniku dla adeptów sztuki dziennikarskiej dobitnie pisze o swoim stosunku jako reportażystki do odbiorcy tekstów reportażu:

Co do mnie, to od początku swojej pracy opowiadałam się za szacunkiem dla czytelnika i jego niepospolitej osobowości. Chciałam zaspokajać jego mądre oczekiwania i słuszne prawa. A więc prawo do własnego osądu opisanych faktów, prawo do informacji, ale także oczekiwanie tła, kontekstu, nastroju, aury opisywanych zdarzeń, oczekiwanie estetyki języka, stylu i obrazu, oczekiwanie odautorskiej refleksji (Owsiany 1996: 24).

Świadomie operując formami czasu przeszłego i teraźniejszego, pierwszej i trzeciej osoby, konstrukcją zdań – pojedynczych, słabo rozwiniętych w mowie pozornie niezależnej, i złożonych, m.in. podrzędnych rozwijających, w komentarzach i refleksji odautorskiej, stosując zaimek wskazujący w jego podstawowej funkcji odsyłania do świata oraz mowę niezależną, posługując się słownictwem precyzującym

⁷ Por. uwagi Walerego Pisarka o *nowym dziennikarstwie* w kontekście analizy pisarstwa Ryszarda Kapuścińskiego o rozszerzonym rozumieniu pojęcia informacji, „w którym się mieszczą oprócz faktów także ujawnienie mechanizmów i przekazanie nastrojów i refleksji” (Pisarek 2008: 17).

czas i miejsce zdarzeń (przysłówkami, zaimkami i wyrażeniami przyimkowymi w funkcji okoliczników czasu i miejsca)⁸, wyrażeniami potocznymi z rejestru kolokwialnego uwiarygodniającymi prezentację zwykłego, codziennego świata (por. *podejrzane dokumenty, dwumetrowy chłop*) oraz metaforycznymi określeniami, które odmalowują przetworzony przez wrażliwość nadawcy obraz tego świata w umysłach odbiorców (por. *W twarzy buzował pożar, czy dalej, w opisie efektów zabiegów chirurgicznych: Meszek brwi przesiedlonych z czubka głowy już wschodzi na swoim miejscu*), autorka sygnalizuje już we wstępie do reportażu najważniejsze jego właściwości:

- 1) obecność bohatera o losach godnych reportażowej relacji;
- 2) obecność autora, dostrzegającego ludzi, ciekawego ich historii i przeżyć, umiającego nawiązać z nimi kontakt i starającego się poznać ich, zrozumieć i zaprezentować gronu czytelników w sposób jak najbardziej plastyczny i prawdziwy;
- 3) obecność czytelnika, zainteresowanego reporterską historią i jej tłem, ciekawego przeżyć i poglądów bohaterów, w tym też samego reportera; czytelnika wrażliwego na sztukę życia i sztukę słowa, a więc szukającego prawdy i piękna w reportażu.

II

Podobny efekt uzyskuje **Ryszard Kapuściński** we wstępie do reportażu *Skacząc przez kałuże* z cyklu *Imperium* (Kapuściński 2000; zob. *Aneks I* – s. 59). Sam autor – reporter zdaje się tutaj jednak zajmować bardziej uprzywilejowaną pozycję niż w omawianym wyżej tekście Ewa Owsiany. Staje się on bowiem od początku jednym z głównych bohaterów reportażu. Liczni badacze twórczości Ryszarda Kapuścińskiego podkreślają w niej istotną rolę reporterskiego „ja” (por. m.in. Mikołajczuk 2004, Bauer 2008: 34–40, 42–43, Pisarek 2008: 18–19 i in.). Zwraca się przy tym uwagę na dialogowość tej prozy i zadaje pytanie o „własny głos reportera i jego stosunek do innych głosów, którym pozwala rozbrzmiewać w swoich tekstach. Pisarz posługuje się bogatą skalą możliwości od wyraźnego rozgraniczenia głosów cudzych i własnego, poprzez różne stopnie zbliżenia, aż do niemal całkowitego wchłonięcia” (Czermińska 2008: 55). Przykład wykorzystania tej skali znajdujemy we wstępnych partiach reportażu *Skacząc przez kałuże*.

Prowadzony przez reportera dialog z Tanią, otwierający tekst, złożony z prostych zdań i ich równoważników, reporterskich pytań i krótkich, rzeczowych odpowiedzi dziewczynki w sposób pośredni charakteryzuje oboje bohaterów i sytuację, w jakiej się spotkali. Dziesięcioletnia Tania jest tu rozważną przewodniczką po syberyjskim świecie, znacznie starszy od niej reporter – wnikliwym, ciekawym

⁸ O wyrażeniach, w których przejawia się deiksa czasowa i przestrzenna, por. Stockwell 2006: 68.

ludzi i tego świata obserwatorem spoza tegoż świata, zaś czytelnik – jakby bezpośrednim „podsluchiwcem” zwykłej z pozoru rozmowy dwojga nieznanym.

W dwóch akapitach następujących po dialogu przytoczonym na początku tekstu zderzają się dwa punkty widzenia – Tani i reportera – i aż trzy różne światy: 1) świat wyobrażony, wyidealizowany, wytworzony w umyśle człowieka Zachodu; 2) świat naocznie odkrywany przez przybywającego z zewnątrz Europejczyka oraz 3) świat bezpośrednio przeżywany przez małą Sybiraczkę. Stosując hiperbole w odautorskim opisie i komentarzu, reporter gromadzi słowa i obrazy skontrastowane pod względem oceny. Wyrażenia: *przebogaty, złoto, diamenty, diamentowo-brylantowe cuda, ozdobić, bogate panie, sklepy jubilerskie* pozostają w jawnej sprzeczności z tym, co odkrywają sformułowania: *pogrążony w błocie, skąd wziąć na to pieniądze, skąd wziąć buty na zmianę, przykusy płaszcz, kolejki*. Jakuck bogaty żyje w wyobraźni kogoś, kto nie poznał go osobiście, Jakuck tonący w błocie to pierwsze spostrzeżenie przybywającego z daleka obcokrajowca⁹. Idealistyczny obraz, szkicowany jakby z wielkiego oddalenia, oparty na zasadzie logicznego wynikania (skoro Jakuck ma bogate pokłady diamentów pod ziemią, oczywiste jest, że powinien być ostoją bogactwa) został nakreślony przez Ryszarda Kapuścińskiego w rozwiniętym opisie, zbudowanym na wyliczeniu bogactw, inkrustowanym nazwami miast symbolizującymi pełne luksusu kraje. Rozciągłość tego opisu (osiem wersów) współgra z jego semantyczną funkcją oddania zasobności i przepychu opisywanego miasta. Omawiany tu fragment reportażu można by potraktować jako stylizację na tekst turystyczno-reklamowy lub bardziej nawet na baśniową opowieść, która – brzmiać niewiarygodnie – wymaga specjalnych potwierdzeń (stąd użycie przymiotnika *prawdziwy* w określeniu *prawdziwy syberyjski Kuwejt*). Zapewnienie prawdziwości traci jednak wartość w kontekście poprzedzającego je krótkiego zdania wypowiedzianego przez reportera, który na podstawie naocznej obserwacji stwierdza kategorycznie: *Od wczoraj zelżał mróz, w południe jest nawet dwa stopnie ciepła i całe miasto pogrąża się w błocie* (stylistycznym odpowiednikiem prezentowanej nędzy tego miejsca jest czterokrotnie krótsza niż w „baśniowym” opisie objętość wypowiedzi reportera-świadka).

Mamy tu do czynienia nie tylko z potwierdzeniem obecności autora w opisywanym świecie, ale też ze zderzeniem przeciwstawnych per-

⁹ Na istotną rolę przeciwieństw i powtórzeń we właściwym Kapuścińskiemu ujmowaniu świata zwraca uwagę Zbigniew Bauer, pisząc m.in.: „Najprostszym zabiegiem formotwórczym jest ujmowanie świata w kategoriach przeciwieństw oraz poprzez rytmikę powtórzeń (ta ostatnia ma uzasadnienia archetypowe i jest zapewne najprymitywniejszą formą dostępną człowiekowi, o czym świadczą zdobienia najdawniejszych naczyń i narzędzi oraz najwcześniejsze postaci muzyki i sygnałów dźwiękowych” (Bauer 2008: 35).

spektyw oglądu tej samej rzeczywistości przez tego samego obserwatora, przy czym perspektywy te są przedstawione w kolejności odwrotnej niż realny proces poznawczy, który zaszedł w umyśle tegoż obserwatora: nie od idealnego i logicznego wyobrażenia do ponurej rzeczywistości, lecz przeciwnie. Takie kontrastowe i odwrócone w czasie zestawienie rozczarowania z zachwytem powoduje, iż ów zachwyt zabarwia się ironią. Chociaż jednak reporter zdaje się w tym kontekście nie darzyć sympatią tonącego w błocie miasta ani też systemu, który to miasto stworzył (i aury, w jakiej musi ono istnieć), to na pewno żywi sympatię wobec małej bohaterki. Bezpośrednio jego pozytywne nastawienie do dziewczynki wyrażają kategoriyczne zdania twierdzące (*Tania ma rację. Tania to wszystko bardzo dorośle rozważa i osądza*), w których widać autorskie uznanie i szacunek. Pośrednio dodatnie oceny ujawniają się w użyciu specyficznych derywatów ekspresywnych w odniesieniu do dziecka – zdrobnień (*Tania, dziewczynka, twarzączka*). Stosując w dalszej części mowę niezależną i pozornie zależną, reporter wprowadza do tekstu punkt widzenia Sybiraczki, która nie zna innego niż jakucki, bogatszego ani słoneczniejszego świata, dla której niemalym zaskoczeniem są uwagi przybysza, stosującego nieznaną jej miarę do oswojonej przez nią rzeczywistości. Ten pozytywny stosunek reportera do bohaterki jego opowieści nie może być utożsamiany z całkowitą aprobatą – zdaje się on raczej łączyć ze zrozumieniem dla człowieka, którego naiwność rozumowania wynika z ograniczeń przez niego niezawinionych. Zauważmy, że świadoma rezygnacja z interpunkcji typowej dla przytoczenia prowadzi tu do zatarcia granic między słowem cudzym, cytowanym, a interpretacją i słowem własnym autora. Daje to narratorowi możliwość podszywania się pod kogoś innego, wchodzenia w cudzą rolę, co jest próbą zrozumienia drugiego człowieka jakby od wewnątrz, z jego odrębnej perspektywy¹⁰.

Wprowadzając zatem dialog, mowę niezależną i pozornie zależną do tekstu oraz narrację w czasie terażniejszym, w której dominuje opis i komentarz, reporter pamięta o czytelniku, czyni go bezpośrednim słuchaczem toczących się jakby na jego oczach rozmów i pośrednim obserwatorem ludzi, miejsc, zdarzeń. Określenia typu *teraz, w tej chwili, od wczoraj, w południe jest...* oraz *tu* wskazują na czas i miejsce akcji wewnątrz sytuacji reporterskiej, odzwierciedlają perspektywę nadawcy tekstu, którego „ja” stanowi punkt odniesienia. Zdaje się to potwier-

¹⁰ Jerzy Jarzębski tak owo przyjmowanie cudzej perspektywy komentuje: „Kapuścińskiego interesuje nie tyle obiektywny obraz rzeczywistości, ile jego odbicie w umysłach i emocjach ludzi, owych ludzi postrzeganie świata, szczególnie optyka poznawcza, rządzące myśleniem mitologie. Dlatego tak wiele w jego narracji mowy pozornie zależnej, w której autor przyjmuje perspektywę na poły własną, na poły zaś prezentowanych przezeń postaci. W istocie bowiem Kapuścińskiego zajmuje wciąż proces zmagania ludzkiego języka z materią świata, którą ma odbijać” (Jarzębski 2008: 70).

dzać cechę subiektywizmu wypowiedzi reporterskiej. Zadaniem odbiorcy takiej wypowiedzi jest rozpoznanie różnych perspektyw oglądu świata oraz w efekcie zrozumienie postaw i zachowań bohaterów.

W odautorskich relacjach reportaży Ryszarda Kapuścińskiego zwraca uwagę – poza omówionymi wyżej zjawiskami – dość duża liczba konstrukcji z formami osobowymi nieokreślonymi oraz czasownikami niewłaściwymi (por. *można oglądać, używa się, nie można mieć, przywiozą, skakać trzeba*). Pojawiają się one w zdaniach uogólniających, w których podmiotem mógłby być każdy (typ *z się, można, trzeba*), albo wtedy, gdy podmiot pozostaje wprawdzie niesprecyzowany, ale jakby wydzielony poza krąg nadawcy i bohatera darzonego przezeń sympatią, a więc zaliczony tu do negatywnie ocenianych obcych (typ *przywiozą*). Z takiego zastosowania form gramatycznych czasownika można by wyciągnąć dwa wnioski: 1) że dziewczynka uosabia większą społeczność i jej rozmowa z reporterem służy poznaniu jednostki, w której myśleniu i zachowaniu odbija się specyfika myślenia i zachowania wielu zwykłych mieszkańców Jakucji; 2) że tej społeczności przeciwstawia się bliżej nieokreślonych innych (np. przedstawiciele władzy), którzy mają moc narzucania zwykłym ludziom ograniczającego sposobu życia i których działania autor nie pochwała. W powyższym kontekście szczególnej wartości nabiera opinia Michała Głowińskiego o właściwej Kapuścińskiemu sztuce wykraczania poza opis:

Reportaż z natury rzeczy mówi o konkretach, tych konkretach, które dostrzegł i zanalizował reporter. Tak też się sprawy mają, rzecz jasna, w reportażach Kapuścińskiego. Nie ograniczają się one jednak do obszaru tego, co szczegółowe. Za szczegółem kryją się sprawy ogólne, umożliwia on przekazanie obserwacji generalizujących (Głowiński 2008: 66).

Zbigniew Bauer łączy natomiast to dążenie Kapuścińskiego do syntezy z istotą obrazowania poetyckiego:

Kapuściński pragnął syntezy (którą gwarantuje dystans), a jednocześnie nie pozwalał sobie na odejście, bodaj na moment, od szczegółu, od rozmowy z pojedynczym człowiekiem, od obserwacji jakiegoś zdarzenia czy zjawiska, które zamieniając się w obraz słowny, stawało się metaforą o nieprawdopodobnej wręcz sugestywności (Bauer 2008: 28).

III

Spójrzmy na koniec na ciekawy zabieg stylistyczno-kompozycyjny zastosowany przez **Piotra Pytlakowskiego** w reportażu pt. **Przepraszam, odchodzę** (Pytlakowski 2001; zob. *Aneks I* – s. 59–60). Pierwsze trzy zdania akapitu wstępnego w tym tekście wprowadzają relację reporterską w połączeniu z mową zależną. W dwóch następujących po nich zdaniach brak sygnałów mowy zależnej i czytelnik może na pierwszy rzut oka przypuszczać, że reporter wyraża w nich bezpośrednio własną opinię o przedstawianej sprawie. Cały akapit wstępny jest nasycony sformułowaniami, które w nie najlepszym świetle

przedstawiają bohatera tekstu – burmistrza Jedwabnego, Krzysztofa Godlewskiego. Peryfrazą zamiast wskazania imienia i nazwiska bohatera (por. *człowiek, który rządzi tym miasteczkiem*) stwarza wrażenie eufemizmu, który pozwala uniknąć użycia słów jednoznacznie desygnujących to, co napiętnowane. Z kolei dalej posłużenie się wyłącznie nazwiskiem burmistrza bez podania jego imienia ani wskazania zajmowanego przezeń stanowiska sygnalizuje – zgodnie z obowiązującymi w kulturze polskiej regułami zachowań – brak szacunku albo co najmniej brak sympatii dla niego. Ponadto czasowniki *zdradzić* i *szkalować* przypisują mu czyny o wyraźnie negatywnej ocenie, zaś przymiotnik *niechętny* oznacza w swej podstawowej warstwie semantycznej ujemne wartościowanie burmistrza przez *miejscowych*. *Miejscowi* zaś to drugi, zbiorowy bohater omawianego reportażu. Jedyne użyte w analizowanym fragmencie słowa mogące zawierać pozytywne konotacje (*cisza, spokojnie*) zostały tu podważone przez wprowadzenie zdania z przeciwstawnym spójnikiem *ale*¹¹.

To jednoznacznie negatywne ocenianie Krzysztofa Godlewskiego we wstępie jest w sprzeczności z pozostałą, większą częścią tekstu, w której widać reporterskie starania o zatarcie pierwszego złego wrażenia przez przytaczanie opinii osób przychylnych burmistrzowi. Owa jawna niespójność wartościowania skłania czytelnika do weryfikacji pierwszych przypuszczeń i uznania całego akapitu wstępnego za przejaw mowy zależnej i pozornie zależnej. Zdaje się bowiem, że autor świadomie wprowadza czytelnika w błąd i przyjmuje na wstępie obcy sobie punkt widzenia – sposób myślenia *miejscowych* – aby pokazał potem racje innych osób, stanąć w obronie bohatera i zdystansować się do stawianych mu zarzutów¹². Przy tej okazji odkrywa przed czytelnikiem ograniczony stereotypami, zamknięty na logiczne argumenty sposób myślenia ludzi bezlitośnie piętnujących burmistrza. Reporter nie używa przy tym ani razu słowa czy wyrażenia bezpośrednio ujawniającego jego własne zdanie – nigdzie nie odkrywa się w narracji pierwszoosobowej. Operując mową niezależną, zależną i pozornie zależną, uzyskuje efekt wiarygodności, satysfakcjonujący żadnego prawdy czytelnika. Czytelnik zaś jest tu traktowany nie jako bierny odbiorca informacji i opinii, lecz aktywny ich odkrywca obdarzony prawem wyboru, który sam powinien rozstrzygnąć, kto ma rację i po czyjej stronie się opowiedzieć. Autor reportażu jest tu tylko rejestratorem faktów i cudzych zdań – stwarza to pozory obiektywizmu i zapewnia mu wiarygodność. Subiektywizm reportera (wpisany

¹¹ Na temat kodowania w tekście relacji społecznych i zmian perspektywy społecznej por. charakterystykę „deiksy relacyjnej” i „przesunięcia deiktycznego” w: Stockwell 2006: 69, 81.

¹² O idei pisarza-szydery w mowie pozornie zależnej por. Tomasik 1992: 66–68. O rozpoznawaniu ironii dzięki wyjściu ponad poziom narracji i skupieniu uwagi na podmiocie czynności twórczych por. Stockwell 2006: 71.

przez wielu teoretyków gatunku w definicję reportażu) nie ujawnia się wprawdzie na powierzchni tekstu w pierwszoosobowych wyznaniach, ale też nie zanika. Zachowuje się on w takich sferach, jak kompozycja całości, selekcja rozmówców i wypowiedzi bezpośrednio przytaczanych. Zauważmy, że w postaci mowy niezależnej reporter udziela głosu wyłącznie bohaterowi i jego obrońcom. Dlatego m.in. ich racje brzmią bardzo przekonująco i wiarygodnie. Dla przeciwników pozostawia mowę zależną i pozornie zależną – pierwszą obciążoną zewnętrzną interpretacją, drugą – użytą z intencją karykaturyzacji i degradacji (por. Mayenowa 2000: 293).

Problem obiektywizmu i subiektywizmu w reportażu w sposób obrazowy rozstrzygnął Kazimierz Wyka w *Pograniczu powieści*, przeciwstawiając reportaż powieści:

Reportaż tylko z pozoru jest rodzajem bezosobistym. Z istoty swojej jest gatunkiem skończenie osobistym, chociaż pozbawionym specjalnie widocznych, tylko temu typowi twórczości przynależnych właściwości. Pozbawionym podobnie, jak na przykład reżyseria teatralna. Reżyser wyraża się tylko w układzie elementów, które współtworzą z nim inni. Jakiejś odrębnej formy działania prócz tej, że wszystkim elementom teatru każe współgrać w jednym kierunku, nie posiada. Twórca reportażu tak samo wyraża się tylko w układzie skojarzeń, przypomnień, w bystrości dojrzenia spraw, które istnieją same bez jego udziału. Jest reżyserem naszej wiedzy o faktach, zmierzającej właśnie do pełnego naświetlenia faktów, a nie zabiegów, którym autor owe fakty poddaje (Wyka 1989: 73).

Zatem w reprezentowanym przez tekst Piotra Pytlakowskiego typie reportażu głównym oczekiwaniem czytelnika wydaje się poznanie prawdy i wyrobienie sobie zdania na dany temat, a funkcją reportażu – unaocznienie tej prawdy. Służą temu: mowa niezależna, pozornie zależna i zależna oraz zastosowanie przez narratora i bohaterów słownictwa bezpośrednio i pośrednio wartościującego (zaś funkcję wspomagającą pełni w publikacji zamieszczona na początku tekstu fotografia – portret burmistrza).

3. PODSUMOWANIE

Przedstawione przykłady analizy wstępów do trzech wybranych reportaży powstałych i opublikowanych na przełomie XX/XXI w. pozwalają na podsumowujące zestawienie wykorzystanych w nich chwytów i środków stylistycznych oraz powiązanych z nimi gatunkowych wyznaczników reportażu. Zostały one zebrane w *Aneksie II*.

W świetle powyższych analiz reportaż jawi się jako gatunek wypowiedzi, którego funkcją jest przedstawianie prawdy o świecie poprzez prezentację rzeczywistych sytuacji, postaci, zdarzeń oraz dostarczanie odbiorcy bodźców estetycznych – przez odkrywanie piękna w świecie i języku ten świat prezentującym. Prawda i piękno zaś mają wyrzucić na odbiorcy wrażenie jak najgłębsze, wpływając na jego poglądy, od-

czucia, a nawet czyny. Aby reportaż powstał, muszą się ze sobą spotkać autor-reporter oraz bohater opowieści, a na to ich spotkanie powinien z niecierpliwością czekać żądny prawdy i piękna czytelnik. Choć zarówno nadawca, jak i odbiorca reportażu poszukują prawdy o świecie, to są oni świadomi tego, że może on się mienić różnymi barwami różnych, nawet przeciwstawnych punktów widzenia – jedne barwy mogą przyćmić i zupełnie przysłonić inne albo, odwrotnie, wzajemnie się rozświetlać. Zwykle jednak poznanie przez kogoś (reportera, czytelnika) cudzego spojrzenia na świat i zderzenie go z własnym przybliża do poszukiwanej prawdy. Dlatego z reportażu wylania się przede wszystkim taka prawda o świecie, iż poszerza on swe granice zwielokrotniony wielością punktów widzenia, oddanych w tekście przez wielość cudzych i własnych słów reportera, które odbijają różne perspektywy, różne wrażliwości i różne racje. Wańkowicz (por. Kąkolewski 1984) przyrównuje wręcz technikę reportażową do neoimpresjonistycznego pointyilizmu w malarstwie. Sztuką dobrego reportażu jest, jak można się domyślić, stworzenie przez nadawcę takich warunków, w których odbiorca będzie miał możliwość odkrycia jedności w owej wielości.

Literatura

- J. Bartmiński, 1993, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 115–134.
- Z. Bauer, 2008, *Paradoksy prawdy. Pisarskie wybory Ryszarda Kapuścińskiego*, [w:] *„Życie jest z przenikania...” Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, oprac. B. Wróblewski, Warszawa, s. 25–45.
- M. Bernacki, M. Pawlus, 2000, *Reportaż*, [w:] tychże: *Słownik gatunków literackich*, wyd. III, Bielsko-Biała, s. 611–615.
- S. Bortnowski, 1999, *Warsztaty dziennikarskie*, Warszawa.
- B. Chrzastowska, S. Wysłouch, 1987, *Poetyka stosowana*, Warszawa.
- M. Czermińska, 2008, *Głosy rodziny człowieczej, czyli o sztuce pisarskiej Ryszarda Kapuścińskiego*, [w:] *„Życie jest z przenikania...” Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, oprac. B. Wróblewski, Warszawa, s. 51–61.
- S. Dubisz, 1995, *Styl?*, „Stylistyka. Tekst i styl” IV, s. 277–280.
- A. Duszak, 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- S. Gajda, 1992, *Dylematy stylistyki*, [w:] *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, red. S. Gajda, Opole, s. 7–11.
- S. Gajda, 1993, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 245–258.
- M. Głowiński, 2008, *Kapuściński: reportaż jako sztuka*, [w:] *„Życie jest z przenikania...” Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, oprac. B. Wróblewski, Warszawa, s. 63–66.
- M. Gołaszewska, 1984, *Poetyka faktu. Szkic z pogranicza estetyki i teorii literatury*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.

- K. Heska-Kwaśniewicz, 1998, *Reportażysty, czyli o poszukiwaniu fabuły napisanej przez życie*, [w:] *Antologia reportażu polskiego w opracowaniu szkolnym*, oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, B. Zeler, Katowice, s. 5–17.
- J. Jarzębski, 2008, *Poza granice reportażu*, [w:] *„Życie jest z przenikania...” Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, oprac. B. Wróblewski, Warszawa, s. 67–73.
- L. Jenny, 1988, *Strategia formy*, tłum. K. i J. Faliccy, „Pamiętnik Literacki” LXXIX, z. 1, s. 265–295.
- R. Kapuściński, 2000, *Skacząc przez kałuże*, [w:] tegoż, *Imperium*, Warszawa, s. 185–195.
- K. Kąkolewski, 1984, *Wańkowicz krzepi. Wywiad – rzeka*, Lublin.
- K. Kąkolewski, 1992, *Reportaż*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 930–935.
- Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, 2001, red. E. Tabakowska, Kraków.
- J. Litwin, 1989, *Język i styl polskiego reportażu (na materiale z lat 1945–1975)*, Rzeszów.
- A. Magdoń, 2000, *Reporter i jego warsztat*, Kraków.
- M.R. Mayenowa, 2000, *Tekst literacki pisany jako monolog a innowodne struktury*, [w:] tejże, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, wyd. III, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 280–297.
- A. Mikołajczuk, 2003, *Reportaż – uobecnienie prawdy o człowieku i świecie*, [w:] *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*, red. E. Bańkowska, A. Mikołajczuk, Warszawa, s. 221–267.
- A. Mikołajczuk, 2004, *Punkt(y) widzenia w reportażu. Od etymologii nazwy do tworzywa gatunku*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 113–126.
- R. Nycz, 1990, *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, „Pamiętnik Literacki” LXXXI, z. 2, s. 95–116.
- E. Owsiany, 1996, *Uleczyć życie (szkic o reportażu)*, [w:] *Abecadło dziennikarza*, red. A. Niczyperowicz, Poznań, s. 19–36.
- E. Owsiany, 1998, *Chusta Weroniki*, [w:] *Antologia reportażu polskiego w opracowaniu szkolnym*, oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, B. Zeler, Katowice, s. 258–268.
- W. Pisarek, 2008, *O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego w związku z ewentualnym postępowaniem o nadanie mu tytułu Professor honoris causa Republicae Polonicae*, [w:] *„Życie jest z przenikania...” Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, oprac. B. Wróblewski, Warszawa, s. 13–23.
- P. Pytlakowski, 2001, *Przepraszam, odchodzę*, „Polityka” 11.08.2001, nr 32, s. 72–73.
- A. Rejter, 2000, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice.
- P. Stockwell, 2006, *Poetyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków.
- M. Szulczewski, 1976, *Reportaż publicystyczny*, [w:] tegoż, *Publicystyka. Problemy teorii i praktyki*, Warszawa, s. 103–107.
- W. Tomasik, 1992, *Od Bally’ego do Banfield (i dalej). Sześć rozpraw o „mowie pozornie zależnej”*, Bydgoszcz.

- M. Wojtak, 2004, *Reportaż – informacja zobrazowana*, [w:] *tejże, Gatunki prasowe*, Lublin, s. 268–303.
- K. Wolny, 1996a, *Reportaż – jak go napisać? Poradnik dla słuchaczy studiów dziennikarskich*, Rzeszów.
- K. Wolny, 1996b, *Reportaż. Między literaturą a publicystyką*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s. 173–180.
- K. Wyka, 1989, *Pogranicze powieści*, wyd. III, Warszawa.
- B. Zeler, 1998, *Reportaż – gatunek pogranicza*, [w:] *Antologia reportażu polskiego w opracowaniu szkolnym*, oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, B. Zeler, Katowice, s. 18–23.

ANEKS I

I. Ewa Owsiany, *Chusta Weroniki*, [w:] *Antologia reportażu polskiego w opracowaniu szkolnym*, wybór, wstęp i opracowanie dydaktyczne Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Bogdan Zeler, Katowice 1998, s. 258–268.

Nie chciała odciec samochodu. Miał podejrzan dokumenty. Wskazano ją właściwemu człowiekowi. Nazajutrz czekał na nią pod drzwiami jej mieszkania na piętnastym piętrze jej wieżowca.

Pamięta: dwumetrowy chłop w kominiarce, tylko oczy wycięte, w rękach pojemnik. Nie miała odwrotu. Momentalnie stanęła w ogniu. Naga. Ubranie znikło, plastikowe okulary stopiły się, ratując wzrok (na szczęście założyła je przed wyjściem). W twarzy buzował pożar.

Dziś w resztkach słońca na ławce przed portiernią Szpitala Chirurgii Plastycznej w Polanicy Zdroju wyciąga z kosmetyczki zdjęcia, z którymi chyba nie może się rozstać:

– Tak wyglądałam.

Z obawą zerkam przez ramię. Coś, co może się przyśnić wytrawnemu twórcy horrorów. Monstrum. Pałuba pozbawiona brwi, nosa, warg.

– Zawieziono mnie do miejscowej lecznicy – opowiada była celniczka, skwapliwie chowając fotografie. – Tam uratowali mi życie i... nic więcej – mówi z błyskiem w oku. – Kazali żyć bez twarzy. Odesłali z receptą na maskę do protezowni. Cudem trafiłam tutaj. Gdyby nie Polanica i profesor Kobus...

Miała już kilkanaście operacji.

Trwa to miesiącami.

Najpierw ratowano szyję. Teraz fragmencik po fragmenciku jej twarz się rekonstruuje. Meszek brwi przesiedlonych z czubka głowy już wschodzi na swoim miejscu. Z ręką przyszytą do brody czekała trzy tygodnie, aż skóra podcięta na przedramieniu przyrośnie do twarzy.

Nos stworzono podobnie. Przez wiele dni i nocy pani N. chodziła, jadła, spała, z raną po nosie wtuloną w podniesione i unieruchomione ramię. Gdy odpowiednio wymodelowany płat skóry przyrósł, gdzie trzeba, odcięto go od ręki. Oto blizna.

– Jakoś spokojnie to przeszłam – wyznaje celniczka, dźwigając się z ławki, bo już czas wracać na oddział. – Jak się tu dostałam, już byłam szczęśliwa – stwierdza bez śladu przesady. – I wszystkimu, co robią ze mną, bezgranicznie wierzę. [...]

II. Ryszard Kapuściński, *Skacząc przez kałuże*, [w:] tegoż, *Imperium*, Warszawa 2000, s. 185–195.

Jak masz na imię?

Tania.

A ile masz lat?

Za dwa miesiące skończę dziesięć.

Co teraz robisz?

Teraz? W tej chwili? Bawię się.

A jak się bawisz?

Przeskakuję kałuże.

I nie boisz się, że wpadniesz pod samochód?

Przecież tu żaden samochód nie przejedzie!

Tania ma rację. Od wczoraj zelżał mróz, w południe jest nawet dwa stopnie ciepła i całe miasto pogrąża się w błocie. Miasto Jakuck, prawdziwy syberyjski Kuwejt, stolica przebogatej, leżącej na złocie i diamentach republiki. Połowa tych wszystkich diamentowo-brylantowych cudów, którymi zdobią się bogate panie na całym świecie albo które można oglądać na wystawach sklepów jubilerskich Nowego Jorku, Paryża i Amsterdamu, pochodzi właśnie z Jakucji (nie mówiąc o diamentach, których używa się przy wierceniach geologicznych i skrawaniu metali).

Tania ma bladą twarzyczkę. Zimą ciągle tu ciemno, a nawet kiedy pokaże się słońce, nie czuje się, żeby ono grzało, świeci jasno, razi w oczy, ale jest dalekie i chłodne. Dziewczynka ubrana jest w przykusy płaszcz w dużą zielonobrazową kratę. Trudno, przecież nie można mieć co roku nowego płaszcza. Skąd by mama wzięła na to pieniądze? A nawet gdyby miała tyle pieniędzy – Tania uśmiecha się marzycielsko – to kto będzie stać w kolejkach i czekać, aż do Jakucka przywiozą płaszcze dokładnie dla dziesięcioletnich dziewczynek? W dodatku tak szczipłych i wysokich.

Tania to wszystko bardzo dorośle rozważa i osądza.

Tak samo ze skakaniem przez kałuże. Skakać trzeba tak dokładnie i celnie, żeby nie wpaść do wody i nie zamoczyć butów, bo skąd wziąć buty na zmianę?

Pewnie, zgadzam się, w dodatku mogłabyś się zaziębić i dostać grypy.

Zaziębić się?, zdumiewa się dziewczynka, teraz, kiedy już topnieją lody i robi się ciepło? Ty pewnie nie wiesz, co to jest prawdziwe zimno.

I mała Sybiraczka patrzy z wyraźną, choć dyskretną wyższością na człowieka, który jest już starszy, ale zdaje się nie mieć pojęcia, co to jest wielki mróz. [...]

III. Piotr Pytlakowski, *Przepraszam, odchodzę*, „Polityka”, nr 32, 11.08.2001, s. 72–73 (współpraca: Agnieszka Bartosiak; zdjęcie: Stanisław Ciok).

Im więcej mówiono o Jedwabnem, tym częściej wspominano o człowieku, który rządzi tym miasteczkiem. Ale rozgłos wokół jego osoby wywoływał niechętnie reakcje miejscowych. Uznali, że burmistrz zdradził tych, którzy go wybrali, a przystał do tych, co szkalują. Godlewski wolałby pewnie, aby było jak dawniej: o Jedwabnem cisza, a on spokojnie wypełnia obowiązki. Ale historia upomniała się o swoje.

Krzysztof Godlewski, inżynier elektroniki, lat 46, żonaty, troje dzieci (syn studiuje na warszawskiej politechnice, córka uczy się w liceum, najmłodszy syn w gimnazjum), burmistrz Jedwabnego od 9 lat, zapowiedział, że poda się niebawem do dymisji. – To była decyzja chwili, nerwy puściły – wyjaśnia. Zdenerwował się, kiedy zrozumiał, że ludzie z Jedwabnego – i to nie tzw. szarzy obywatele, ale radni – chcą uciec od prawdy, nie zgadzają się na próby wyjaśnienia faktów i wybierają emocje. Godlewski nie chce wchodzić w szczegóły. – Mniejsza jak było. Oświadczyłem, iż odejdę. Więc odejdę, innego wyjścia nie ma.

– Odchodzi, bo go naobrażali – twierdzi zastrzegający anonimowość mieszkaniac Jedwabnego i pyta: – Jak długo honorowy człowiek może znosić plugawe oszczerstwa?

Nazywano go żydowskim pacholkiem, zarzucano, że bierze pieniądze od Żydów. Dostawał anonimy podpisywane przez tzw. prawdziwych Polaków. A kiedy na sesji rady stanęła sprawa wyasfaltowania drogi prowadzącej do pomnika upamiętniającego miejsce kaźni z 1941 r., burmistrz usłyszał, że chce budować drogę dla Żydów. Wtedy właśnie puściły mu nerwy. Zapowiedział dymisję. [...]

ANEKS II

„Wartość reportażowa” wybranych środków językowych

1. Odautorska narracja pierwszoosobowa:

- potwierdzenie obecności autora na miejscu zdarzeń – w roli obserwatora, komentatora lub współuczestnika;
- bezpośrednie wyrażanie autorskiego punktu widzenia (subiektywizm doznań, wrażeń, obserwacji i przemyśleń).

2. Dialogi i mowa niezależna:

a) wypowiedzi bohaterów (w tym też autora jako uczestnika zdarzeń):

- prezentacja różnych punktów widzenia, a więc także różnych argumentów, dająca wrażenie obiektywizmu w przedstawianiu świata;
- subiektywizm autora widoczny w doborze i układzie cudzych wypowiedzi wprowadzanych do tekstu;
- unaocznienie przed odbiorcą elementów przedstawianej sytuacji bez ingerencji narratora, w sposób jakby bezpośrednio dany – odbiorca staje obok reportera i wraz z nim przysłuchuje się bohaterom;
- w dialogu z udziałem reportera – uwypuklenie postaci autora jako inicjatora rozmowy i głównego bohatera prezentowanego świata;
- charakterystyka pośrednia postaci:
 - elementy kolokwialnej warstwy języka potocznego jako znak codziennej mowy zwykłych ludzi;
 - słownictwo specjalistyczne i szablony językowe jako sygnał zajmowanego przez rozmówcę stanowiska (np. burmistrza, celniczki) lub wykonywanego zawodu czy obycia z jakąś dziedziną wiedzy w wyniku zintensyfikowanych doświadczeń (np. pacjentki szpitala chirurgii plastycznej);
 - słownictwo wartościujące (z ocenami konotowanymi lub bezpośrednio wpisanymi w znaczenie słów) wyrażające ocenę świata z punktu widzenia różnych postaci;

b) „wysepki narracyjne” w mowie niezależnej (narracja odautorska wpleciona w ciąg cudzej wypowiedzi, np.: – *mówi z błyskiem w oku* –, – *zdumiewa się dziewczynka* –, – *twierdzi zastrzegający anonimowość mieszkańców Jedwabnego* –):

- informowanie o podmiocie cytowanej wypowiedzi, jego zachowaniu, wyglądzie, uczuciach, będące odautorskim komentarzem;
- założenie istnienia odbiorcy, który nie jest bezpośrednim obserwatorem zdarzeń i oczekuje od narratora niezbędnych wyjaśnień, dopowiedzeń lub choćby sygnałów jego obecności.

3. Mowa pozornie zależna:

- przyjęcie przez narratora obcego punktu widzenia i przez to oglądanie sytuacji jakby od wewnątrz (z wszelkimi ograniczeniami i możliwościami wynikającymi z wejścia w cudzą skórę); prezentacja cudzego sposobu widzenia i odczuwania świata;
- uwiarygodnienie przedstawianych przeżyć i sądów bohaterów;
- gra z czytelnikiem, któremu reporter daje prawo wyboru i od którego wymaga aktywności w dochodzeniu do sensu wypowiedzi przez identyfikację różnych głosów.

4. Mowa zależna:

- wtórna relacja narażona na zniekształcenia interpretacji (szczególnie podatna na stereotypowe sądy i uprzedzenia, generalizacje niemające oparcia w rzeczywistości), ale też pozwalająca na wprowadzenie odautorskiego komentarza do przedstawianych zdarzeń;
- zaangażowanie w sytuację komunikacyjną trzech uczestników: 1) bohatera, 2) reportera jako słuchacza, interpretatora i sprawozdawcy, 3) czytelnika – odbiorcy tekstu.

5. Formy czasu teraźniejszego w narracji odautorskiej:

- przybliżenie akcji czytelnikowi, który staje się bezpośrednim obserwatorem zdarzeń;
- technika fotograficzna, czyli utrwalanie chwili, wspomagające plastyczne przedstawianie świata.

6. Formy czasu przeszłego w narracji odautorskiej:

- naturalny sposób relacjonowania zdarzeń, które od narratora dzieli dystans czasowy, ale które mają zwykle istotny wpływ na teraźniejszość autora i odbiorcy.

7. Formy nieokreślone czasownika:

a) formy osobowe nieokreślone na *-no*, *-ono*, *-to*:

- relacja o zdarzeniach z przeszłości, których podmiot pozostaje odsunięty w tło lub zupełnie ukryty, a na plan pierwszy wysuwa się jako najistotniejsze samo działanie;
- sygnalizowanie nie potocznego, lecz raczej oficjalnego podejścia do opisywanych faktów, z wyraźnym zaznaczeniem dystansu narratora i próbą zobiektywizowania relacji;

b) formy osobowe nieokreślone na *się*:

- relacja o działaniach, które mogą być zasługą każdego, dlatego podmiot pozostaje tu uogólniony, niesprecyzowany, niezindywidualizowany, a więc typowy;
- przydatne w obrazowaniu doświadczeń zbiorowych społeczności;

c) formy trzeciej osoby liczby mnogiej użyte w znaczeniu nieokreślonym:

- nazywanie działań osób bliżej niesprecyzowanych, traktowanych jako inni, obcy, wyłączonych poza grupę, z którą utożsamia się narrator czy bohaterowie;
- często (choć nie zawsze) przypisywanie tym działaniom oceny negatywnej jako narzucanym grupie lub jednostce z zewnątrz.

8. Zdania pojedyncze nierozwinięte (lub słabo rozwinięte) i równoważniki zdań:

- uwiarygodnienie sprawozdania przez upodobnienie jego budowy składniowej do języka mówionego;
- ekspresja i budowanie napięcia przez zastosowanie ascetycznej formy wyrazu;
- dynamizm obrazowania.

9. Zdania z podmiotem domyślnym:

- zatrzymanie w centrum uwagi obiektu wprowadzonego wcześniej w zasięg świadomości odbiorcy.

10. Zdania rozwinięte, wzbogacone o okoliczniki czasu i miejsca oraz przydawki:

- precyzyjne określanie czasu i miejsca zdarzeń (dokumentaryzm);
- dążenie do autentyzmu i wiarygodności w przedstawianiu różnych aspektów opisywanej sytuacji;
- obrazowość w prezentacji bohaterów i scenerii;
- spowolnienie dynamiki przedstawienia.

11. Zdania złożone podrzędnie z rozwijającymi, przyczynowymi, skutkowymi, przydawkowymi itp.:

- refleksyjność i logiczna argumentacja w komentarzu odautorskim;
- wyrażanie sądów i opinii autora oraz bohaterów, a przez to prezentacja różnych punktów widzenia świata.

12. Nazwy własne, tytuły godnościowe, określenia zajmowanych przez bohaterów stanowisk:

- identyfikacja i zewnętrzna charakterystyka osób, miejsc, instytucji współtworzących świat przedstawiony reportażu;
- dążenie do uwiarygodnienia i dokumentaryzacji opisu;
- symbolizowanie związanych z określanymi przez nazwy własne desygnatami cech, idei, wyobrażeń i przywoływanie konotowanych przez nie ocen (np. pozytywne skojarzenia: *Paryż, Nowy Jork, Amsterdam* – luksus, bogactwo, nowoczesność; negatywne skojarzenia: *Jakuck, Syberia* – zimno, cierpienie, nędza; *Jedwabne, tzw. prawdziwy Polak* – antysemityzm);
- indywidualizacja postaci przez podanie jej imienia i nazwiska;
- depersonalizacja i deprecjonalizacja, czyli obniżenie rangi postaci w stosunku do rangi nadawcy – w ograniczeniu się do podania samego nazwiska (w tekstach mowy codziennej i oficjalnej).

13. Słownictwo bezpośrednio lub pośrednio wartościujące w narracji i komentarzach odautorskich:

- derywaty ekspresywno-deminutywne – pozytywna ocena bohatera z punktu widzenia narratora;

- kontrastowe zestawienia nazw należących do pól semantycznych reprezentujących biegunowo różne wartości (bogactwa – nędzy, piękna – brzydoty, prawdy – fałszu, dobra – zła, zdrowia – choroby) – ujawnianie sprzecznych ocen i odmiennych poglądów na świat, m.in. ukazywanie autorskiego światopoglądu oraz umożliwianie czytelnikowi wyboru.

14. Wyrazy odsyłające do świata reporterskiego spotkania z bohaterami:

- zaimki wskazujące (np. *tu, teraz, oto, tak*) – unaocznienie opowieści i opisu oraz włączenie czytelnika w świat reportażu przez zaangażowanie wyobraźni odbiorcy, uzupełniającej jego (nie)wiedzę o kontekście sytuacyjnym wypowiedzi;
- określenia czasu zrelatywizowane do czasu narracji (np. *dziś, jutro, wczoraj, niedawno*) – zakotwiczenie odbiorcy w czasie reporterskiej opowieści.

15. Wyrazy, zwroty, wyrażenia, frazy w użyciu metaforycznym (przeñośnie, porównania, metonimie i in.):

- obrazowość, plastyczność przekazu;
- kreatywność w oddaniu tła, nastroju, pogłębionej charakterystyce postaci i interpretacji prezentowanych faktów;
- subiektywne spojrzenie na świat, oryginalność, odzwierciedlenie wrażliwości i talentu autorskiego;
- indywidualizacja języka i wcielenie w tekście kategorii piękna;
- dostarczanie odbiorcy bodźców estetycznych, niekiedy także zaspokajanie jego potrzeb ludycznych.

Pragmatic-Stylistic Perspectives of a Reportage Analysis

Summary

Based on defining the meanings of terms: *genre, style, text*, the article presents selected aspects of analysis of texts understood as exemplification of the analyzed genre. Thus the answer is sought to the question about linguistic ways to make the reporter and the reader of the report present in the text. An analysis of selected fragments of texts by Ewa Owsiany, Ryszard Kapuściński and Piotr Pytlakowski leads to indication in the reportage stylistics such linguistic means which serve signalization and realization of intended by the author utterance functions, creation of typical of the genre qualities of the senders, recipients and their inter-relation, as well as spectacular presentation of the topic. Consequently, it allows to specify genre qualities of the reportage more precisely.

Trans. M. Kołodzińska

Anna Dunin-Dudkowska

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

STRUKTURA I STYLISTYKA AKTU NOTARIALNEGO

Akt notarialny, poza nielicznymi opracowaniami cząstkowymi¹, nie cieszył się dotychczas zainteresowaniem językoznawców. Pojęcia „akt notarialny”, „forma aktu notarialnego” lub „forma notarialna” funkcjonują w tekstach prawnych i prawniczych², ale w żadnym z nich nie pojawia się ich eksplicytna definicja³. Znajdują się tam jedynie stwierdzenia określające przedmiot aktu notarialnego, mówiące, iż jest to czynność prawna lub oświadczenie woli, składające się na czynność prawną. Zachowanie formy notarialnej wynika z mocy ustaw prawnych lub z woli stron. Wynikiem takiego trybu działania jest sporządzenie dokumentu urzędowego – aktu notarialnego.

W słownikach języka polskiego i encyklopediach zamieszczone są zbliżone definicje aktu notarialnego⁴. Podobnie brzmiałyby definicje kognitywne⁵ powyższych pojęć. Genologiczna definicja aktu notarial-

¹ Por. artykuł notariusza i językoznawcy W. Kwarciańskiego, *Pragmatycznojęzykowa analiza wzorca tekstowego aktów notarialnych*, [w:] *Język w urzędach i w sądach*, red. M.T. Lizisowa, Kraków 2006, oraz rozprawa E. Malinowskiej, *Wypowiedzi administracyjne – struktura i pragmatyka*, Opole 2001.

² J. Florkowski, B. Tymecki, *Prawo o notariacie z komentarzem*, Warszawa 1993.

³ Por. E. Drozd, *Forma aktu notarialnego*, [w:] *I Kongres Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej. Księga pamiątkowa*, Poznań 1993, s. 7–34.

⁴ *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza (Warszawa 2003) podaje, iż akt notarialny to „dokument sporządzony i podpisany przez notariusza, stwierdzający, że jakaś czynność prawna została dokonana, np. kupno, sprzedaż, zamiana, darowizna”, zaś *Nowa encyklopedia powszechna* informuje, że jest to „dokument sporządzony przez notariusza (osobę zaufania publicznego) w formie określonej przez przepisy prawa i stwierdzający treść czynności prawnej; niektóre czynności prawne (np. przeniesienie własności nieruchomości) muszą zostać dokonane w formie aktu notarialnego pod rygorem nieważności” (por. *Nowa encyklopedia powszechna*, t. I, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1995).

⁵ Na temat definicji kognitywnej por. J. Bartmiński, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 169–183.

nego, obejmująca cztery aspekty wzorca, oznacza natomiast tekst wielosegmentowy, którego intencją jest zmiana rzeczywistości pozajęzykowej; przedstawia on wyimkowy obraz świata, odnoszący się do sfery materialnej i chroni wartości tego świata, głównie związane z prawem własności, a w aspekcie stylistycznym wyróżnia się normatywnym i bezosobowym punktem widzenia, który w sposób precyzyjny i standardowy wyraża intencje nadawcy. Wzorzec gatunkowy nie jest zjawiskiem stałym. Pod wpływem dynamizmu procesów komunikacyjnych występuje w formie zbioru wariantów tworzących:

1) wzorzec kanoniczny (zawierający trwale wyznaczniki strukturalne, pragmatyczne i stylistyczne, które decydują o tożsamości danego gatunku);

2) wzorce alternacyjne (będące przekształceniami wzorca kanonicznego, polegające na redukcji składnika, jego wymianie, kontaminacji struktur; przekształceniom tym może towarzyszyć zmiana potencjału illokucyjnego, obrazu świata lub kształtu stylistycznego);

3) wzorce adaptacyjne (czerpiące z innych gatunków); wzorce adaptacyjne z reguły nie występują w zrytualizowanych gatunkach prawnych czy urzędowych⁶.

W aspekcie strukturalnym akt notarialny jest gatunkiem o sztywnej strukturze wielosegmentowej, obejmującej ramę tekstową, która stanowi inicjalną i finalną część tekstu, oraz część zasadniczą, wymienną, będącą odzwierciedleniem realizowanej czynności prawnej. Główny segment zbudowany jest z autonomicznych tekstów reprezentujących „pożyczki” gatunkowe. Są one zorganizowane według schematów typowych dla poszczególnych gatunków wypowiedzi, korespondujących z realizowanymi czynnościami prawnymi, np. zgodnie z wzorcem umowy, testamentu, pełnomocnictwa czy protokołu. Są to adaptacyjne warianty tych gatunków, zmodyfikowane pod kątem wymogów formalnych i merytorycznych aktu notarialnego. Zmieniają one kontekst życiowy „pożyczonych” gatunków, pojawiając się w nowej sytuacji komunikacyjnej. Analiza genologiczna musi zatem zostać przeprowadzona „szkatułkowo”, tzn. zarówno na poziomie organizacji ramy tekstowej (wspólnej dla wszystkich aktów notarialnych), jak i na poziomie organizacji części wewnętrznej (zasadniczej), zróżnicowanej w zależności od gatunku typowego dla danej czynności. Schemat struktury globalnej aktu notarialnego w wariacie kanonicznym⁷ przedstawia się w następujący sposób:

⁶ Na temat analizy genologicznej oraz aspektów i wariantów wzorca gatunkowego por. m.in. M. Wojtak, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka” 1999, nr VIII, s. 105–117; M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2001.

⁷ M. Wojtak wyróżnia wariant kanoniczny wzorca gatunkowego, który zawiera elementy typowe gatunku, warianty alternacyjne, będące modyfikacjami danego gatunku oraz warianty adaptacyjne, zbliżone do innych gatun-

I. RAMA TEKSTOWA:

POCZĄTEK: komparycja, obejmująca nr repertorium, tytuł: AKT NOTARIALNY, datę i miejsce, nazwisko notariusza i jego dane teleadresowe, dane osobowe uczestników);

ZAKOŃCZENIE: informacja o pobranych opłatach, formuła o odczytaniu, przyjęciu i podpisaniu aktu, podpisy uczestników, podpis i pieczęć notariusza.

II. CZĘŚĆ GŁÓWNA (TEKSTY SKŁADOWE):**SCHEMAT A (UMOWA ZAKUPU NIERUCHOMOŚCI):**

POCZĄTEK: tytuł oraz oświadczenia woli o sprzedaży/zakupie nieruchomości;

SZCZEGÓŁY TRANSAKCJI: oświadczenie o stanie nieruchomości, przedłożone dokumenty, cena sprzedaży, data wydania etc.;

ZAKOŃCZENIE: informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu, pouczenia notariusza oraz wnioski wieczystoksięgowy.

SCHEMAT B (UMOWA SPÓŁKI Z O.O.):

POCZĄTEK: tytuł oraz oświadczenie woli o zawiązaniu spółki z o.o.;

SZCZEGÓŁY: informacje dotyczące urządzenia i funkcjonowania spółki;

ZAKOŃCZENIE: informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu.

SCHEMAT C (SPÓŁKA AKCYJNA):

POCZĄTEK: tytuł oraz oświadczenie woli o zawiązaniu spółki akcyjnej;

SZCZEGÓŁY: informacje dotyczące urządzenia i funkcjonowania spółki, uchwalenie statutu;

SCHEMAT C1 (STATUT SPÓŁKI AKCYJNEJ):

POCZĄTEK: tytuł, oświadczenie woli o zawiązaniu spółki akcyjnej;

SZCZEGÓŁY: firma i siedziba spółki, przedmiot jej działalności, czas trwania spółki, wysokość kapitału zakładowego i kwota wpłacona przed zarejestrowaniem na poczet kapitału zakładowego, wartość nominalna akcji i ich liczba, informacja o liczbie i rodzaju akcji (imienne, na okaziciela) oraz związanych z nimi uprawnieniami, nazwa założycieli oraz organy spółki;

ZAKOŃCZENIE: informacja, o zastosowaniu przepisów *Kodeksu spółek handlowych*, informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu.

SCHEMAT D (PEŁNOMOCNICTWO):

POCZĄTEK: tytuł oraz oświadczenie woli o wyznaczeniu pełnomocnika;

SZCZEGÓŁY: określenie rodzaju i zakresu pełnomocnictwa;

ZAKOŃCZENIE: informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu.

ków (M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, op.cit., s. 18). Por. także pojęcie struktury podstawowej w: J. Mazur, *Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym*, „Socjolingwistyka” 1990, IX.

SCHEMAT E (TESTAMENT):

POCZĄTEK: tytuł oraz oświadczenie woli o powołaniu do spadku;

ZAKOŃCZENIE: informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu.

SCHEMAT F (PROTOKÓŁ):

POCZĄTEK: tytuł, otwarcie zgromadzenia, przyjęcie porządku obrad, stwierdzenie jego ważności i zdolności do podejmowania uchwał;

SZCZEGÓŁY: treść uchwał i wyniki głosowania;

ZAKOŃCZENIE: zamknięcie obrad, informacja o dołączonych dokumentach, informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu.

Schemat ten wykazuje, że zarówno akt notarialny jako całościowa struktura, jak i jego części zasadnicze, funkcjonujące na podstawie mechanizmu substytucji⁸, zbudowane są w analogiczny sposób. W obydwu tych segmentach występują warianty kanoniczne i alternacyjne wzorca.

Struktura wzorca kanonicznego aktu notarialnego obejmuje zatem następujące segmenty:

1) numer repertorium A (przedstawiany za pomocą cyfr numer czynności notarialnej w danym roku kalendarzowym);

2) tytuł: AKT NOTARIALNY (pisany wielką literą i/lub pogrubionym drukiem);

3) informacje teleadresowe notariusza;

4) informacje personalne osób uczestniczących w akcie notarialnym;

5) sposób, w jaki notariusz ustalił tożsamość uczestników;

6) śródtytuł (nazwa gatunku czynności prawnej, pisana wielką literą i/lub pogrubionym drukiem, np. TESTAMENT);

7) oświadczenie woli stawających i inne oświadczenia, zobowiązania, postanowienia, informacje, podporządkowane intencji podstawowej;

8) informacje o wysokości opłat i podatków;

9) stwierdzenie o odczytaniu, przyjęciu i podpisaniu aktu notarialnego;

10) podpisy uczestników aktu notarialnego;

11) podpis notariusza⁹.

⁸ Por. strukturę tekstów sylwicznych, w których część główna realizuje różne typy schematów tekstów składowych (por. M. Wojtak, *Styl w perspektywie struktury tekstu (wybrane zagadnienia na przykładzie tekstów sylw)*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996, s. 178–179).

⁹ Na oryginałach aktów notarialnych widnieją jedynie podpisy stawających i notariusza. Oryginały te znajdują się w archiwach notariuszy i nikt poza notariuszem nie jest uprawniony do dostępu do nich (w sporadycznych wypadkach mogą mieć do nich wgląd sądy). Pieczęcie notariusza (prostokątne na górze pierwszej strony wypisu i oficjalna pieczęć z godłem państwowym na końcu oraz na każdej stronie dokumentu) pojawiają się jedynie na wypisach aktów notarialnych, które są dokumentami publicznymi, wydawanymi zainteresowanym stronom.

Segmenty 1–5 to elementy inicjalne ramy tekstowej, segmenty 6 i 7 stanowią część zasadniczą aktu notarialnego, a segmenty 8–11 to delimitacje finalne. Warianty alternacyjne obejmują wszelkie elementy dodatkowe, które mogą zostać zawarte w treści aktu notarialnego z mocy prawa lub na życzenie uczestników. Należą do nich: informacje o pełnomocnictwach, dodatkowe oświadczenia, informacje o tłumaczeniu aktu na język obcy. Elementy finalne są stałe i ulegają jedynie bardzo nieznacznym modyfikacjom (substytucja elementów zindywidualizowanych, wzmianka o tłumaczu przysięgłym).

W aspekcie stylistycznym akt notarialny jest tekstem oficjalnym, plasującym się w ramach stylu urzędowego, zarówno w odmianie urzędowo-kancelaryjnej, jak i urzędowo-prawnej¹⁰. Wykładnikami tego stylu są następujące środki językowe:

- formuły i terminy specjalistyczne, silnie rozbudowane konstrukcje składniowe, częste struktury nominalne i konstrukcje analityczne;
- ujęcie tekstu w formie paragrafów i punktów (dla uzyskania większej przejrzystości oraz umożliwienia odsyłania do innych fragmentów tekstu);
- wyraźne sygnały początku i końca, paralelizmy składniowe oraz powtórzenia leksykalne, wyrażenia metatekstowe typu: *zwany dalej...*, *o którym mowa w par. ...*¹¹.

Notariusz zobowiązany jest do stosowania nomenklatury prawniczej, lecz jednocześnie zobligowany jest do wyrażenia treści aktu w sposób zrozumiały dla jego uczestników, którzy najczęściej nie są prawnikami. Rama tekstowa aktu notarialnego wyrażona jest w stylu urzędowo-kancelaryjnym, część zasadnicza może nosić znamiona stylu urzędowo-prawnego¹². Do charakterystycznych cech obydwu odmian tego stylu należy zaliczyć jednoznaczność, dokładność i precyzyjność. Pojawiają się w nich stałe formuły językowe i powtórzenia, przy braku synonimii dla wyeliminowania wieloznaczności. Szabloność konstrukcji wzmagana jest poprzez wyliczenia elementów paralelnych i intertekstualne odwołania do innych tekstów (aktów prawnych, dokumentów). Segmentacja tekstu wspierana jest przez użycie dwóch tytułów, zastosowanie paragrafów, punktów i podpunktów.

¹⁰ Por. M. Wojtak, *Styl urzędowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 155; E. Malinowska, *Styl urzędowy*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995, s. 431–448.

¹¹ Por. M. Wojtak, *O stylowym wariacie języka na przykładzie tekstów urzędowych*, [w:] *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, red. S. Gajda, Opole 1992, s. 142. Por. także: M. Wojtak, *Elementy stylu urzędowego w Ortylach magdeburskich*, „*Język polski*” 1988, z. 4–5 oraz W. Kuraszkiewicz, *Formuły przysięgi w rotach sądowych XIV–XVI wieku*, [w:] tegoż, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa–Poznań 1986.

¹² Por. akt założenia spółki handlowej, a zwłaszcza statut spółki akcyjnej zamieszczony w umowie spółki, który jest dokładnym przytoczeniem postanowień *Kodeksu spółek handlowych*.

Eksponowane miejsce w delimitacji początkowej zajmują określenia temporalno-przestrzenne (w niektórych aktach z dokładnością do minuty). Funkcję sygnałów delimitacyjnych pełnią dane liczbowe, symbole literowe, formuły zapowiadające wyliczanie (... *stawili się:..., do aktu przedłożono:...*). Nie występują wyrażenia kolokwialne, potoczne i ekspresywne, co podnosi stopień oficjalności tekstu. Dominuje terminologia specjalistyczna, głównie prawno-ekonomiczna. Nadawca prymarny (uczestnicy aktu notarialnego) i sekundarny (notariusz) występują w obydwu częściach ramy tekstowej¹³. Obecność obydwu nadawców widoczna jest także w części zasadniczej aktu, w formie oświadczenia woli i pouczeń udzielanych przez notariusza. Uczestnicy aktu pełnią określone role: sprzedającego, kupującego, akcjonariusza, udziałowca, współnika, spadkodawcy, darczyńcy, mocodawcy, przewodniczącego. Nazwiska osób występują zamiennie z denominatorami ich funkcji, których wykładnikiem są rzeczowniki pospolite pisane wielką literą, np. *Przewodniczący, Kupujący, Sprzedający*. Nazwiska uczestników aktu notarialnego używane są zawsze w mianowniku, co notariusze tłumaczą dbałością o jednoznaczną identyfikację osób.

Wykładnikiem stylu urzędowego jest także bezosobowość wypowiedzi. Ludzie przedstawiani są jako uczestnicy określonej sytuacji, powtarzalnej w ramach obowiązującego prawa. Oczekuje się od nich modelowych zachowań, przewidywanych przez stosowne przepisy prawne. Sporządzanie aktu notarialnego to sytuacja oficjalna, w której panuje dystans pomiędzy jej uczestnikami. Formuły delimitacji finalnej pochodzą bezpośrednio od notariusza, który dąży do maksymalnego obiektywizmu i jednolitości przedstawienia okoliczności (w których odbywa się czynność) i osób (które w niej uczestniczą). W części zasadniczej dominuje obiektywna, szczegółowa relacja z dokonanych działań. Narrator jest niewidoczny; nie używa elementów emocjonalnych, wartościujących, ekspresyjnych. Notariusz, mówiąc o sobie, używa najczęściej 3 osoby liczby pojedynczej¹⁴. Często pojawiają się konstrukcje bierne i nieosobowe.

Powtarzalność typowych sytuacji prawnych prowadzi do schematyzacji tekstów. Pierwotne wzorce aktu notarialnego pojawiły się już w średniowieczu i w ciągu wielu wieków rozwoju notariatu polskiego ulegały ciągłej ewolucji. Pomimo tych zmian akt notarialny pozostaje

¹³ Na temat pragmatyki aktu notarialnego, w tym złożonej sytuacji nadawczo-odbiorczej por. A. Dunin-Dudkowska, *Akt notarialny a zróżnicowanie komunikacji w sferze administracyjno-prawnej*, [w:] *Notariat na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Ustawodawstwo – Edukacja – Piśmiennictwo*, red. S. Piątkowski, K. Skupieński, Radom 2006.

¹⁴ W niektórych aktach pojawiają się formy 1 osoby liczby pojedynczej w komparacji aktu, gdy notariusz mówi o tym, w jaki sposób ustalił tożsamość stawiających. Jednakże w tych samych aktach, w części finalnej ramy tekstowej, mówiąc o sobie, używa 3 osoby liczby pojedynczej.

jednym z najbardziej konwencjonalnych i zrytualizowanych gatunków urzędowo-prawnych.

Akt notarialny dopuszcza niewielkie odstępstwa od szablonu w aspekcie strukturalnym. W tekście pojawiają się elementy wymagane przez przepisy prawa, zatem wykluczona jest dowolność doboru poszczególnych segmentów. Modyfikacje strukturalne wynikają zwykle z woli uczestników czynności prawnej, których oświadczenia notariusz ma obowiązek uwzględnić w treści tekstu. Chociaż wzorzec gatunkowy ma charakter mieszany normatywno-uzualny, świadomość gatunkowa notariusza jest na tyle głęboka, że nawet niezwerbalizowane reguły wzorca znajdują konsekwentne i jednolite odzwierciedlenie we wszystkich tego typu tekstach¹⁵.

Silna standaryzacja, która obejmuje szablonowość i formuliczność, należy do najbardziej charakterystycznych cech gatunku. Szablonowość stanowi dominujący element architektoniki tekstu, a elementy indywidualne dotyczą jedynie ściśle określonego typu informacji i nie wykazują elastyczności strukturalnej. Na uwagę zasługują częste powtórzenia, znikoma liczba zaimków, częste użycie grup znominalizowanych. Teksty tego typu cechuje oparta na regułach kohezji i koherencji precyzja, która jest determinowana przez reguły normatywne. Sfera paradoksów¹⁶ obejmuje performatywność i deskryptywność (stwierdzenie/potwierdzenie oświadczenia woli, które dokonuje zmiany rzeczywistości i informuje o tej zmianie), z elementami dyrektywności i perswazyjności w niektórych realizacjach. Charakterystyczny jest bezosobowy sposób przedstawienia oraz personalizacja informacji zindywidualizowanych dotyczących uczestników aktu i realizowanej czynności, z wykluczeniem wszelkich wykładników subiektywności i emocjonalności. Teksty wykazują dużą stabilność, jednorodność rejestrów, zestrojenie środków stylistycznych, brak kontrastów między poszczególnymi segmentami. Harmonii stylistycznej podporządkowane są zarówno elementy kliszowane, jak i wypełniające. Gatunek ten, podobnie jak inne gatunki urzędowo-prawne, nie dopuszcza kreatywności autora – ideałem jest sporządzenie materialnego wypowiedzenia jak najbardziej zbliżonego do tekstu mentalnego (odpowiednika wzorca normatywnego). Realizacja wypowiedzenia ma na celu spełnienie wymagań zarówno przepisów prawa, jak i zaleceń normatywnych dla

¹⁵ Istnieje jedynie kilka współczesnych pozycji zawierających wzory aktów notarialnych dla notariuszy. W redagowaniu aktów pomocne są stosowne kodeksy prawne, lecz największe zasługi w szerzeniu świadomości genologicznej aktów notarialnych mają praktykujący notariusze, którzy przekazują swoją wiedzę i doświadczenia aplikantom i asesorum notarialnym. Dzięki temu dochodzi do silnego utrwalania wzorca tego gatunku, także w partiach nieuregulowanych przepisami.

¹⁶ Pojęcie skali paradoksów por. M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, op.cit. i inne prace badaczki.

gatunku, szczególnie w aspekcie strukturalnym. Ich osiągnięcie decyduje o skuteczności wypowiedzenia, kwestie zaś lepszej lub gorszej performancji językowej traktowane są jako drugorzędne dla jego wartości pragmatycznej.

W tekście aktu notarialnego pojawiają się często zdania długie, wielokrotnie złożone lub współrzędnie złożone. Inicjalne zdanie komparacji zawiera od 40 do nieograniczonej liczby słów, w zależności od liczby uczestników aktu notarialnego¹⁷. Przystawny szyk tego zdania jest typowy dla struktur z czasownikiem egzystencjalnym: na początku pojawiają się okoliczniki czasu i miejsca, w dalszej kolejności czasownik: *stawił (stawiła, stawili) się*, by w końcu rozwinąć szeregowy podmiot w formie punktów, wyrażony bezspójnikowo, z podaniem szeregu informacji o uczestnikach aktu notarialnego. Zdania inicjalne tego typu powiadamiają o występowaniu, pojawieniu się pewnych wydarzeń lub zjawisk¹⁸. Pod względem komunikacyjnym odzwierciedlają typowe struktury ze słabo nacechowanym semantycznie czasownikiem egzystencjalnym, mieszczącym się w części tematycznej. Pokazują także wzrastający stopień komunikacyjnego dynamizmu następujących po sobie elementów¹⁹. Użycie podmiotu szeregowego i zamieszczenie

¹⁷ Zabieg prezentacji elementów paralelnych w formie wyliczania umożliwia tworzenie długich zdań, które zachowują przejrzystość i umożliwiają jednoznaczne odwoływanie się do poszczególnych osób, składników majątkowych, zobowiązań czy obciążeń. Rekordową długość miało zdanie w akcie zredagowanym przez jednego z notariuszy lubelskich, opisujące składniki majątkowe sprzedawanej spółki, zajmujące dwadzieścia cztery strony tekstu. Na temat wpływu długości zdania na stopień trudności jego zrozumienia por. S. Gajda, *Język administracyjno-prawny w perspektywie językoznawczej i prawoznawczej*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 19–32.

¹⁸ Struktura podziału zdania na temat i reumat oraz zdań o charakterze egzystencjalnym została omówiona m.in. przez T. Dobrzyńską: *Tekst*, [w:] *Współczesny język polski*, op.cit. Badaczka uważa, że obok zdań tematyczno-rematycznych istnieją zdania egzystencjalne, które są niepodzielne, „czysto rematyczne”. Określane są one także terminem wprowadzonym przez I. Kowtunową jako zdania „z tematem zerowym”, por. I. Kowtunowa, *Porządek słów i aktualnoje členienije priedłożenija*, Moskwa 1976. Na temat metatekstowej funkcji zdań egzystencjalnych por. A. Wierzbicka, *Dociekania semantyczne*, Wrocław 1969. Por. także R. Huszcza, *Tematyczno-rematyczna struktura zdania w językach różnych typów (Normalny podział tematyczno-rematyczny)*, [w:] *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 55–96 oraz R. Huszcza, *Czy istnieją zdania czysto rematyczne?*, [w:] *Tekst w kontekście...*, op.cit., s. 97–104. Badacz odpowiada twierdząco na powyższe pytanie, dodając, iż zdania czysto rematyczne reprezentują normalny nieuwydatniony podział tematyczno-rematyczny.

¹⁹ Por. J. Mazur, *Organizacja tekstu potocznego na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, Lublin 1986; J. Żmudzki, *Dynamika tekstu a jego struktura*, [w:] *Tekst w kontekście...*, op.cit., s. 145–154; F. Daneš, *Semantyczna i tematyczna struktura zdania i tekstu*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1974; J. Firbas,

wszystkich formalnych danych w jednym zdaniu świadczy o równorzędności prezentowanych informacji dla istoty i ważności tekstu.

Tekst aktu notarialnego jest wysoce znominalizowany. Do najczęściej spotykanych rzeczowników należą słowa związane ze sferą administracji, ekonomii i prawa, np.: *akt, odpis, wypis, wpis, umowa, decyzja, pełnomocnictwo, testament, nieruchomości, majątek, współwłasność, udział, wartość, hipoteka, dług, wierzytelność, kredyt, tożsamość, właściciel, kredytobiorca, strona, sąd, bank, spadek, budynek, lokal, działka, grunt, obszar, cena, zaliczka, opłata, podatek, egzekucja, korzyści, ciężary, spółka, współnicy, zgromadzenie, protokół, zarząd, udział, akcja, uchwała, sprawozdanie, bilans, inwestycja, koszty, aktywa, pasywa, kwota, rachunek, zysk, strata, głosowanie, absolutorium*. Często występują rzeczowniki odczasownikowe, najczęściej w rozbudowanych grupach nominalnych, np.: *ustanowienie (służebności), zabezpieczenie (kredytu), obciążenie (nieruchomości), wydanie (przedmiotu sprzedaży), wyłączenie (własności), posiadanie (praw), dokonanie (wpisu), zarządzanie (nieruchomością), administrowanie (nieruchomością), składanie (oświadczenia woli), nabycie (nieruchomości, praw), rozporządzanie (nieruchomością), podwyższenie (kapitału), użytkowanie (wieczyste), ograniczenie (praw), dopełnienie (warunków), przyjęcie (zaliczki), stwierdzenie (prawidłowości zwołania zgromadzenia), rozpatrzenie (wniosku, sprawozdania), powzięcie (uchwał, decyzji), udzielenie (kredytu), podjęcie (działań), otwarcie (zgromadzenia), zamknięcie (zgromadzenia), rozliczenie (kosztów), umorzenie (udziałów), prowadzenie (działalności), finansowanie (inwestycji)*. Na uwagę zasługuje częste użycie rzeczowników będących genetycznie imiesłowami przymiotnikowymi czynnymi: *stawający, sprzedający i kupujący*. Słownictwo aktu notarialnego zawiera również charakterystyczne dla języka urzędowo-prawnego zestawienia²⁰, znajdujące się na pograniczu frazeologizmów i grup syntaktycznych, typu: *odrębna własność lokali, powierzchnia użytkowa, pomieszczenie biurowe, księga wieczysta, hipoteka zwykła łączna, kredyt gotówkowy dewizowy, zmienne oprocentowanie, ograniczone prawa rzeczowe, roszczenia osób trzecich, majątek osobisty, wspólność ustawowa, wydanie przedmiotu sprzedaży, składanie oświadczeń woli, wykonanie uchwały, przedwstępna umowa sprzedaży, umowa darowizny, umowa sprzedaży nieruchomości, działka budowlana, czynność prawna, budynek mieszkalny, lokal użytkowy, przedmiot własności, cena*

O pojęciu dynamiczności wypowiedzeniowej w teorii funkcjonalnej perspektywy zdania, [w:] *Tekst i język...*, op.cit.

²⁰ Zestawienia to „utrwalone połączenia wyrazów, które zachowują swoje znaczenia dosłowne, ale znaczenie całego połączenia obejmuje również takie komponenty, których połączenie nabyło w procesie używania” (por. A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, op.cit., s. 320–321).

sprzedaży, opłata skarbową, podatek akcyzowy, czysty zysk, działalność konkurencyjna, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, spółka akcyjna, zwyczajne/nadzwyczajne zgromadzenie wspólników, umowa spółki, tekst jednolity. Związane są one z tematyką i precyzją w nazywaniu określonych zjawisk i przedmiotów oraz nacechowaniem stylistycznym, uwarunkowanym zakresem rozpowszechnienia tych połączeń zarówno w języku ogólnym, jaki i w stylu urzędowym²¹. Niewielka liczba czasowników to głównie czasowniki konstatujące wypowiedzi performatywne²², użyte w czasie teraźniejszym i przeszłym. Rzadziej pojawiają się formy czasu przyszłego. Akt notarialny jest działaniem sprawczym, kreującym nową rzeczywistość. Przykładowe czasowniki performatywne to: *stawić się, zawierać, stanowić, oświadczać, sprzedawać, kupować, powoływać, wnosić, ponosić, dokonać, nastąpić, przejmować, udzielać, przyjmować, podwyższać, potwierdzać, zobowiązywać się, realizować, wyjaśnić, pouczyć, ustalić, podpisać, upoważniać, wydać, otworzyć, zamknąć, zaproponować, wybrać, głosować, poinformować, przyjąć, postanowić, zatwierdzić, udzielić, zmienić, otrzymać, umorzyć, wypłacić.* Na uwagę zasługuje także określona grupa imiesłowów przymiotnikowych, zarówno biernych, jak i czynnych, np.: *stanowiący, używający, rozporządzający, składający się, obciążający, wynikający, wynoszący, mający, udzielony, obciążony, ograniczony, ustanowiony, spłacany, określony, położony, przynależny, ściągnięty, prowadzony, zamieszkały, objęty, zawarty, ściągnięty, wpisany, zarejestrowany, odczytany, przyjęty, podpisany*²³. Użycie czasu teraźniejszego wzmacnia performatywność rejestrowanych czynności, a przewaga użycia czasu przeszłego w ramie tekstowej aktu wskazuje, iż działanie to poprzedzone zostało serią czynności wstępnych i zamykających procedurę kreowania nowej rzeczywistości pozajęzykowej oraz stanowi przejście ze świata zewnętrznego do świata kreacji prawnej, w którym powstaje nowa, normatywna i modelowa sytuacja społeczno-prawna.

Akty notarialne w nowoczesnej formie zaczęły powstawać na ziemiach polskich na początku XIX w., po wprowadzeniu Kodeksu Napoleona. Wówczas zaczął kształtować się nowoczesny wzorzec gatunku, który ewoluował przez dwieście lat, doprowadzając do powstania formy funkcjonującej współcześnie. Ówczesne akty czerpały wzory z dokumentów wcześniejszych, których pierwowzorem były łacińskojęzyczne akty średniowieczne. Wiele formuł to tłumaczenia wcześniejszych

²¹ Ibidem.

²² Teoria aktów mowy por. J.L. Austin, *How to Do Things with Words*, London 1962, J.R. Searle, *Speech Acts*, Cambridge 1969. Por. także E. Grodziński, *Wypowiedzi performatywne*, Kraków 1980.

²³ Przykłady pochodzą z poradników dla notariuszy, por. E. Janeczko, *Wzory aktów notarialnych*, Warszawa 2006 i inne.

sformułowań łacińskich i niemieckich na język polski²⁴. Gatunek ten podlegał także transformacjom związanym z historycznym rozwojem języka w sferze leksyki, składni, ortografii i stylistyki, jak również ze zmianami estetyki słownej i kanonów kulturowych. Dla przykładu, teksty średniowieczne zawierały wszystkie obligatoryjne współczesne segmenty, a ponadto obejmowały wiele elementów dodatkowych, odzwierciedlających zjawiska etykiety, religijne i zwyczajowe, nieistotne z punktu widzenia współczesnego prawa²⁵.

Zebrany materiał pozwala na wychwycenie wielu interesujących zmian, które w trakcie ewolucji gatunku zaszły w formie aktu notarialnego. Egzemplifikacją mogą być następujące sformułowania pochodzące z tekstów z okresu II Rzeczypospolitej i współczesnych:

Pierwsze zdanie komparycji w wypowiedziach przedwojennych brzmiało tak:

*Działo się w mieście Lublinie w kancelarii notarialnej przy ulicy Królewskiej nr domu pod # 15 dnia trzynastego stycznia tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego roku. Przede mną Marjanem Kunickim, notariuszem Wydziału Hipotecznego Sądu Pokoju w Lublinie, stawili się:...*²⁶.

Współczesna wersja tej formuły brzmi w następujący sposób:

Dnia dziesiątego maja dwa tysiące ósmego roku (10.05.2008 r.), przede mną notariuszem..... w Kancelarii Notarialnej w Lublinie przy ulicy..... stawili..... się:...

Enumeracja stawających w komparycji aktu zawierała poniższe sformułowanie:

... zamieszkali i zamieszkanie prawne obierający w Lublinie w domu pod # 35 przy ulicy Namiestnikowskiej, z osób mi nieznani...

W tekstach współczesnych brak informacji o tym, iż stawający nie jest znany osobiście notariuszowi i formuła ta brzmi:

..., córka....., używająca imienia „ ”, stan cywilny, /nr dow. osobistego/, pesel....., zamieszkała w Lublinie przy ulicy Narutowicza numer...

O uczestnikach aktu notarialnego znanych notariuszowi pisał on:

... z osoby mi znana i do działań prawnych zdolna...

Współcześnie stosowana jest jedynie pierwsza część tej formuły, brzmiąca:

²⁴ Na temat dziejów polskiego stylu urzędowego por. T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984, oraz E. Malinowska, *Styl urzędowy*, op.cit.

²⁵ Por. m.in. M. Kuryłowicz, *Historyczne początki notariatu europejskiego*, [w:] *I Kongres Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit.; K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997; A. Oleszko, *Ustrój polskiego notariatu*, Kraków 1999.

²⁶ Przykłady z okresu II Rzeczypospolitej pochodzą z aktów notarialnych, sporządzonych przez notariusza Mariana Kunickiego, znajdujących się w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie. Przykłady współczesne zaczerpnięto z aktów notarialnych obecnie działających notariuszy lubelskich.

..., znany mi osobiście...

Formuła odnosząca się do świadków – zanikła; zniknęła bowiem instytucja świadka w praktyce notarialnej, por.:

... w obecności osobiście mi znanych i prawem wymagane przymioty posiadających świadków...

Sygnal oświadczenia woli w tekstach przedwojennych brzmiał:

... stawający zeznali akt treści następującej:...

lub

... zeznali akt osnowy następującej...

Dziś w miejscu tej zapowiedzi pojawia się śródtytuł z nazwą przeprowadzanej czynności prawnej, np. *Pełnomocnictwo* czy *Umowa sprzedaży*, po którym następuje oświadczenie woli, wyrażone w sposób identyczny jak w czasach II RP.

Akt sprzedaży realizowany był w następującej formie:

... oświadczam, że sprzedaje niżej wymienionym nabywcom, za niżej podane dobrowolnie umówione ceny sprzedażne następujące działki..... Pomienione wyżej ceny sprzedażne w ogólnej kwocie 2.000 dwóch tysięcy złotych sprzedająca otrzymała od nabywców jeszcze przed spisaniem aktu tego, z odbioru kwituje i na przepisaniu tytułu własności sprzedanych w tym akcie działek na imię nabywców w wykazie hipotecznym...

Współcześnie ten fragment aktu notarialnego brzmi w następujący sposób:

... oświadczam, że sprzedaje całą niezabudowaną nieruchomość o powierzchni..... m² (słownie)... Sprzedająca oświadczyła, że cała cena została zapłacona, jej odbiór potwierdza i dodaje, że wszelkie roszczenia o zapłatę ceny zostały spełnione.

... wnosi o dokonanie przez Sąd Rejonowy w Lublinie X Wydział Ksiąg Wieczystych w księdze wieczystej kw nr w dziale I wpisu oznaczenia nieruchomości jako działka nr położona w Lublinie ulica, obręb...

sprostowania powierzchni tej nieruchomości na: „ m²” – zgodnie z wyrysem i wypisem z rejestru gruntów powołanym w § 1 tego aktu...

– w dziale II tej księgi wpisu własności na rzecz....., pesel..... – na podstawie niniejszej umowy sprzedaży z dnia..... roku²⁷.

Podsumowując, skala paradoksów aktu notarialnego, wyznaczona przez poszczególne warianty wzorca aktu notarialnego i relacje pomiędzy jego komponentami, jest stosunkowo ograniczona i uboga. Zjawisko to może być traktowane jako jedna z jego konwencji gatunkowych. W aspekcie strukturalno-stylistycznym skala ta obejmuje:

– szablonowość (stereotypowość) na poziomie ramy tekstowej struktury globalnej i na poziomie ramy tekstowej gatunku „pożyczanego”, stanowiącego zasadniczą część aktu notarialnego (umowa, testament,

²⁷ We wszystkich przykładach zachowana została oryginalna pisownia.

protokół, pełnomocnictwo), z niewielkim odstępstwem od szablonu w częściach zindywidualizowanych;

– informacyjność, będąca jedną z podstawowych funkcji każdej realizacji tekstowej gatunku, z odchyleniem w kierunku perswazyjności w niektórych pododmianach aktów notarialnych (np. wchodzących w zakres prawa zobowiązań) lub w niektórych fragmentach tekstu (np. dotyczących uiszczenia płatności);

– wyłącznie pisany charakter przekazu (wszystkie postanowienia i oświadczenia muszą zostać zamieszczone w tekście dla ich ważności prawnej);

– oficjalność lub hieratyczność, unikanie wszelkiej potoczności, kolokwialności;

– rzeczowy ton wypowiedzi, zmierzający do precyzyjnego, jednoznacznego i konkretnego wyrażenia treści, brak elementów ekspresywnych czy obrazowych.

Szata stylistyczna aktu notarialnego pozwala na wyróżnienie swobodnego stylu aktów notarialnych²⁸, wchodzącego w szerszy zakres stylu gatunków urzędowych. Akt notarialny spokrewniony jest z innymi gatunkami przynależnymi tej sferze komunikacji. Struktura globalna nosi znamiona głębokiego pokrewieństwa z protokołem i sprawozdaniem. Istnieją także bliskie związki aktu notarialnego z gatunkami urzędowymi, wykorzystywanymi w części zasadniczej aktu: umową, kodeksem, statutem, pełnomocnictwem, testamentem i in.

Obok cech typowych dla tej dziedziny komunikacji, styl ten charakteryzuje wysoka frekwencja wypowiedzi będących realizacją wzorca kanonicznego, nieliczne zaś warianty alternacyjne przewidziane są we wzorcach normatywnych. Widoczna jest niewielka liczba przekształceń i modyfikacji poszczególnych składników wzorca, które pojawiają się najczęściej w fragmentach dotyczących kwestii zindywidualizowanych. Na uwagę zasługuje brak przekształceń tytułów, będących lakonicznymi komunikatami o tożsamości gatunkowej i typie doko-

²⁸ Genologiczny układ stratyfikacyjny, zaproponowany przez Aleksandra Wilkonia, w odniesieniu do aktu notarialnego obejmowałby następujące kategorie:

rodzaj: gatunki urzędowe

podrodzaj: gatunki urzędowo-prawne

gatunek: akt notarialny

podgatunki: notarialna umowa sprzedaży nieruchomości

notarialna umowa spółki z o.o.

notarialna umowa spółki akcyjnej

protokół notarialny

pełnomocnictwo notarialne

testament notarialny, itd.

tekst jednostkowy: konkretny akt notarialny (por. A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków 2002, s. 225).

nywanej czynności prawnej, które są zharmonizowane tematycznie i stylistycznie z tekstem.

Podstawową cechą aktu notarialnego jako gatunku wypowiedzi jest jego stałość i niezmienność. Widoczne jest silne zachowanie klasycznej wersji gatunku we wszystkich jego aspektach. Zachodzące zmiany w pierwszej kolejności dotyczą frekwencji realizowanych typów (podgatunków) aktu notarialnego. Wiązą się one ze zmianami zachodzącymi w polskiej rzeczywistości ekonomiczno-prawnej, zarówno w aspekcie ogólnonarodowym (przekształcenia własnościowe, swoboda gospodarcza, reprivatyzacja), jak i indywidualnym (wzrost zamożności i stanu posiadania obywateli, zwiększona aktywność gospodarcza). Zmiany społeczne stale rozszerzają otwarty zakres czynności notarialnych.

Sfera działalności prawnej, działalność notarialna, należy do tych sfer komunikacji społecznej, w których dominują gatunki oparte na wzorcach normatywnych. Naruszenie wzorca skutkuje nieważnością aktu notarialnego, a ściśle mówiąc, taki tekst w ogóle nie jest aktem notarialnym. Teksty konkretne są realizacjami wzorców regulujących, przy czym normodawca nie pozostawił notariuszowi zbyt wiele swobody redakcyjnej. Silna schematyzacja struktury, precyzyjnie określone intencje dla poszczególnych czynności prawnych, zrytualizowana sytuacja nadawczo-odbiorcza, jasno zdefiniowany punkt widzenia, wymikowy obraz przedstawianej rzeczywistości oraz formułiczna szata stylistyczna ujednolicają wzorce uzualne z wzorcami normatywnymi. Użycie nowych technik biurowych, umożliwiających kopiowanie fragmentów tekstów odwołujących się do sytuacji o wysokiej powtarzalności, sprzyja utrwalaniu szablonowości i standardowości tekstów notarialnych. Zwiększona mobilność gospodarcza dodatkowo wpływa na ujednolicenie praktyki notarialnej. Ponadto, działalność szkoleniowa organów samorządu notarialnego i wpływ prawodawstwa europejskiego stymulują tendencje unifikacyjne.

Warto przy tym podkreślić, że akt notarialny pełni ważne funkcje kulturotwórcze w życiu społeczeństw: prawotwórczą – poprzez tworzenie nowych sytuacji prawnych, historyczną – jako źródło informacji o epoce, dokumentarną (będąc potwierdzeniem i opisem prawdziwości określonych faktów) oraz archiwizacyjną – dzięki przechowywaniu dowodów przeprowadzonych czynności na przyszłość. Stanowiąc solidną bazę materialną, daje obywatelom poczucie pewności i bezpieczeństwa ich statusu materialnego i społecznego, stwarza gwarancję przynależnych im praw. Jest istotnym elementem praworządnego systemu prawnego, zapewniającym trwałość transakcji finansowych i obrotu prawnego w każdym społeczeństwie.

The Structure and Stylistics of a Notarial Deed

Summary

Genological definition of a notarial act means a multi-segmental text, whose intention is a change of extra-lingual reality. It presents a fragment of the world associated with material sphere of life and characterizes with a precise, impersonal and schematic way of verbalization. A notarial deed as an utterance genre is a collection of variants including a canon pattern (with long-term structural, pragmatic, cognitive and stylistic exponents, consolidating the genre identity), which is in the centre of the genre reference field and not too varied alternation patterns (structural transformations of the canon pattern with a shift of illocution potential, the picture of the world or stylistic means), locating itself on the peripheries of the genre field. Adaptation patterns following other genres do not occur. The specific quality of the genre is, however, the use of autonomous texts representing other official genres (agreement, last will, full powers, official record), included in the structure of the notarial deed. Like the global structure, they are formed according to patterns typical of individual genres. The structure of the whole includes a text frame and the main part (genre borrowings). Stylistic exponents of a notarial deed comprise a strict formulaic character, specialist terminology, nominal and analytic constructions, formation of the text by means of catches and points, strong signals of the beginning and the end. Utterances are explicit and precise, often impersonal and standard; characterize with strong intertextuality. There are no expressivisms or colloquialisms. The genre, having been formed through ages of notarial practice, has a normative-usual character. Due to durability and stability in all aspects of the pattern, a notarial deed guarantees citizens legal order and a sense of material safety.

Trans. M. Kołodzińska

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

KONSULTACJE W SPRAWIE KONSULTANTÓW

Jeśli w kłopotcie trzeba zasięgnąć czyjejs porady, najlepiej skorzystać z konsultacji u konsultanta. Niemniej należy przy tym pamiętać, że nie każda osoba udzielająca konsultacji jest konsultantem. Żaden nauczyciel akademicki, do którego studenci przychodzą na konsultacje np. w sprawach swoich prac, nie nazwie siebie konsultantem. Podobnie lekarz, do którego pacjenci zwracają się z prośbą o skonsultowanie np. diagnozy postawionej przez innego lekarza, nie powie o sobie – *konsultant*. Analogicznie jest z wieloma innymi grupami zawodowymi – prawnikami, urzędnikami, inżynierami itp.

Korzystając z usług konsultanta, mamy na ogół przeświadczenie, że jest to specjalista z danej dziedziny, który bezstronnie, rzeczowo, uczciwie i w zrozumiałym sposób udziela nam potrzebnych rad, wskazówek czy wyjaśnień – są to właściwie definicyjne cechy konsultanta. W związku z takim znaczeniem słowo *konsultant*, zwłaszcza do niedawna, budziło zasadniczo pozytywne skojarzenia i między innymi dlatego w ostatnim okresie każda szanująca się firma dbała o to, by zapewnić sobie zaplecze konsultantów uprzejmie i kompetentnie rozmawiających z klientami. Tymczasem współczesna rzeczywistość coraz częściej zdaje się znacznie odbiegać od semantycznej, słownikowej wizji konsultanta. Konsultantów bowiem na polskim rynku pracy jest coraz więcej, a wiedza, którą dysponują, często jest ograniczona do niezbędnego minimum. Dla firm istotniejsze natomiast jest to, by na co dzień konsultanci wykazywali się wobec klientów uprzejmością i cierpliwością. Grzeczność wymaga też od nich niejednokrotnie dużego opanowania i umiejętności poskramiania spontanicznych reakcji emocjonalnych, np. śmiechu w sytuacjach, kiedy klienci zachowują się dziwnie lub zadają niezbyt mądre pytania, co poświadczają m.in. liczne dowcipy i anegdoty na temat klientów dzwoniących do działów obsługi. Wszystko to razem skutkuje spadkiem prestiżu tego zawodu, a w dalszej kolejności – pewną degradacją konotacji słowa.

Zmiana konotacji słowa pod wpływem zmieniających się czynników pozajęzykowych nie jest jednak niczym, co językowo mogłoby budzić zdziwienie czy niepokój. Natomiast jeśli rzeczywistość pozajęzykowa

rzutuje na zmiany w zakresie semantyki słowa – wówczas językoznawcy powinni czujniej obserwować dokonującą się ewolucję językową. Wygląda zaś na to, że w wypadku *konsultanta* coś takiego zaczyna się właśnie dziać.

Okazuje się bowiem, że konsultanci, jak już wspomniano, niekoniecznie muszą być wyspecjalizowani w dziedzinie, w której pracują, a co więcej – że zajmują się nie tylko dawaniem porad. Dobry konsultant komunikuje się z klientami w celu określenia ich potrzeb i oczekiwań (głównie handlowych). Poza tym dobry konsultant przy okazji „konsultacji” zareklamuje również towary czy usługi swojej firmy, zorganizuje prezentację produktów, a nawet poprowadzi szkolenia, namówi klienta na podpisanie umowy lub sprzeda mu taki czy inny towar. Szczególnie sprawne w takiej funkcji wydają się kobiety pracujące na stanowisku konsultantów, czyli – konsultantki, zwłaszcza te z branży kosmetycznej, o których nierzadko słyszy się w spotach reklamowych. Można zatem powiedzieć, że obecnie konsultant coraz częściej staje się po prostu – wszechstronnym akwizytorem. Z tym że teraz ze względów marketingowych lepiej jest nie używać słowa *akwizytor*. Akwizytorzy bowiem już jakiś czas temu zyskali sobie złą sławę i obciążyli słowo jednoznacznie negatywnymi konotacjami, o czym świadczą chociażby spotykane tu i ówdzie powieszane na drzwiach wejściowych kartki z grzecznie, acz stanowczo brzmiącym tekstem: *Akwizytorom dziękujemy*. Przed konsultantami te same drzwi stoją jeszcze otworem, chociaż trudno przewidzieć, czy się to nie zmieni. W każdym razie, kiedy patrzy się na zakres obowiązków wyznaczanych konsultantom przez pracodawców, można się spodziewać, że zmiany realiów będą miały odzwierciedlenie w języku. Już nawet teraz można zauważyć zwiększający się zakres użycia słowa. Jeszcze *Słownik ilustrowany języka polskiego* M. Arcta z 1916 r. odnosi *konsultanta* tylko do grupy zawodowej lekarzy, w późniejszych słownikach (aż po współczesne) materiał językowy, ilustrujący znaczenie wyrazu, świadczy o tym, że na funkcję konsultantów powoływani byli nie tylko lekarze, ale zawsze byli to specjaliści rzeczywiście wysokiej klasy¹, obecnie – choć nie ma to jeszcze odbicia w definicjach słownikowych – od konsultantów nie wymaga się nawet wyższego wykształcenia. Rzecz jasna są jeszcze stanowiska konsultantów, jak np. krajowy konsultant ds. epidemiolo-

¹ Por. przykłady odnotowane m.in. w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (1958–1969): *Metodycy stacji uczestniczą w pracach instytutów doskonalenia kadr jako współautorzy programów lub jako wykładowcy i konsultanci*, w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja (1996): *Konsultant w dziedzinie historii prawa*, w *Innym słowniku języka polskiego* pod red. M. Bańki (2000): *Na konsultantów swoich filmów muzycznych wybierał najlepszych kompozytorów i dyrektorów*, w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza (2003): *Konsultant do spraw podatkowych*.

gii czy wojewódzki konsultant ds. analiz finansowych i ekonomicznych projektów unijnych, które świadczą o rzeczywistym prestiżu funkcji konsultanta, jednak coraz więcej jest „szarych”, niewyspecjalizowanych konsultantów obsługujących wszystkich przeciętnych klientów dużych i małych firm. Nie można wykluczyć, że zjawisko to wpłynie na trwałą zmianę semantyczną. Kim będą wówczas specjaliści służący konsultacjami w naprawdę poważnych sprawach?

Gdyby rzeczywiście coś takiego w polszczyźnie nastąpiło, bez obawy moglibyśmy sięgnąć po ciekawe zasoby zapomnianego już słownictwa opartego na tym samym łacińskim rdzeniu słowotwórczym. Dość osobliwa forma została np. użyta we wspomnieniowej książce doktora nauk medycznych Tadeusza Pniewskiego pt. *Kalisz z oddali* wydanej w roku 1987. Wspominając swoich nauczycieli, autor pisze: *Najdłużej z naszego grona pedagogicznego żył profesor Stanisław Krzysik, mieszkający po wojnie w Poznaniu. [...] Jemu to zawdzięczam moje szczerze zachwyty nad literaturą piękną, a także niezłą znajomość łaciny, która dziś tak mi się przydaje. Nieraz jeszcze przychodzi mi pełnić rolę **konsulatora** [podkreśl. – E.R.] wśród kolegów lekarzy, układających taśmowe łacińskie rozpoznania². Z kontekstu wynika, że dr Pniewski był ni mniej, ni więcej, tylko właśnie konsultantem.*

We współczesnych słownikach próżno jednak szukać *konsulatora*, nie można również znaleźć tej formy w dostępnych korpusach tekstowych³, jedynie wyszukiwarki internetowe wskazują niewielką stosunkowo liczbę użyc tego wyrazu w różnych formach fleksyjnych. Przy czym uwagę zwraca to, że *konsulator* niemal wyłącznie występuje w kontekście dotyczącym spraw kościelnych, a mianem konsulatorów określani są na ogół księża, jak np. we fragmentach:

- *Ks. Jan Szpet jest również **konsulatorem** Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski oraz pełni funkcję przewodniczącego referatu katechetycznego Kurii Metropolitalnej w Poznaniu⁴.*
- *Otwartość umysłu, jak i niekwestionowana wiedza w szerokim zakresie nauk owocuje powołaniem profesora na **Konsulatora** Encyklopedii Katolickiej, Redaktora działu teologii dogmatycznej, Redaktora naczelnego półrocznika *Personalizm*⁵.*
- *REGULAMIN ŚWIATOWEGO KONGRESU 2006 STOWARZYSZENIA WSPÓLPRA-COWNIKÓW SALEZJAŃSKICH: [...] Art. 3. [...] §2. Światowy Koordynator, z mandatu Przełożonego Generalnego, przyjmuje odpowiedzialność organizacyjną od strony wykonawczej i technicznej Zgromadzenia, działając w porozumieniu ze*

² T. Pniewski, *Kalisz z oddali*, Kalisz 1987, s. 60.

³ Por. <http://www.nkjp.pl/>, <http://korpus.pwn.pl/> [dostęp: 11.07.2009 r.].

⁴ Jan Szpet – biogram w Wikipedii, http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Szpet [dostęp: 11.07.2009 r.].

⁵ Ks. prof. dr hab. Czesław Stanisław Bartnik – biogram na stronach KUL, <http://www.itd.krz.pl/pages/Bartnik1.html> [dostęp: 11.07.2009 r.].

Światowymi **Konsulatorami** oraz z pomocą Centralnego Sekretariatu Wykonawczego⁶.

Wyjątek na tym tle stanowi zdanie z artykułu Edmunda Kowalskiego zamieszczonego na internetowych stronach „Naszego Dziennika”, gdzie *konsulator*, podobnie jak u Pniewskiego, odnosi się do lekarza: *Personelem medycznym (2 lekarzy, 2 konsulatorów i 14 zawodowych pielęgniarek) kierował anestezjolog Amato De Monte, który w jednym z wywiadów oznajmił, że Eluana umarła już 17 lat wcześniej*⁷. Na tej podstawie można by wnioskować o znaczeniu *konsulatora* jako doradcy, głównie w sprawach religijnych lub medycznych. Czy jednak jest to właściwy trop?

W śledzeniu *konsulatora* niewiele pomogą słowniki starsze, bo i w nich *konsulatora* nie ma. Jest jednak odnotowany *konsultor*. W *Słowniku wileńskim* z 1861 r. wyraz *konsultor* ma dwie definicje pozostające względem siebie w relacji konwersji semantycznej: 1. ‘zasięgający rady’, 2. ‘udzielający rady’. Takie same informacje podaje S. Szober w *Słowniku ortoepicznym* z 1937 r. Natomiast w słowniku pod red. W. Doroszewskiego (1958–1969) *konsultor* jest odnotowany już jako wyraz przestarzały, zdefiniowany następująco: ‘radca, doradca; dziś niekiedy w organizacji kościelnej, w niektórych zakonach’. Bardziej szczegółowe objaśnienie można znaleźć w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabetycznym ułożonych z roku 1781*, w którym Ignacy Krasicki pod hasłem *konsultor* pisze: ‘tytuł dawały w Rzymie teologom mającym *vota consultiva*⁸ w kongregacjach’. Widać zatem, że znaczenie wyrazu początkowo wyspecjalizowane, od XIX w. miało bardzo ogólny charakter.

Opisy te odpowiadałyby obserwacjom poczynionym wcześniej na temat *konsulatora*, gdyby nie to, że – nie wiedzieć czemu – w formie użytej przez T. Pniewskiego i in. pojawia się cząstka *-ator*, nie zaś *-or*. Trudno jednoznacznie określić, skąd się wzięła samogłoska między spółgłoskami *l* i *t*. W książce T. Pniewskiego mógł to być chochlik drukarski. Niemniej zważywszy na to, że forma ta w ograniczonym zakresie funkcjonuje i dziś, można się tu dopatrywać najprawdopodobniej dodania samogłoski do pierwotnej formy *konsultor* pod wpływem analogii formalnej do serii wyrazów takich, jak *adaptator*, *deklamator*, *interpretator*, *generator*, *kontynuator*, *operator* itd. Wobec tego należałoby uznać *konsulatora* za błąd leksykalny polegający na użyciu niewłaściwej postaci wyrazu. Argumentem za uznaniem formy za miesz-

⁶ *Regulamin Światowego Kongresu 2006 Stowarzyszenia Współpracowników Salezjańskich*, <http://www.sws.salezjanie.pl/dokumenty/kongres2006.pdf> [dostęp: 11.07.2009 r.].

⁷ E. Kowalski, *Kazus Eluany Englaro*, „Nasz Dziennik” 2009, nr 45, <http://www.naszdziennik.pl/index.php?typ=sw&dat=20090223&id=sw21.txt> [dostęp: 11.07.2009 r.].

⁸ *voto consultivo* – głos doradczy.

cząca się w obrębie współczesnej normy językowej nie wydaje się także odwołanie do kryterium autorytetu (formy tej używają przecież, lub ją aprobują, ludzie z wyższym wykształceniem). Okazjonalność jej użycia jest zbyt ewidentna. Poza tym okazuje się, że nawet środowisko, w którym *konsulatura* się sporadycznie używa, czyli kręgi kościelne, za oficjalną uznaje jednak formę *konsultor*. Takie stanowisko prezentuje m.in. sekretariat Konferencji Episkopatu Polski.

Zatem jedynie poprawna jest pierwotna forma, czyli *konsultor*, którego frekwencja w tekstach współczesnych, jak się okazuje, nie jest wcale mała⁹. Aczkolwiek odmiennie przedstawia się zakres użycia tego wyrazu. Otóż, występuje on najczęściej w funkcji nazwy własnej wykorzystywanej do nazwania np. kancelarii prawnych, biur rachunkowych, firm zajmujących się marketingiem internetowym czy doradztwem personalnym (nazwy te nawiązują, rzecz jasna, do znaczenia 'doradca'). Znacznie rzadziej natomiast pojawiają się zdania, w których *konsultor* odnosi się do funkcji w instytucjach kościelnych (np. *Abp Henryk Hoser został jednym z czterech nowych konsultorów Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów*¹⁰). Chociaż trzeba zauważyć, że w tym znaczeniu użycie *konsultora* nie ustępuje wcale pod względem frekwencji tekstowej użyciu *konsulatura*. Skoro zatem potrzeba nazwać osobę duchowną doradzającą w szeroko rozumianych sprawach religijnych, należy skorzystać z wyrazu *konsultor*, nie zaś *konsulatura*.

Co się zaś jeszcze tyczy zasobów leksykalnych, po które można by sięgnąć w razie „semantycznej zatury” *konsultanta*, to oprócz *konsultora* w starszych słownikach w znaczeniu 'doradca' pośród wyrazów wykorzystujących łacińską podstawę słowotwórczą *consul(t)-* odnajdziemy jeszcze *konsulenta*. Notują go *Słownik warszawski* (1900–1927), *Słownik ilustrowany...* Arcta (1916) i słownik pod red. W. Doroszewskiego (1958–1969). Jeżeli zaś i tego nam nie starczy, to wypadnie odwołać się do rodzimych *radców*, *rajców*, *radnych* i *doradców*. Być może oni coś fachowego doradzą.

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

⁹ Podobnie jak w wypadku *konsulatura*, nie można znaleźć *konsultora* w słownikach współczesnych ani w korpusach, wobec czego wypada odwoływać się do wyszukiwarek internetowych.

¹⁰ Anonim, *Abp Hoser konsultorem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów*, Watykan 4.07.2009, <http://ekai.pl/wydarzenia/polska/x21206/abp-hoser-konsultorem-kongregacji-ds-ewangelizacji-narodow/> [dostęp: 11.07.2009 r.].

UNIQA

Zostałam niedawno poproszona o opinię w sprawie odmiany nazwy firmy ubezpieczeniowej UNIQA [wym. unika] – nazwy sprawiającej pracownikom polskich oddziałów tego austriackiego koncernu dużo kłopotów: wielu nie wie, jak ją poprawnie odmienić, a niemal nikt nie umie zapisać form deklinacyjnych. Z listu pytającego dowiedziałam się, że nazwa UNIQA jest używana przez środowisko ubezpieczeniowe bądź samodzielnie (UNIQA SA), bądź jako człon pełnej nazwy firmy (Towarzystwo Ubezpieczeń UNIQA SA albo UNIQA SA Towarzystwo Ubezpieczeń).

Kłopoty z nazwą UNIQA mają źródło w jej budowie, a ściślej – w zastosowaniu litery Q do oznaczenia dźwięku [k]. W polszczyźnie litera Q występuje najczęściej w cytatach z języka łacińskiego, zawsze jednak poprzedza literę U. Zbitkę QU wymawia się w języku polskim – na wzór łaciński – jako [kf], np. *quorum* [kforum], *quasi* [kfaz-i], *qui pro quo* [kfi pro kfo]¹, taka wymowa jest też utrwalona w wyrazach spolonizowanych, np. *akwedukt* (łac. *aquaeductus*), *kwestia* (łac. *quaestio*). W języku niemieckim (urzędowym języku Austrii – państwa, gdzie powstał koncern UNIQA) jest podobnie, tzn. litera Q zawsze poprzedza literę U i dwuznak ten wymawia się jak [kf], np. *Quelle* [kfɛlə].

Łatwo się domyślić, że nazwa UNIQA ma się kojarzyć z wyjątkowością, unikatowością – i że tę treść ma przekazywać człon UNIQ- (nawiązujący, być może, do francuskiego *unique*, pochodzącego jednak z łac. *unicus*, gdzie to litera c, a nie q oddaje dźwięk [k], por. także niem. *Unikum*, pol. *unikat*, *unikatowy*). Choć zatem nietrudno odgadnąć intencję twórców nazwy UNIQA, by litera Q była odczytywana jako [k], to jednak trzeba stwierdzić, że oznacza to pogwałcenie reguł występowania tej litery w wielu językach używanych w Europie, co z kolei powoduje wiążące się z nazwą UNIQA trudności ortograficzno-fleksyjne.

¹ Jest to zapis fonetyczny inny niż ten spotykany w słownikach języka polskiego, por. SJPDor: [kworum], [kwas'i]; SJPSz: [kworum], [kwazi], ISJP: [kworum], [kfazi], [kwi pro kw]; USJP: [kworum], [kwaz-i], [kwiprokwo].

Kierując się zasadą doboru odpowiedniego wzorca deklinacyjnego na podstawie zakończenia tematu rzeczownika, trzeba przyjąć, że nazwa *UNIQA* [wym. unika] powinna się odmieniać tak samo jak np. rzeczowniki *ręka*, *matka*, *lalka*. Oznacza to, że w C. i Ms. lp. musi wystąpić alternacja spółgłoskowa k : c, a to z kolei wymusza zapis fonetyczny zakończenia tematu nazwy w tych dwóch przypadkach. Paradigmat fleksyjny nazwy *UNIQA* będzie zatem wyglądał następująco:

M. UNIQA

D. UNIQI

C., Ms. Unice (rezygnację z wersalików wymusza ogólna reguła ortograficzna opisująca wypadki, kiedy w odmianie nazw zapisywanych wyłącznie wielkimi literami dochodzi w zakończeniu tematu do wymiany głoskowej określonego typu²)

B. UNIQĘ

N. UNIQA

W. UNIQO!

Można sobie wyobrazić, że te formy wywołają protest wielu osób. Choć zatem nazwa *UNIQA* pod względem fonetycznym łatwo poddaje się odmianie, to jednak postać ortograficzna poszczególnych form deklinacyjnych skłania ku pozostawianiu tej nazwy w postaci mianownikowej.

W praktyce oznacza to, że – aby zadośćuczynić poprawności językowej – należy uważnie dobierać schematy składniowe, w których występuje nazwa *UNIQA*. Spośród trzech stosowanych przez pracowników firmy *UNIQA* (sama nazwa: *UNIQA SA*; człon pełnej nazwy firmy: *Towarzystwo Ubezpieczeń UNIQA SA* albo *UNIQA SA Towarzystwo Ubezpieczeń*) na aprobatę zasługuje tylko drugi: *Towarzystwo Ubezpieczeń UNIQA SA*, ponieważ tylko tu³ można – pozostając w zgodzie z zasadami składni – zachowywać element *UNIQA* w postaci mianownikowej. Używanie izolowanej nazwy (*UNIQA SA*) naraża użytkowników języka na opisane wyżej kłopoty ortograficzno-fleksyjne, z kolei schemat trzeci (*UNIQA SA Towarzystwo Ubezpieczeń*) zawiera błąd szyku.

Agata Hącia
(Uniwersytet Warszawski)

² Chodzi o wymiany głoskowe spełniające dwa warunki: niebędące zmiękczeniem (współczesnym, nie historycznym) oraz wymagające całkowitej wymiany liter w tym miejscu. Zgodnie z tą regułą napiszemy zatem np. PAN – PAN-ie (dochodzi tylko do zmiękczenia przedstawionego za pomocą litery i), KOR – KOR-ze (zmiękczenie historyczne), ale: PAT – Pacie, OBTA – Obcie (wymiana głosek wymaga także „wymiany” liter w zakończeniu tematu).

³ Oraz w podobnie zbudowanych konstrukcjach typu *firma UNIQA SA*, *towarzystwo UNIQA SA* itp.

Rozwiązanie skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SJPSz – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1988.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.

ETYMOLOGIA SŁOWA BACZYĆ

Na ten temat czytamy w słowniku etymologicznym Borysia, co następuje:

baczyć od XIV w. 'zwracać uwagę na coś, na kogoś, pilnować, strzec' [...] Odpowiada cz. dial. *báčit* 'obserwować, spostrzegać', slc. dial. *bačic* 'ts.', ukr. *bačyty* 'widzieć, przypuszczać, sądzić', br. *báčyc* 'widzieć'. Wtórna postać bezprzedrostkowa od p. *obaczyć* [...], powstała w rezultacie fałszywego podziału słotwórczego: *ob-aczyć* > *o-baczyć*. Podstawą jest czas. **ačiti* (zapewne 'zobaczyć, widzieć'), utworzony od *oko* [...] ze wzdłużeniem rdzennej samogłoski *o* → *a*.

Inny pogląd znajdziemy w słowniku etymologicznym Bańkowskiego:

baczyć 'przyglądać się pilnie, obserwować [...]'; **bačiti* (oprócz pol. tylko ukr., białorus., może z pol.), niejasne, może jak **bakati* [...] od nie zachowanego sb. **bakъ* 'wróżbita pogański, szaman' (przepowiadający z lotu ptaków, z wnętrzości bydlęcych itp.; najpierw pilnie obserwujący znaki od bogów dane, w końcu głośno obwieszczający wolę bogów i zawzięcie ganiący zamiary jej przeciwne), którego ewentualnym śladem stp. nazwa osobowa *Bak* 1449, 51, por. także *Bacz* 1423, *Baczek* 1332, *Bacza* 1399, *Baczka* 1429 [...]; (?) **bhā-k-os*, od vb. **bhā-*, p. *bajać*. Nie przekonuje proponowane tu (pod sugestią całkiem nowego *zoczyć*) **ob-ač-i-ti* (: **oko*).

Jeszcze innego zdania był *Trubaczow*, o czym świadczy przekład fragmentu ze słownika etymologicznego pod jego redakcją:

Dość rozpowszechnione jest wywodzenie ze złożenia *ob-* [...] i czasownika **ačiti*, zawierającego stopień wzdłużenia samogłoski rdzennej w **oko* [...]. Por. Berneker [...], Fraenkel [...], Iljinski [...], Ljapunov [...], Vasmer [...]. Ta wersja wewnątrzsłowiańskiej genezy **obačiti* pociągała za sobą twierdzenie o istnieniu czasownika **ačiti* (Berneker [...]), z różnych punktów widzenia wątpliwe i iluzoryczne (niejasne wzdłużenie *o* → *ō* w czas. na *-iti*, takiego wzdłużenia nie wykazuje csłow. *ob-očiti* manifestum reddere (Miklosich), ponadto kontynuanty samego **ačiti* w językach słowiańskich są nieznane i w naszym słowniku nie figurują). Prawie u nikogo wątpliwości nie budzi tylko fakt wtórnego przekształcenia **obačiti* → *bačiti* z wyjątkiem chyba jedynie Baudouina de Courtenay [...] Podobnie większość badaczy skłania się do tego, żeby we wschodniosłow. (ros., ukr. i brus.) postaciach tego czasownika widzieć polonizmy.

Podkreślając jak największe prawdopodobieństwo rekonstrukcji **obačiti* oraz to, że równie prawdopodobne jest, że centrum obszaru tego wyrazu było na terytorium polskim, warto zwrócić uwagę na dawno już zauważoną zgodność słow. **obačiti* i irańsk. (awest.) *aiwy-axšayeinti* 'obserwują, strzegą' (Berneker). Wymieniona forma pochodzi od (wsch.)irańsk. **abi-āxšaya-*, w którym problematyczna długość samogłoski rdzennej występuje akurat w czasowniku. Wszystko to posłuży-

ło swego czasu do uzasadnienia poglądu, że para prasłow. dial. **obačiti* i irańsk. dial. **abi-āxšaya-* stanowi polono-iranicum, tzn. przejaw irańsk. (scyt.) wpływu leksykalnego na część dialektów prasłowiańskich (prapolskich). Zob. Trubačev [...] Krytyka Reczka nas nie przekonała na skutek jej bezpodstawności.

Inne objaśnienia też nieprzekonujące. Por. odwołanie się Machka do pol. *opatrzyć*, słowac. *páčit'* (Machek [...]); rekonstrukcja *pačiti* < **pak-* < **pók-* wraz z *paziti* < **paǵ-* < **pôǵ-* (Ondruš [...]); *obačiti* < *ob-pačii*).

W słowniku etymologicznym Sławskiego jest wzmianka o tym, że zdaniem Lehra-Splawińskiego *baczyć* pochodziło od wykrzyknika *ba*.

Do artykułów Machka i Ondruša nie udało mi się dotrzeć, ale z tego, co przeczytałem, dadzą się wysnuć następujące wnioski:

1) Twierdzenie, jakoby **obačiti* utworzone było od *oko*, jest błędne. Wystarczy wziąć pod uwagę nieco czasowników utworzonych od słów zawierających samogłoskę rdzenną *o* (*gody* – *godzić się* – *zgadzać się*, *bok* – *boczyć się* – *zbaczać*, *trwoga* – *trwożyć* – *zatrważać*, *wola* – *pozwolić* – *pozwalać*), by się przekonać, że *o* przekształca się w *a* w czasownikach na *-ać*, a nie w czasownikach na *-ić*. Tak więc od *oko* pochodzi tylko pol. *zoczyć* i csłow. *obočiti*.

2) Na marginesie hipotezy, że *baczyć* zostało utworzone od nazwy wróżbity, nasuwa się pytanie, czy jest możliwe, żeby czasownik znaczący 'widzieć' pochodził od nazwy jasnowidza, a nie na odwrót.

3) Przypuszczenie, że *baczyć* jest zapożyczeniem z irańskiego, jest bardzo mało prawdopodobne, gdyż wpływ irański na język prasłowiański był w ogóle znikomy (zob. *Czy prasłowiańskie wyrazy na *ch- są pochodzenia irańskiego?*, International Journal of Slavic Linguistics and Poetics 21, 1975, s. 7–12).

4) *Baczyć* powstało w polszczyźnie, a podobnie brzmiące słowa w białoruskim, ukraińskim oraz gwarach słowackich i czeskich są zapożyczeniami z polskiego.

Moim zdaniem *baczyć* powstało z *patrzyć* na skutek nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją (co do tego pojęcia zob. *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977). Innymi słowy, czasownik *patrzyć* uległ redukcji do *baczyć* z powodu częstego użycia. Grupa spółgłosek *trz* dziś brzmi jak *tsz*, niegdyś wymawiana była nieco inaczej, ale rozwój *trz* > *cz* zawsze przypominał redukcję, jaka zaszła w *radszej* > *raczej*. Poza tym nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w różnych językach polega niekiedy na udźwięcznianiu spółgłosek bezdźwięcznych. Na stosunkowo dużą skalę takie udźwięcznianie zachodzi w angielskim, np. w *of*, *with*, *was*, *his*, *as*, *Mrs.* czy końcówce dopełniacza (*son's*), liczby mnogiej (*tables*) oraz 3. osoby (*comes*). O tym, że te nieregularności uwarunkowane są frekwencją, najlepiej świadczy fakt, że na podstawie danych zawartych w pewnym słowniku frekwencyjnym obliczyłem, że średnia częstość użycia wyrazów typu *think* (gdzie *th* zachowało normalną wymowę bezdźwięczną) wynosi ok. 300, natomiast średnia frekwencja słów typu *that* (gdzie zaszło nieregularne udźwięcznienie) wynosi ok. 9000. Na dużo mniejszą skalę nieregularne udźwięcznienia zachodzą w łacinie, por. *quattuor* '4' i *decem* '10', ale *quadraginta* '40'. Nieregularne udźwięcznienia trafiają się także w językach słowiańskich, por. *od*, ale scs. *otъ*, *z*, ale scs. *zъ*, ros. *čerez*, ale pol. *trzos*, ukr. *skriz'*, ale *wskroś*, *przez*, ale cz. *přes*, *gospodarz*, ale łac. *hospes*, *hospitis*, *siedem*, ale łac. *septem*, ros. *da* 'i', ale ukr. *ta*,

scs. *da živetъ*, ale lit. *tegyvuoja*, gwar. *wielgi*, ale *wielki*, cz. *kdo*, ale *kto* (zob. *Sonorisations irrégulières dans les langues indo-européennes*, Makedonski jazik 32–33, 1982, s. 433–439).

Obok nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją istnieje inny rozwój nieregularny, polegający na asymilacjach, dysymilacjach, metatezach, haplologiach czy zmianach ekspresywnych lub hiperpoprawnych. Ten inny rozwój nieregularny dokonuje się w różnych językach w najprzeróżniejszych wyrazach. Na przykład w wyrazie *zmierzch* (z *ch* zamiast *k*) zaszła zmiana spowodowana hiperpoprawnością, ale jest możliwe, że w żadnym innym języku indoeuropejskim w słowie znaczącym 'zmierzch' nie zaszła zmiana uwarunkowana hiperpoprawnością. Natomiast nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją często przebiega równolegle w różnych językach, co się tłumaczy tym, że najczęściej używane wyrazy są wszędzie mniej więcej te same. Do takich słów należy m.in. czasownik oznaczający mówienie i dlatego nieregularne redukcje zaszły nie tylko w polszczyźnie (*mówić* < stpol. *mołwić*, gwar. *pada* < *powiada*, *pedział* < *powiedział*, stpol. *pry* < *prawi*), ale i w innych językach, por. ros. *govorit*, które się w gwarach redukuje do *gryt* i *gyt*, fr. *parler* i wł. *parlare* < *parabolare*, ang. *says*, *said* (wymawiane inaczej niż *lays*, *laid*) czy *speak* (z nieregularnym zanikiem *r*, które przetrwało w niem. *sprechen*).

W tym stanie rzeczy zasługuje na uwagę, że nieregularny rozwój *patrzeć* > *baczyć* ma sporo paralel w innych językach. Ros. *iś'* jest rezultatem redukcji *vidiš'* lub *viž'*. Podobnie w gwarach polskich *widzisz* skraca się do *dzisz*, a nawet *is*, *widzita* do *dzita*, a *widzicie* do *dzicie*, a nawet *cie*. Łac. *videre* zredukowało się w hiszpańskim i portugalskim do *ver*, podczas gdy rzadziej używane *proveer* wykazuje wokalizm normalny. Lit. *mat* 'widzisz, widocznie' jest zredukowaną postacią *matai*. Czasownik **glėdati* często wykazuje skrócenia w trybie rozkazującym: cz. *hled'* > *hle*, słowac. *hl'ad'* > *hl'a* > *l'a*, słowen. *glej* > *lej*. Jeśli chodzi o **zbrėti*, jest prawdopodobne przypuszczenie Vaillanta, że *-zi* w sch. *tojzi* jest zredukowaną postacią imperatiwu od tego czasownika. Germańskiego pochodzenia czasownik **wardare* 'patrzeć' niekiedy wykazuje w językach romańskich nieregularne redukcje, por. stfr. *gart*, *gare* lub *gar* < *garde* albo *ardez* < *gardez*. Goc. *sai* jest skróconą formą imperatiwu od *saihvan* 'widzieć'. Przeszarzałe ang. *lo* 'patrz(cie)' jest zredukowaną postacią *look*.

Kończąc, należy wspomnieć o tym, że nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją czasem polega na tym, że regularna postać zanika, a pozostaje tylko forma zredukowana, np. w polskim jest tylko *człowiek*, natomiast brak jest formy **czelowiek*, która by była regularnym odpowiednikiem prasłow. **čelověkъ*. Natomiast kiedy indziej forma pełna zachowuje się obok formy skróconej, por. *mojego* i *meگو*, *igrać* i *grać*, *podobno* i *pono*, *wasza miłość* i *waść*. I tak też jest w wypadku *patrzeć* i *baczyć*.

Witold Mańczak
(Uniwersytet Jagielloński)

JĘZYKOZNAWCA W E-BIBLIOTECE. WYBRANE PUBLIKACJE LEKSYKOGRAFICZNE W ZBIORACH INTERNETOWYCH

Niniejszy tekst dotyczy głównie utworów, które nie były w ostatnim czasie opracowane, ale za to zostały niedawno opublikowane – na stronach polskich bibliotek cyfrowych. Najstarsza z wspomnianych tu pozycji, *Vocabularius breuiloquus...* Ioannesa Reuchlina, uznawana za pierwszy słownik łacińsko-polski, liczy ponad 500 lat, inna – *Thesaurus Polono-Latino-Graecus* Knapiusza niemal 400, kolejna – *Nowy dykcjonarz* M.A. Troca ok. 250 itd. Elementem łączącym wszystkie dzieła jest, po pierwsze, ich jasno określony, leksykograficzny charakter, po drugie – obecność w nowym, elektronicznym wydaniu. Książki te znajdują się w wirtualnej bibliotece, do której dostęp ma każdy użytkownik Internetu. Federacja Bibliotek Cyfrowych, bo o niej mowa, zrzesza 35 bibliotek cyfrowych, m.in. Wielkopolską Bibliotekę Cyfrową, Kujawsko-Pomorską Bibliotekę Cyfrową, Bibliotekę Cyfrową Uniwersytetu Wrocławskiego, Cyfrową Bibliotekę Narodową „Polona”, Małopolską Bibliotekę Cyfrową (wymienione według malejącego udziału publikacji w FBC), a także przykładowo Bibliotekę Cyfrową Politechniki Lubelskiej, Nowohucką Bibliotekę Cyfrową, Księgozbiór Wirtualny Bibliotek Kościelnych FIDES, e-bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego. Wszystkie działają w systemie dLibra rozwijanym przez Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe (<http://dlibra.psnc.pl>).

Materiał będący podstawą niniejszego artykułu zawiera wszystkie umieszczone dotąd¹ w FBC słowniki językowe. Jest ich ponad 200. Przedstawione zostaną z podziałem na typy: ogólne, staropolskie i nowopolskie, gwarowe, przekładowe, naukowe i inne.

Wśród **słowników ogólnych** dostępne jest I wydanie *Słownika języka polskiego* S.B. Lindego (1807–1814) – 6 tomów oraz *Słownik języka polskiego* pod red. J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego (Warszawa 1900–1927) – 8 tomów. Pierwsza z publikacji znajduje się w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej, druga w e-bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Obie udostępniane są w wersji po OCR-ze (*Optical Character Recognition*), czyli po zamianie obrazka na tekst. To najbardziej zaawansowany jak dotąd w bibliotekach cyfrowych sposób udostępniania publikacji. Umożliwia nie tylko ich ogląd, ale i wyszukiwanie materiału badawczego. Pozwala na znalezienie żadanego ciągu znaków, zaznaczenie fragmentu i skopiowanie go do edytora

¹ Stan na 15 marca 2009 r. Oferta Federacji aktualizowana jest raz na dobę.

tekstu. To ważne udogodnienie otwiera pole do analiz dotychczas niemożliwych. Nie sposób jednak nie zauważyć, że pomyślne funkcjonowanie tej opcji zależy od jakości tekstu po OCR – obecne wersje wymagają zaangażowania jeszcze sztabu pracowników do przeprowadzenia korekt. Przykład ze *Słownika... Lindego* – ukazuje wersję po optycznym skanowaniu (fragment A) oraz postać wyjściową (fragment B).

A

PRAWIDŁA ETYMOLOGU.

R o z d z i a ł l.

Wstęp Ogólny.

Etymologia l'Qzważa fiosunek ijiotnych.gtose" słowa. d? lego znaczenia, a z uczynionych w tey lmerze pojirzezen, pozwala sobie „nioJków, o ,własności s'llab czyli zgtosel,. i e po,hodzie stów i ifz)'ńów. . \V Greckirr. albowiem ET'IJl-"OS prawdziwy, E'r'IJl-"0> prawdziwe słowa źródło; ztąd" ET'IJl-"0-Aoy,q nauka zródłosłowa, czyli prawdziwego słów pochodu.

B

PRAWIDŁA ETYMOLOGII.

R o z d z i a ł l.

Wstęp Ogólny.

Etymologia Rozważa ftosunek istotnych głosek słowa do iego znaczenia, a z uczynionych w tey mierze postrzeżeń, pozwala sobie *wniofków*, o własności *syllab* czyli zgłosek, i o pochodzie słów i języków. W Greckim albowiem ετυμος prawdziwy, ετυμων prawdziwe słowa źródło; ztąd ετυμολογια nauka źródłosłowa, czyli prawdziwego słów pochodu.

Zarówno w słowniku Lindego, jak i w warszawskim mamy do czynienia z odmiennymi od dzisiejszych grafia, ortografia, czcionką, literami z innych alfabetów i znakami nieliterowymi. Jakość druku nie zawsze jest najlepsza, a program nie interpretuje tekstu tak jak ludzki mózg. Nie rozgranicza niedokładnie napisanego *i* od *l* lub *l*. Tworzenie coraz doskonalszych wersji jest wyzwaniem dla informatyków. W przyszłości zapewne uda się zastosować program dostosowany do specyfiki materiału znajdującego się w starych słownikach. Dotychczasowe osiągnięcia są jednak z punktu widzenia leksykografa bardzo duże. Obecną postać wspomnianych dzieł należy traktować jako etap w pracy i oczekiwać na wersję w pełni satysfakcjonującą.

Jeżeli chodzi o **słowniki doby staropolskiej i średniopolskiej**, to będą to: *Vocabularius brevilocus...* Ioannesa Reuchlina z 1488 r. (słownik łacińsko-polski w postaci glos), *Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy. Podług rękopisu z roku 1532* (wydanie B. Erzepkiego z roku 1900), *Lexicon Latino-Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum* Jana Mączyńskiego (1564) oraz, rzadziej wymieniane w podręcznikach, powstałe na podstawie innych, dopisywane do innych, co było wówczas zwyczajną praktyką: *Słownik polsko-łaciński ze skarbu Księdza Knapiusza... wybrany, niektórymi słowy... Benedykta Woronowskiego pomnożony...* (1787), *Słownik polsko-łacińsko-francuzki na zasadach słowników Knapskiego, Dannta i Troca. t. 1, ułożony i pomn. przez Litwińskiego* (1815), *R[everendissimi] P[atris] Gregorii Cnapii Societatis Jesu Theologi Thesaurus Germanice inter-*

pretatus = *Des Jesuiten Gregorij Cnapii Schatz der Polnischen Sprache ins Deutsche übersetzt* Knapskiego-Baltzera (1676) – dzieło kupca i mieszcza-
nina z Wrocławia Baltzera Bertermanna powstałe na podstawie II wydania
słownika Knapiusza. Zawiera słowa i wyrażenia polskie w układzie alfabe-
tycznym i ich niemieckie odpowiedniki.

Słownik Knapiusza, będący podstawą m.in. wyżej wymienionych, wymaga
osobnego omówienia. Jego pełny tytuł to *Thesaurus Polono-Latino-Graecus,
seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae, Polonorum usui accommoda-
tum. Quid in eo praestitum sit, in Proaemio leges. Hic illud affirmare licet: In
hoc Opus congesta esse, quaecunque ad Latinarum & Graecarum simplicium
vorum nomenclaturam, & ad coniunctarum phrasim pertinentia, continent
Thesauri Graeci & Latini, item Calepini, Nizolii, Lexica, Dictionaria, Nomenc-
latores, libri denique Synonymorum, Copiae verborum, ac Phrasium, Graeci &
Latini. Additae praeterea prope mille voces Latinae, quibus Thesauri & Cale-
pini carent, & totidem fere, quae in eisdem vitiosae sunt, correctae. Deprompta
haec ex bonis Scriptoribus, eorumque exemplis, ubi erat opus illustrata: ad-
ditis etiam interpretationibus obscuriorum locorum, & multimoda eruditione ex
Philologorum & Criticorum libris.* Jako pierwszy opublikował go w wersji elek-
tronicznej Janusz S. Bień, który należy do głównych inicjatorów dygitalizacji
najniezbędniejszych leksykonów polskich. Słownik został początkowo wyda-
ny na płycie CD w kolekcji Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, a nastę-
pnie zamieszczony na stronie internetowej profesora: [http://www.mimuw.edu.
pl/polszczyzna/Knapski/Knapski_DjVu/KnapskiDjVu.html](http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/Knapski/Knapski_DjVu/KnapskiDjVu.html).

W reprodukcji cyfrowej zastosowano format DjVu, który jest już powszech-
nie wykorzystywany przy udostępnianiu podobnych publikacji. Dużym udo-
godnieniem w korzystaniu ze słownika jest opracowany dla niego przez Mar-
ka Kunickiego-Goldfingera indeks. Dzięki temu haseł nie trzeba wyszukiwać,
kierując się intuicyjnymi szacunkami objętości artykułów w poszczególnych
literach alfabetu. Idealem byłoby opracowanie indeksu (na podstawie liter,
przedziału haseł, paginacji czy samych haseł) również dla innych słowników.
W użytkowaniu indeks do dzieła Knapiusza jest wystarczający.

Edycja J.S. Bienia opiera się na II wydaniu słownika, z 1643 r., zawiera
tom I polsko-łaciński i II łacińsko-polski. W Wielkopolskiej Bibliotece Cyfro-
wej znajduje się natomiast zeskanowana wersja wydania pierwszego. Choć
trudno porównywać zaplecze informatyczne obu publikacji, z punktu widze-
nia użytkownika pod względem czytelności nie mogą się one ze sobą równać.
Jakość skanów w WBC momentami uniemożliwia odczytanie tekstu. Wersja
J.S. Bienia jest bez porównania bardziej komfortowa w użytkowaniu. Podob-
nie czytelny, ale wymagający zindeksowania jest udostępniany w e-bUW-ie
*Nowy dykcyonarz to iest Mownik polsko-niemiecko-francuski z przydatkiem
przysłów potocznych, przestrog gramatycznych, lekarskich, matematycznych,
fortyfikacyjnych, żeglaskich [!], łowczych i inszym naukom przyzwoitych wy-
razow* Michała Abrahama Troca (1764). Z innych interesujących publikacji
należy wymienić *Słownik polski dawny, czyli zebranie słów dawnych zanie-
dbanych polskich z ich tłómaczeniem* Ignacego Włodka (1781).

Wśród **słowników gwarowych** dominują te dotyczące kaszubszczyzny:
Słownik kaszubski z dodatkiem idyotyzmów chełmińskich i kociewskich Gu-
stawa Pobłockiego (1887), tegoż autora *Słowniczek kaszubski* (1875), *Słownik
języka pomorskiego czyli kaszubskiego* S. Ramuła (1893), *Słownik kaszub-*

ski porównawczy Aleksandra Berki (1891), *Słowniczek Kaszubski* A. Labudy (1960). Wszystkie pochodzą, zapewne nieprzypadkowo, z Wejherowskiej Biblioteki Cyfrowej. Ze słowników gwarowych „ogólnych” należy wskazać podstawową pracę Jana Karłowicza – *Słownik gwar polskich* (1900–1911) z Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej.

Słowniki przekładowe to m.in.: *Dokładny słownik języka polskiego i ruskiego, część polsko-ruska* Piotra Dubrowskiego (1898), *Słownik francusko-polski* Wojciecha Kazimirskiego (1839), *Nowy słownik francusko-polski ułożony z najlepszych i najnowszych słowników* Jerzego Samuela Bandtkiego (1824) oraz tegoż autora *Nowy słownik kieszonkowy niemiecko-polsko-francuski* (1820). Następnie *Nowy słownik podręczny języka polskiego i francuskiego* Piotra Dahlmanna (1846), *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podręcznego (!) używania dla Polaków i Niemców* (1806), *Słownik grecko-polski* Michała Jurkowskiego (1830). Jak widać, oferta słowników przekładowych jest bogata. Słowniczeki wyrazów obcych nie zawsze są odrębnymi publikacjami, mogą być dołączane do innych poświęconych słownictwu, np. *Xiązka wypisów angielskich z słownikiem* Krystyna Lacha-Szyrmy (1828) lub mogą być osobnymi, użytkowymi broszurami, np. *Słowniczek łacińsko-polski wyrazów prawa magdeburckiego z wieku XV* (1875).

W FBC znajduje się także wiele słowników dziedzinowych, dawnych i współczesnych, jak *Słownik morski polsko-angielsko-francusko-niemiecko-rosyjski, Zeszyt 1* (1929), *Słownik wyrazów używanych w muzyce* Jana Kleczyńskiego (1893) czy *Słowniczek wyrażań w zawodzie czcionkarstwa polskiego używanych i używać się mogących* Żegoty Wywiałkowskiego (1881). Nie są one jednak głównym przedmiotem oglądu w tym artykule.

W osobnej kategorii znajdzie się *Słownik polszczyzny XVI wieku* udostępniany (obecnie do tomu 32) w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej. Co najważniejsze, można go przeszukiwać. Mimo czcionek niestosowanych już w dzisiejszej pisowni, innej ortografii, wykonany OCR jest bardzo dobrej jakości (nie tylko w porównaniu ze słownikami wymienionymi na początku). Aby możliwość wyszukiwania jeszcze bardziej usprawnić, warto byłoby stworzyć indeks do tego dzieła.

Cenną inicjatywą jest obecność w FBC elektronicznej wersji najważniejszych monografii. Na stronach bibliotek cyfrowych można zatem znaleźć takie pozycje, jak „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiusza. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim* Jadwigi Puzyniny (1961), *Szkice z Kaszubszczyzny. Leksyka, zabytki, kontakty językowe* Hanny Popowskiej-Taborskiej (1998), *Analiza i formalny opis struktury Słownika polszczyzny XVI wieku* autorstwa Krzysztofa Szafrana (2007).

Federacja Bibliotek Cyfrowych gromadzi publikacje, bez których leksykografowi trudno funkcjonować. Jej działalnością są żywo zainteresowani językoznawcy, dla których słowniki są codziennym narzędziem pracy (tworzący np. powstający w Internecie *Słownik polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII w.* (http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php), miłośnicy polszczyzny, studenci. Wielokrotnie przywoływane różnice między specyfiką tradycyjnego i nowego sposobu prezentacji dzieł nie zawsze są w tym wypadku oczywiste. Współczesny użytkownik jest coraz bardziej wymagający i oczekuje szybkiego i dokładnego narzędzia pracy. Nie wystarcza już sama obecność dzieła na witrynie internetowej. Istotne jest oprzyrządowanie: nie

tylko opcja drukowania czy powiększania, ale sprawne wyszukiwanie (FBC daje właśnie tę możliwość) lub wygodna w użyciu przeglądarka. Poziom zaawansowania funkcji w wersji elektronicznej powinien być konkurencyjny w stosunku do wydań tradycyjnych. Wynik dyskusji o wyższości jednej formy nad drugą nie będzie jednoznaczny. Z pewnością postać cyfrowa pozwala na oszczędności związane z drukiem, a czasami nawet staje się jedyną możliwą formą ukazania się przygotowanej pozycji (ze względu na brak finansowania). Z drugiej strony, prozaiczny brak prądu lub dostępu do Internetu, nie wspominając o awarii serwera czy komputera, sprawia, że klasyczna książka wciąż powinna być na podorędziu.

Działalność Federacji Bibliotek Cyfrowych uzmysławia, jak niezbędna jest współpraca informatyków z językoznawcami, instytucji naukowych z bibliotekami. Warto postulować przyłączanie coraz większej liczby tych ostatnich (może Polskiej Biblioteki Internetowej?²). Dzięki bibliotekom cyfrowym każde z przywołanych w artykule dzieł ma podwójną historię – „papierową” i „elektroniczną”.

Magdalena Majdak
(Uniwersytet Warszawski)

² W momencie korekty niniejszego tekstu Polska Biblioteka Internetowa jest już członkiem Federacji Bibliotek Cyfrowych (przyp. aut.).

HABENT SUA FATA LIBELLI. O WŁADYSŁAWIE BRZEZIŃSKIM I JEGO PRACACH

Wydawane w 2. połowie XX w. słowniki języka polskiego i słowniki gwar były przeważnie dziełami zbiorowymi, przygotowanymi w specjalnych pracowniach czy zakładach Polskiej Akademii Nauk. Przykładowo można by tu wymienić *Słownik gwar polskich* wydawany od 1977 r. (*Źródła*) i 1979 r. (t. I, z. 1), *Słownik języka Adama Mickiewicza* (t. I–XI, 1962–1983), monumentalny *Słownik polszczyzny XVI wieku* (t. I, 1966), *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* (t. 1, 1987).

Niejako w cieniu tych wielkich „akademickich” – jak można by powiedzieć – słowników powstały również bardziej osobiste słowniki pisane z potrzeby serca, niezależnie od naukowych pasji ich autorów. Tu na czoło wysuwają się dwa słowniki ks. Bernarda Sychty: *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* (t. I–VII, 1967–1973) i *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej* (t. I–III, 1980–1985; tom III został wydany po śmierci autora w opracowaniu prof. Hanny Taborskiej, co tu warto zaznaczyć) oraz jednotomowy *Słownik warmiński* Wiktora Steffena (1984). Na poczesne miejsce obok nich zasługuje *Słownictwo krajniackie* Władysława Brzezińskiego.

Tom I *Słownictwa krajniackiego* ukazał się w 1982 r., następne wychodziły w latach 1987, 1992, 1995; na tom V (ostatni) trzeba było czekać aż do 2009 r., czyli 14 lat od daty wydania poprzedniego tomu, a 27 od pierwszego! Wydawcą tomów I–III było wrocławskie Ossolineum, tom IV powiększył dorobek edytorski firmy Energeia. Z upoważnienia Komitetu Językoznawstwa PAN naukową opiekę nad tomami I–IV sprawował prof. Zygmunt Zagórski.

W 1998 r. zmarł autor *Słownictwa krajniackiego* Władysław Brzeziński. Ostatniego tomu nie zdołał przygotować do druku. Całość materiałów pozostała na odręcznie pisanych fiszkach. Normalną wówczas kolejną rzeczą trzeba to było na początek przepisać na maszynie. Podjęła się tego trudu żona Zmarłego, dr Jadwiga Brzezińska (z zawodu farmaceutka), a wstępna korektę maszynopisu (m.in. odręczne uzupełnianie fonetycznego zapisu haseł) przeprowadziła Julita Maciejewska, polonistka znająca z autopsji gwara złotowską.

Lata szkolne Władysława Brzezińskiego, urodzonego w 1922 r. w polskiej rodzinie we wsi Podróżna w Złotowskim położonej po zachodniej stronie międzywojennej granicy niemiecko-polskiej, to wielka epopeja. Uczęszczał on początkowo do szkoły niemieckiej, a następnie do utworzonej w Podróżnej przez Związek Polaków w Niemczech i Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne mniejszościowej szkoły polskiej. Od 1935 r. był uczniem Polskiego Gim-

nazjum w Bytomiu, a od 1937 Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie. Już same przejazdy do tych szkół (tylko parę razy w roku) to temat niezwykle: do Bytomia podróżowano przez Poznań, co wymagało dwukrotnego przekraczania granic, jazda do Kwidzyna była podobna – też trzeba było przekraczać granicę niemiecko-polską, a następnie polsko-niemiecką.

W sierpniu 1939 r. gestapo aresztowało nauczycieli, uczniów i cały personel kwidzyńskiego Polskiego Gimnazjum. Wywieziono ich do obozu w Tapiewie. Po miesiącu Władysławowi udało się powrócić do rodziców, którzy zostali przesiedleni z Podróżnej do wsi Stara Korytnica w powiecie drawskim. Dopiero w 1945 r. mogli wrócić do Podróżnej, gdzie Władysław mimo braku pełnego wykształcenia podjął obowiązki nauczyciela. Maturę zdał w Złotowie, a następnie rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Poznańskim. Po studiach pracował jako nauczyciel w szkołach średnich, później w studium nauczycielskim w Kołobrzegu, a następnie w Wyższej Szkole Pedagogicznej (obecnie Akademia Pomorska) w Słupsku, gdzie pracował do przejścia na emeryturę. W 1984 r. na podstawie rozprawy *Gwara wsi Podróżna i okolicy w Złotowskiem* na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu uzyskał stopień doktora. Równoległe z pracą nauczycielską prowadził badania gwar swoich rodzinnych stron oraz szeroko zakrojoną działalność publicystyczną i oświatową. Opublikował sporo artykułów poświęconych sytuacji ludności polskiej na dawnych terenach przygranicznych oraz losom Polskiego Gimnazjum w Bytomiu i Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie tudzież nauczycielom i wychowankom tych szkół.

Wiadomości o tych ważnych i ciekawych wydarzeniach zebrane są w książce *O ojców mowę* (Koszalin 2003), opracowanej i wydanej staraniem dr Jadwigi Brzezińskiej. Obok tekstów autorstwa Władysława Brzezińskiego znalazły się tam jeszcze liczne dokumenty źródłowe oraz wspomnienia jego przyjaciół, kolegów i współpracowników. Teksty uzupełnione są bogatym zestawem zdjęć, wiele z nich związanych jest z polskimi szkołami w Bytomiu i Kwidzynie. Publikacja ta uświadamia czytelnikowi, jak wybitną i zasłużoną postacią nie tylko dla ziemi złotowskiej był autor *Słownictwa krajniackiego*. Nieco zaskakują więc ogromne perypetie i kłopoty, z jakimi przez wiele lat przyszło borykać się dr Jadwidze Brzezińskiej, która postanowiła wydać ostatni tom najważniejszego dzieła swojego męża. Jeszcze za życia Władysława Brzezińskiego w recenzji czwartego tomu *Słownictwa krajniackiego* prof. Hanna Taborska pisała: „Obowiązkiem polskiego świata językoznawczego jest dołożenie wszelkich starań, by dzieło możliwie szybko zostało zakończone i opublikowane” (cytuje za: J.L. Zysko, *Polska matką naszą*, [w:] *O ojców mowę...*, s. 325). Podobne słowa wypowiedział już po śmierci Władysława Brzezińskiego prof. B. Kreja: „Byłaby jednak ogromna szkoda, gdyby materiały do ukończenia tego słownika, które na pewno u rodziny się znajdują, miały się zmarnować. Należy mieć nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto po doktorze Brzezińskim podejmie trud dokończenia tego ważnego dzieła” (*Jego słownik jest wybitnym dokumentem historycznym polskości Złotowskiego*, [w:] *O ojców mowę...*, s. 343). Okazało się, że tym „ktoś” została żona autora *Słownictwa krajniackiego*, dr Jadwiga Brzezińska, której w końcu udało się doprowadzić do wydania tomu V, chociaż – w odróżnieniu od opublikowanych w latach 1982, 1987, 1992 i 1995 tomów I–IV zabrakło tym razem redaktora naukowego, wsparcia Komitetu Językoznawstwa PAN czy władz Aka-

demii Pomorskiej w Słupsku, która tak wiele Władysławowi Brzezińskiemu zawdzięcza. Wiadomo, że zaistniałe zmiany organizacyjne w różnych procedurach wydawniczych (i technologiach poligraficzno-edytorskich) utrudniły włączenie ostatniego tomu w dotychczasowe „ramy”, ale chyba też zabrakło dobrej woli ze strony osób czy instytucji, które powinny widzieć i docenić znaczenie dokończenia edycji *Słownictwa krajniackiego*. Na szczęście nie zabrakło determinacji dr Jadwidze Brzezińskiej, dzięki której *opus vitae* jej męża nie powiększy smutnego i żenująco długiego rejestru nieukończonych edycji naukowych.

Stanisław Drewniak
(Wrocław)

* Zob. W. Brzeziński, *Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskim*, t. V: U-Ż oraz Uzupełnienia, Wrocław 2009, ss. 344.

ROK POLSKI...

Wyrażenie *rok polski* jest cytatem. Stanowi incipit tytułu jednego z dzieł Zygmunta Glogera pt. *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* (Warszawa 1900). Zygmunt Gloger to jeden z wybitnych absolwentów Szkoły Głównej w Warszawie, którą ukończył w 1867 r. Można go wymieniać w jednym szeregu z takimi postaciami, jak np. Jan Baudouin de Courtenay – najwybitniejszy polski językoznawca czy Aleksander Głowacki *alias* Bolesław Prus – jeden z najwybitniejszych polskich prozaików. Zygmunt Gloger (1845–1910) był historykiem, etnografem, folklorystą, którego największym dziełem jest *Encyklopedia staropolska ilustrowana* (1900–1903). Jego inne prace to: *Obchody weselne* (1869), *Pieśni ludu* (1892), *Księga rzeczy polskich* (1896). Mają one przede wszystkim wartość dokumentacyjną historyczno-kulturoznawczą, ale także językoznawczą, szczególnie jeśli chodzi o XIX-wieczne gwaroznawstwo.

Zasługi Zygmunta Glogera dla polskiej nauki i kultury – niejako w przeddzień setnej rocznicy jego śmierci – stanowiły jeden z pretekstów sięgnięcia do cytatu z tytułu jego książki, drugim zaś jest okoliczność zbliżania się końca roku 2009, który – jak to ostatnio bywa – był i ciekawy, i trudny. Przełom lat jest zawsze okresem refleksji, podsumowań, planów. Warto może zatem zrekapitulować to, co o roku wiemy.

Jest to wyraz rodzimy, dawny, rzeczownik o genezie prasłowiańskiej – psł. **rokъ* – utworzony od równie dawnego czasownika psł. **rekti* 'powiedzieć, rzec'. Pierwotne znaczenia tego rzeczownika można sparafrazować jako 'to, co powiedziane, orzeczone, ustalone' i – od niego pochodne – 'ustalony, umówiony, orzeczony okres, termin'. Rozwój kultury materialnej i duchowej społeczeństw słowiańskich, w tym – polskiego, determinował dalszą ewolucję znaczeniową tego wyrazu: 'odcinek czasu wyznaczony (w wyniku ustaleń słownych) na dokonanie określonych czynności; umówiony okres', 'ostatni dzień tego okresu, termin'. Z tych znaczeń, w związku z ustaleniem kalendarza, od XIV w. utrwaliło się znaczenie dzisiejsze 'jednostka rachuby czasu równa okresowi obiegu Ziemi wokół Słońca, dzieląca się na 12 miesięcy, 52 tygodnie oraz 365/366 dób'. W języku staropolskim forma

Imn. rzeczownika *rok*, tj. *roki*, występowała także w znaczeniach specjalistycznych, prawniczych: 'termin posiedzenia, odbywania sądu', także 'pozew sądowy' oraz 'zapewnienie komuś bezpiecznego pobytu lub przejścia w wyniku odpowiednich procedur (list żelazny, ochrona osobista, konwój)'. Ta specjalizacja znaczeniowa spowodowała, że pierwotna forma Imn. *roki* stała się odrębną jednostką leksykalną, a w jej miejsce weszła forma Imn. rzeczownika *lato*, czyli *lata*. W wyniku tych procesów mamy do czynienia z pełnym supletywizmem form w odmianie tego rzeczownika: lp. *rok* – Imn. *lata*. Z dawnymi znaczeniami wyrazu *rok* wiążą się znaczenia licznych derywatów od niego utworzonych, m.in. takich, jak *obrok* (dawne 'to, co obrzeczzone, limit czegoś'), *prorok*, *urok* (pierwotnie 'uchwała, dekret'), *wyrok*.

Jaki jest *rok* we współczesnej polszczyźnie, jak funkcjonuje ten wyraz w komunikacji indywidualnej i publicznej? W pierwszej kolejności podkreślić należy, że ten rzeczownik w swym podstawowym znaczeniu ('jednostka rachuby czasu') należy do tzw. słownictwa podstawowego, wspólnego różnym odmianom komunikacyjno-stylowym polszczyzny, nienacechowanego emocjonalnie, znanego szerokiemu kręgowi użytkowników języka. Z tym znaczeniem wyrazu *rok* wiążą się powszechnie znane wyrażenia *rok zwykły* (mający 365 dni), *rok przestępny* (mający 366 dni), *rok jubileuszowy*, *Nowy Rok*, a także skupienia terminologiczne, np. *astr. rok gwiazdowy*, *rok świetlny*, *rok zwrotnikowy*; *geogr. fiz. rok hydrologiczny*; *rel. rok kościelny*, *rok liturgiczny*; *urz. rok szkolny*, *rok akademicki*, które mają już znaczenia specjalistyczne.

O częstości występowania wyrazu *rok* w wypowiedziach w dużej mierze decydują związki frazeologiczne, w których on funkcjonuje – por. np. *chudy rok*, *chude lata* 'okres niedostatku, nieurodzaju', *tłusty rok*, *tłuste lata* 'okres dobrobytu, obfitości, urodzaju', *z roku na rok*, *rok w rok*, *rok po roku* 'systematycznie, bez przerwy, długo', *pozostać*, *zostać na drugi rok*, *stracić rok*, *siedzieć drugi rok* 'nie przejść do następnej klasy, nie uzyskać promocji na rok następny', *okrągły rok*, *cały boży rok*, *jak rok długi* 'przez cały rok', *roku Pańskiego*, *w roku Pańskim* – datacja lat naszej ery od narodzenia Chrystusa (dziś *przestarz.*, *podn.* lub *pot.*). Wspomagają nośność komunikacyjną tego rzeczownika tzw. skrzydlate słowa, czyli cytaty z tekstów artystycznych, naukowych, publicystycznych i innych, które funkcjonują samodzielnie jako swego rodzaju komentarze do pewnych sytuacji, np. *Nigdy nie czytaj książki, która nie ma przynajmniej roku* (R.W. Emerson), *O roku ów!* (A. Mickiewicz), *Rok cudów* (tytuł poematu J. Drydena), *Rok po roku marnie leci* (M. Skalkowski), *Był to dziwny rok* (H. Sienkiewicz), *Za rok, za dzień, za chwilę* (F. Leśniak). Do słów skrzydlatych należy także przytoczone w tytule niniejszego felietonu wyrażenie *rok polski*.

Sygnalizuje ono, że *rok*, o którym się mówi, charakteryzuje się cechami typowo polskimi, jest nasycony zjawiskami symbolizującymi polskość, których kwintesencję stanowi Glogerowski opis „roku w ży-

ciu, tradycji i pieśni". U schyłku roku 2009 nie warto chyba porównywać Glogerowskiego obrazu roku polskiego z jego współczesnym odpowiednikiem, ale warto może przypomnieć, że i wówczas, i dziś śpiewana była kolęda zaczynająca się od słów *Nowy rok bieży, w jasełkach leży*; że i wówczas, i dziś aktualizowało się przysłowie *Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok*; że wreszcie ten sam był i jest obyczaj składania sobie noworocznych życzeń *Do siego roku*.

Wyrażenie to współcześnie jest pozbawione konkretnego znaczenia i funkcjonuje jako formuła dobrych i przyjaznych życzeń. Zatarcie się pierwotnego znaczenia tego frazeologizmu wiąże się ze skróceniem jego postaci. Pierwotna formuła życzeń miała postać *Od siego do siego roku*. Występująca w niej forma *siego* jest archaiczną dziś postacią D. lp. r. m. zwrotnego zaimka wskazującego *sь, której w dzisiejszej polszczyźnie odpowiadałaby forma *tego*. Zatem w swej pierwotnej postaci formuła noworoczna *Od siego do siego roku* oznaczała życzenie przeżycia, przetrwania od tego roku, który się kończył (skończył), do tego roku, który nastąpi po upływie kolejnych dwunastu miesięcy. Zawierała więc nadzieje i życzenia pomyślnego przebycia całego rozpoczynającego się roku.

Kontynuując tę tradycję roku polskiego, składam Państwu takie właśnie życzenia na cały Nowy Rok 2010.

S.D.

Jadwiga Latusek
(Uniwersytet Warszawski)

**PRZEGLĄD POLSKICH PRAC I CZASOPISM
JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM
W 2008 ROKU***

„Acta Baltico-Slavica”, 32, pod red. Irydy Grek-Pabisowej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 300.

Jolanta ANTAS, *O kłamstwie i kłamaniu*, TAIWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 346.

Ewa BADYDA, *Świat barw – świat znaczeń w języku poezji Zbigniewa Herberta*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 257.

Kordian BAKUŁA, *Mówione=pisane. Komunikacja, język, tekst*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 255.

Mirosław BAŃKO, *Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w języku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 283.

Krzysztof BARTNICKI, *Słownik nowomowy polsko-angielski*, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2008, ss. 99.

Ewa BEDNARCZYK, *W poszukiwaniu dominanty translatorskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 164.

Karolina BIELENIN-LENCZOWSKA, *Rodzina, ród, pokrewieństwo w perspektywie lingwistyczno-antropologicznej. Analiza języka polskiego XVI wieku i elementów słowiańskiej kultury tradycyjnej*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 261.

„Biuletyn PTJ”, LXIV, pod red. Romana Laskowskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 381.

Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii, t. 2, pod red. Krystyny Kleszczowej, Artura Rejtera, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 165.

Andrzej BOGUSŁAWSKI, *Polsko-rosyjskie materiały leksykograficzne*, Wydawnictwo Leksem, Łask, Warszawa 2008, ss. 36.

Andrzej BOGUSŁAWSKI, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głoś demarkacyjny*, Wydawnictwo Takt, Warszawa 2008, ss. 110.

Andrzej BOGUSŁAWSKI, *Uwagi o mowosocjotechnice. Od układu monopartyjnego do układów niemonopartyjnych*, Wydawnictwo Leksem, Łask, Warszawa 2008, ss. 55.

* Opracowano na podstawie księgozbioru Biblioteki Instytutu Języka Polskiego im. Jana Baudouina de Courtenay Uniwersytetu Warszawskiego.

Jerzy BRALCZYK, *Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka*, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 233.

Jerzy BRALCZYK, *Porzekadła na każdy dzień*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 403.

Zuzanna BUŁAT SILVA, *Fado – podejście semantyczne. Próba interpretacji słów kluczy*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2008, ss. 362.

Joanna Ewa CHOLEWA, *Image encyclopédique et linguistique du chat et du chien en français et en polonais contemporains*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2008, ss. 277.

Marek Roman CYBULSKI, *Problematyka morfonologiczna w procesie kodyfikacji kaszubszczyzny. Na przykładzie samogłoskowych alternacji jakościowych przed końcówką zerową rzeczowników*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 378.

Artur CZAPIGA, *Antroponimiczne metafory odzwierzęce w języku polskim, rosyjskim i angielskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, ss. 218.

Eliza CZERWIŃSKA, Magdalena PODRACKA-WISSKIRCHEN, Jerzy PODRACKI, *Najnowszy słownik ortograficzny języka polskiego. Z zasadami pisowni oraz interpunkcji*, Wydawnictwo Olesiejuk, Ożarów Mazowiecki 2008, ss. XLIX, 974.

Leonarda DACEWICZ, *Antroponimia Żydów Podlasia w XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2008, ss. 207.

Ewa DEPTUCHOWA, *Odpowiedniki czeskiego aorystu w Biblii królowej Zofii (Genesis-Iosue)*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 154.

Diagnoza i terapia w logopedii, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 2008, ss. 400.

Krystyna DŁUGOSZ-KURCZABOWA, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. XII, 884.

Stanisław DOMAGALSKI, *Wielki słownik polsko-ukraiński, ukraińsko-polski. Z rozszerzoną terminologią współczesnego biznesu*, Wydawnictwo Rea, Warszawa 2008, ss. 1797.

Anna DROGOSZ, *Reflexivization in English and Polish, A cognitive grammar approach*, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2008, ss. 183.

Bogusław DUNAJ, *Język polski. Szkolny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Langenscheidt Polska, Warszawa 2008, ss. XXVIII, 648.

Wojciech DUTKA, Beata GAJEWSKA, Anna WILLMAN, *Słownik ortograficzny z zasadami gramatyki*, Wydawnictwo Szkolne PWN, ParkEdukacja, Warszawa, Bielsko-Biała 2008, ss. 604.

Beata Edyta DWORAKOWSKA, *Legends i podania staroruskie w przekładzie Ryszarda Łuźnego. Wybrane aspekty lingwistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2008, ss. 206.

Agnieszka DYTMAN-STASIEŃKO, *1 Maja w PRL. Święto zawłaszczonych znaczeń, ideologia, rytuał, język*, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2008, ss. 261.

Amelia DZIURDA-MULTAN, *Dziecięce sposoby tworzenia nazw*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2008, ss. 222.

„Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 20, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 457.

Sławomir GALA, *Kwestionariusz do badań słowotwórstwa i słownictwa w gwarach pogranicza wielkopolsko-małopolsko-mazowiecko-śląskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 314.

Artur GAŁKOWSKI, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 390.

Roman GAWARKIEWICZ, Izabela PIETRZYK, Barbara RODZIEWICZ, *Polski słownik asocjacyjny z suplementem*, Print Group, Szczecin 2008, ss. 291.

Gdzie prawo niepewne, tam nie ma prawa. Rozważania o prawie, języku i kulturze, pod red. Marty Frączek, Adama Niewiadomskiego, Radosława Pawelca, Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury Języka Prawnego i Prawniczego „Lingua Iuris” UW, Warszawa 2008, ss. 135.

Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny, pod red. Wandy Decyk-Zięby, Stanisława Dubisza, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, ss. 277.

Rafał L. GÓRSKI, *Diateza nacechowana w polszczyźnie. Studium korpusowe*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 221.

Iryda GREK-PABISOWA, Małgorzata OSTRÓWKA, Beata BIESIADOWSKA-MAGDZIARZ, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna mówiona*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 250.

Iryda GREK-PABISOWA, Małgorzata OSTRÓWKA, Beata BIESIADOWSKA-MAGDZIARZ, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 331.

Zbigniew GREŃ, Helena KRASOWSKA, *Słownik górali polskich na Bukowinie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 260.

Maciej GROCHOWSKI, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, wyd. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 240.

Jan GRZENIA, *Słownik nazw geograficznych z odmianą i wyrazami pochodnymi*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 400.

Kwiryna HANDKE, *Socjologia języka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 383.

Milena HEBAL-JEZIERSKA, *Wariantywność końcówek fleksyjnych rzeczowników męskich żywotnych w języku czeskim*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 224.

Ideologie w słowach i obrazach, pod red. Ireny Kamińskiej-Szmaj, Tomasa Piekota, Marcina Poprawy, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 295.

Jolanta IGNATOWICZ-SKOWROŃSKA, *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008, ss. 390.

Hanna JADACKA, Andrzej MARKOWSKI, Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, *Poprawna polszczyzna. Hasła problemowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 170.

Jan Paweł II – obrońca godności człowieka. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej z okazji VII Dnia Papieskiego, pod red. Małgorzaty Rybki, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2008, ss. 150.

Józef JAROSZ, *Duńskie ekwiwalenty tłumaczeniowe polskich przyimków w frazach temporalnych*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2008, ss. 383.

Agnieszka JAWÓR, *Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 150.

Język i kultura, pod red. Jarosława Wierzińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 190.

Język katechezy, pod red. Renaty Przybylskiej, Wiesława Przyczyny, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2008, ss. 405.

Język – komunikacja, pod red. Krzysztofa Kleszcza, Moniki Krzempek, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008, ss. 205.

„Język Polski”, LXXXVIII, z. 1–4/5, pod red. Krystyny Pisarkowej, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2008, ss. 400.

Język polski u progu XXI wieku. Studencka międzynarodowa konferencja naukowa Łódź 10–11 maja 2005, pod red. Renaty Marciniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 202.

Język polski w europejskiej przestrzeni kulturowo-językowej, pod red. Stanisława Gajdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008, ss. 399.

Język poza granicami języka. Teoria i metodologia współczesnych nauk o języku, pod red. Aleksandra Kiklewicza, Józefa Dębowskiego, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2008, ss. 491.

Język w marketingu, pod red. Kazimierza Michalewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 458.

Język w mediach elektronicznych, pod red. Jerzego Podrackiego, Ewy Wołańskiej, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, ss. 199.

Język w urzędach i w sądach, t. 2, pod red. Marii Teresy Lizisowej, Collegium Columbinum, Kraków 2008, ss. 286, XX.

Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia, pod red. Henryki Sędziak, Małgorzaty Frackiewicz, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża 2008, ss. 317.

Językoznawstwo historyczne i typologiczne. W 100-lecie urodzin profesora Tadeusza Milewskiego, pod red. Leszka Bednarczuka, Wojciecha Smoczyńskiego, Marii Wojtyły-Świerzowskiej, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2008, ss. 708.

Anna JUREK, *Kształcenie umiejętności ortograficznych uczniów z dysleksją*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2008, ss. 220.

Wojciech KAJTOCH, *Językowe obrazy świata w prasie młodzieżowej i alternatywnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, t. 1, ss. 343; t. 2, ss. 484.

Ewa KAPTUR, *Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych (na materiale poznańskich dzienników z roku 2001)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, ss. 302.

Stanisław KAROLAK, *Semantyczna kategoria aspektu*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 206.

Tomasz KARPOWICZ, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 196.

Jarosław KARZARNOWICZ, *Funkcje i użycie przypadków w cerkiewnosłowiańskim „Apostole” z Biblioteki Śląskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 181.

Artur KIJAK, *Polish and English consonantal clusters. A contrastive analysis within the strict CV framework*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 167.

Komunikacja i komunikowanie w dawnej Polsce, pod red. Krzysztofa Stępnika, Macieja Rajewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 332.

Komunikowanie i komunikacja na ziemiach polskich w latach 1795–1918, pod red. Krzysztofa Stępnika, Macieja Rajewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 323.

Agnieszka KONOWSKA, *Analyse sémantique des éponymes français*, Wydawnictwo Leksem, Łask 2008, ss. 300.

Urszula KOPEĆ, *Językowy obraz wartości w wypowiedziach licealistów (przyjaźń – miłość – nienawiść)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, ss. 249.

Iwona KOSEK, *Fleksja i składnia nieciągłych imiennych jednostek leksykalnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2008, ss. 226.

Ilona KOUTNY, *Natural language processing for Hungarian speech synthesis*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, ss. 197.

Marzena KOWALSKA, *O biznesie po polsku. Podręcznik do nauki języka polskiego, wprowadzenie do języka biznesu, średni B1 B2*, TAIWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 220.

Krakowska dyskusja o kształceniu językowym na studiach filologicznych, pod red. Władysława Miodunki, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2008, ss. 84.

Krystyna KRAUZE-BŁACHOWICZ, *Jan z Głogowa i tradycja gramatyki spekulatywnej*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, ss. 411.

Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej, pod red. Anny Duszak, Normana Fairclougha, TAIWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 533.

Władysław KRYZIA, *Słoweński, Słoweńcy, Słowenia. Zarys historii języka i kształtowania się świadomości narodowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 142.

Danuta KRZYŻYK, *Synonimia pojęć prawdziwościowych – teoria i nauczanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 156.

Elżbieta KSIAŻEK, *Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 162.

Władysław KURASZKIEWICZ, *W kręgu dawnej mowy polskiej i ruskiej*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, ss. 187.

Halina KUREK, *Polszczyzna mówiona inteligencji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 224.

Michał KUZIAK, *Sztuka mówienia. Poradnik praktyczny*, Wydawnictwo ParkEdukacja, Wydawnictwo Szkolne PWN, Bielsko-Biała, Warszawa 2008, ss. 287.

Michał KUZIAK, Sławomir RZEPCHYŃSKI, *Sztuka pisania po polsku. Poradnik praktyczny*, Wydawnictwo ParkEdukacja, Bielsko-Biała 2008, ss. 320.

Janina LABOCHA, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 206.

Language, literature, culture and beyond. Festschrift for Grzegorz A. Kleparski on his 50th birthday, pod red. Roberta Kiełtyki, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, ss. 296.

Language, thought and education, 1, pod red. Marka Kuczyńskiego, Joanny Zawodniak, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008, ss. 169.

Arkadiusz LATUSEK, Przemysław PILARSKI, *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2008, ss. 671.

Roman LEWICKI, *Polsko-rosyjski słownik nazw własnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 222.

Piotr H. LEWIŃSKI, *Retoryka reklamy*, wyd. 2 zm. i uzupełn., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 274.

Edyta Joanna LICHOTA, *Profilaktyka jękania i niepłynności mówienia*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2008, ss. 111.

„Linguistica Silesiana”, 29, pod red. Kazimierza Polańskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 212.

„LingVaria”, 2, nr 1, 2, pod red. Mirosława Skarżyńskiego, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, ss. 272 + 215.

Jaroslav LIPOWSKI, *Ewolucja nazwisk w południowej części Śląska Cieszyńskiego w czasach austriackich. Analiza słowotwórczo-statystyczna i graficzna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 349.

Literatura, język, dydaktyka. Szkice humanistyczne, pod red. Mariana Sinicy, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008, ss. 308.

Katarzyna LITWIŃSKA, *Reklamy telewizyjne i ich oddziaływanie na emocje dzieci w wieku przedszkolnym*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2008, ss. 193.

Wanda ŁATA, *Wyrazy dźwiękonaśladowcze w ekspresji i komunikacji językowej dzieci w wieku przedszkolnym*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2008, ss. 91.

Janusz MACIASZEK, *Znaczenie, prawda, przekonania. Problematyka znaczenia w filozofii języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 640.

Liliana MADELSKA, *Praxis-Grammatik Polnisch*, Wydawnictwo Lektor-Klett, Poznań 2008, ss. 309.

Liliana MADELSKA, Małgorzata WARCHOŁ-SCHLOTTMANN, *Odkrywamy język polski. Gramatyka dla uczących (się) języka polskiego jako obcego*, Prolog Szkoła Języków Obcych, Kraków 2008, ss. 204.

Magdalena MAJDAK, *Słownik warszawski. Koncepcja, realizacja, recepcja*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 254.

Aneta MAJKOWSKA, Grzegorz MAJKOWSKI, *Komunikacja werbalna w aglomeracji miejskiej*, Wydawnictwo im. St. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2008, ss. 160.

Tomasz MAJTCZAK, *Japońskie klasy czasownikowe w perspektywie diachronicznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 147.

Jacek MAKOWSKI, *Manipulierte Sprache. Religiöser, Kultischer, und Mystischer Wortschatz in der Sprache des Nationalsozialismus*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 220.

Mały słownik odmiany nazw własnych, wyd. 2 popr., pod red. Aleksandry Cieślakowej, Oficyna Wydawnicza Rytm, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Warszawa, Kraków 2008, ss. 281.

Witold MAŃCZAK, *Linguistique générale et linguistique indo-européenne*, Polska Akademia Umiejętności. Wydział I Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński. Wydział Filologiczny, Kraków 2008, ss. 162.

Renata MARCINIAK, *Gwary łowickie dawniej i dziś na tle innych gwar polskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 275.

Larysa MASENKO, *Język i społeczeństwo. Wymiar postkolonialny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 194.

Julia MAZURKIEWICZ-SUŁKOWSKA, *Wyrażanie kategorii inchoatywności w językach polskim, bułgarskim i białoruskim*, Wydawnictwo Piktora, Łódź 2008, ss. 190.

Metafory w dyskursie humanistycznym – w mówieniu publicznym i w mowie potocznej, pod red. Jolanty Sudeckiej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 314.

Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje, pod red. Piotra Stalmaszczyka, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 293.

Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie, 2, pod red. Małgorzaty Święcickiej, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008, ss. 333.

Anna MIATLUK, Dorota SZYMANIUK, Olga TURŁAJ, *Contrastive phonetics of English and Polish. Phonetic interference*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2008, ss. 111.

Piotr R. MICHALAK, Jakub WOŹNIAK, *Sztuka pisania perswazyjnych tekstów*, Wydawnictwo Helion, Wydawnictwo Złote Myśli, Gliwice 2008, ss. 178.

Elżbieta MICHOW, *Legenda Kielc zamknięta w nazwie. Studium etymologiczne i kulturowe*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2008, ss. 191.

Nawoja MIKOŁAJCZAK-MATYJA, *Hierarchiczna struktura leksykonu umysłowego. Relacje semantyczne w leksykonie widzających i niewidomych użytkowników języka*, Wydawnictwo Naukowe im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, ss. 254.

Mowa i język w perspektywie dydaktycznej, logopedycznej i rozwojowej, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 242.

Najnowsze słownictwo a współczesne media elektroniczne, pod red. Radosława Pawelca, Magdaleny Trysińskiej, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, ss. 174.

Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów, pod red. Zygmunta Zagórskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, ss. 707.

Michał NEMETH, *Zapożyczenia węgierskie w gwarze orawskiej i drogi ich przenikania*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, ss. 137.

Nie tylko o Śląsku. Rozprawy językoznawcze i historyczne, pod red. Bogusława Wyderki, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, Opole 2008, ss. 279.

Tomasz NOWAK, *Przymyki lokatywno-inkluzyjne we współczesnym języku polskim. W głębi, w obrębie, w środku, we wnętrzu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 149.

Nowe perspektywy dydaktyki języków obcych. Monografia z cyklu „Język trzeciego tysiąclecia”, pod red. Marii Jodłowiec, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2008, ss. 240.

Nowe studia leksykograficzne, t. 2, pod red. Piotra Żmigrodzkiego, Renaty Przybylskiej, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 286.

Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji, t. 2, pod red. Mariusza Rutkowskiego, Katarzyny Zawilskiej, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2008, ss. 296.

Od mediów przekazu do mediów uczestnictwa. Transmisja i nauczanie języków mniejszościowych, pod red. Roberta Dębskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 201.

Jacek OKARMUS, Magdalena TYTUŁA, *Słownik wyrazów obcych*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Wydawnictwo ParkEdukacja, Warszawa, Bielsko-Biała 2008, ss. 448.

Onomastica Slavogermanica, t. 27, pod red. Romany Łobodzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 234.

Katarzyna ORSZULAK-DUDKOWSKA, *Ogłoszenie matrymonialne. Studium z pogranicza folklorystyki i antropologii kultury*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Łódź 2008, ss. 183.

Danuta OSTASZEWSKA, Jolanta TAMBOR, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 142.

Iwona PAPAJ, *Rytuały językowe w satyrze Władimira Wojnowicza*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 220.

Magdalena PASTUCHOWA, *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 167.

Tomasz PIEKOT, *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa, Wałbrzych 2008, ss. 131.

Walery PISAREK, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, ss. 344.

Piszemy poprawnie. Poradnik językowy PWN, pod red. Aleksandry Kubiak-Sokół, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. X, 266.

Poczucie humoru a przekład, pod red. Jadwigi Koniecznej-Twardzikowej, Marii Filipowicz-Rudek, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, ss. 431.

Barbara PODGÓRSKA, Adam PODGÓRSKI, *Słownik gwar śląskich. Godomy po naszymu, czyli po śląsku*, Wydawnictwo KOS, Katowice 2008, ss. 355.

Daniela PODLAWSKA, Magdalena ŚWIĄTEK-BRZEZIŃSKA, *Słownik nazw osobowych i miejscowych*, Wydawnictwo ParkEdukacja, Bielsko-Biała 2008, ss. 512.

Daniela PODLAWSKA, Magdalena ŚWIĄTEK-BRZEZIŃSKA, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Wydawnictwo ParkEdukacja, Wydawnictwo Naukowe PWN, Bielsko-Biała, Warszawa 2008, ss. 549.

Podmiot w języku i kulturze, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Anny Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 239.

Podstawy technolingwistyki, 1, pod red. Jerzego Lukszyna, Wydawnictwo Euro-Edukacja, Warszawa 2008, ss. 285.

Pojęcie, słowo, tekst, pod red. Renaty Grzegorzycy, Krystyny Waszakowej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, ss. 289.

Edward POLAŃSKI, *Zasady pisowni i interpunkcji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 163.

Polonistyczne drogi. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Władysławowi Sawryckiemu w 70. rocznicę urodzin, pod red. Macieja Wróblewskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, Toruń 2008, ss. 302.

Polska genologia lingwistyczna, pod red. Danuty Ostaszewskiej, Romualda Cudaka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 361.

Polska polityka językowa w Unii Europejskiej, pod red. Jacka Warchali, Danuty Krzyżyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 339.

Dorota POŁOWNIAK-WAWRZONEK, *Związki frazeologiczne współczesnego języka polskiego motywowane sytuacją walki (zbrojnej)*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2008, ss. 177.

„Poradnik Językowy”, z. 1–10, pod red. Stanisława Dubisza, Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa 2008, ss. 99 + 96 + 87 + 82 + 95 + 87 + 106 + 105 + 91 + 114.

Poradnik językowy – piszemy poprawnie, pod red. Edwarda Polańskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. X, 266.

„Prace Filologiczne”, LIV, seria językoznawcza, pod red. Haliny Karaś, Instytut Języka Polskiego, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, ss. 470.

„Prace Filologiczne”, LV, pod red. Haliny Karaś, seria literaturoznawcza, pod red. Ewy Ichnatowicz, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, ss. 320.

„Prace Językoznawcze”, 10, pod red. Marii Biolik, Iwony Kosek, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2008, ss. 293.

Adam PRZEPIÓRKOWSKI, *Powierzchniowe przetwarzanie języka polskiego*, Akademicka Oficyna Wydawnicza Exit, Warszawa 2008, ss. XIV, 307.

Przeszłość i terażniejszość Rosji w świetle faktów językowych. Materiały Międzynarodowej Konferencji Lingwistycznej Kraków 17–18 października 2005, pod red. Haliny Chodurskiej, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 202.

Bożena REJAKOWA, *Kulturowe aspekty języka mody*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 230.

Relewanca i redundancja w dyskursie edukacyjnym, pod red. Jana Oźdźyńskiego, Teodozji Rittel, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 382.

Retoryka, pod red. Marka Skwary, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2008, ss. 238.

Reverendissimae Halinae Satkiewicz cum magna aestimatione, pod red. Grzegorza Dąbkowskiego, Wydawnictwo Plejada, Warszawa 2008, ss. 377.

Aldona ROGOWSKA-AUGUSTYNOWICZ, *Świadomość odrębności stanowej w relacjach przedstawicieli drobnej szlachty w ziemi łomżyńskiej*, Wydawnictwo Takt, Warszawa 2008, ss. 314.

Rozmaitości językoznawcze. Prace Językoznawczego Koła Naukowego Uniwersytetu Warszawskiego, 2, pod red. Karoliny Bielenin, Magdaleny Majdak, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 180.

„Rozprawy Komisji Językowej WTN”, 35, pod red. Jana Miodka, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2008, ss. 180.

Justyna RUDOMINA, Maria MAMEŁA, *Gramatyka języka polskiego*, Wydawnictwo Buchmann, Warszawa 2008, ss. 95.

Ewa RZETELSKA-FELESZKO, Jerzy DUMA, *Nazwy terenowe Pomorza Zachodniego zawierające elementy słowiańskie*, t. 1 (A–O), Słowistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 368.

Lea SAWICKI, *Toward a narrative grammar of Polish*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, ss. 178.

Anna SERENTY, *Per aspera ad astra. Podręcznik do nauki języka polskiego. Ćwiczenia rozwijające sprawność czytania. Poziom zaawansowany C1*, TAIWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 227.

Andrzej SIERADZKI, *Księga imion i patronów. Etymologia, charakterystyka, formy obcojęzyczne, predyspozycje zawodowe, znani imiennicy, patroni*, Wydawnictwo Videograf II, Katowice 2008, ss. 412.

Siła słów i ludzi, pod red. Małgorzaty Świącickiej, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008, ss. 192.

Tatiana SINIAWSKA-SUJKOWSKA, *Adekwatność funkcjonalna przekładu a sygnały metakomunikacyjne na materiale przekładów prozy rosyjskiej XX wieku na język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 194.

Mirosława SIUCIAK, *Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebnika w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 234.

Elżbieta SKIBIŃSKA, *Kuchnia tłumacza. Studia o polsko-francuskich relacjach przekładowych*, TAIWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 301.

Edyta SKOCZYLAŚ-KROTLA, *Leksykalne wyznaczniki obrazu świata w podręcznikach dla klas I-III*, Wydawnictwo im. St. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2008, ss. 157.

Teresa SKUBALANKA, *Herbert, Szymborska, Różewicz. Studia stylistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 156.

Słowianie w Europie. Historia, kultura, język, t. 3, pod red. Krystyny Pietrzyckiej-Bohosiewicz, Aleksandra Wawrzyńczaka, Bartosza Gołąbka, Collegium Columbinum, Kraków 2008, ss. 500.

Słownictwo kresowe. Studia i materiały, pod red. Janusza Riegera, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2008, ss. 410.

Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem, oprac. Elżbieta Sobol, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. X, 590.

Słownik gwar śląskich, t. 10 (Gadziora – gościna), pod red. Bogusława Wyderki, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, EDJ Edytorstwo, Opole 2008, ss. 180.

Słownik ortograficzny PWN z wymową, wybór i oprac. Aleksandra Kubiak-Sokół, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 863.

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, t. 4 (Po-Ś), pod red. Mariana Kucalę, Wydawnictwo IJP PAN, Kraków 2008, ss. 759.

Słownik zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie, pod red. Marka Łazińskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 219.

Słowo i tekst, t. 1, *Funkcjonowanie języka*, pod red. Piotra Czerwińskiego, Jadwigi Stawnickiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 211.

Wacław ŚMID, *Język reklamy w komunikacji medialnej*, CeDeWu.pl Wydawnictwa Fachowe, Warszawa 2008, ss. 317.

Anna SOŁTYS-CHMIELOWICZ, *Zaburzenia artykulacji. Teoria i praktyka*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008, ss. 199.

Izabela STAPOR, *Kształtowanie się normy dotyczącej fleksji liczebników polskich od XVI do XIX wieku*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 258.

Ewa STRAŚ, *Kategoria intensywności we frazeologii języka polskiego i rosyjskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 244.

Studia Etymologica Cracoviensia, 13, pod red. Marka Stachowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 207.

Studia kognitywne, t. 8, pod red. Violetty Koseskiej-Toszewej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 302.

„*Studia Linguistica*”, 26, pod red. Edyty Błachut, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 168.

„*Studia Linguistica*”, III, pod red. Tadeusza Szymańskiego, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 381.

„*Studia Linguistica*”, IV, pod red. Marty Karamańskiej, Ewy Młynarczyk, Edwarda Stachurskiego, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 441.

Studia linguistica in honorem Edvardi Breza, pod red. Janusza Trempały, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008, ss. 388.

„*Studia z filologii polskiej i słowiańskiej*”, 43, pod red. Kwiryny Handke, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 200, ss. 284.

Styl a semantyka, pod red. Ireny Szczepankowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2008, ss. 442.

„*Stylistyka*”, XVII, *Znaczenie i styl*, pod red. Stanisława Gajdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008, ss. 430.

Stylistyka a leksykologia. Związki, zależności, metody, pod red. Krzysztofa Maćkowiaka, Cezarego Piątkowskiego, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008, ss. 141.

Beata SUFA, *Komunikacja niewerbalna. O porozumiewaniu się nauczycieli i uczniów w edukacji wczesnoszkolnej*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 149.

Agnieszka SULICH, *Tematyzatory polskie. Jednostki leksykalne wyznaczające strukturę semantyczną wypowiedzi*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, ss. 176.

Bogdan SZCZEPANKOWSKI, Dorota KONCEWICZ, *Język migowy w terapii*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Edukacyjna Grupa Projektowa, Łódź 2008, ss. 247.

Tadeusz SZCZERBOWSKI, *Podstawowe problemy poprawnościowe mowy rosyjskiej. Poradnik językowy*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 199.

Joanna SZWABE, *Odbiór komunikatu jako zadanie poznawcze. Ujęcie pragmatyczno-kognitywne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, ss. 151.

Robert SZYMULA, *Linqvističeskie aspekty rozdaniâ mnogoâzyčnogo terminologičeskogo slovara*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2008, ss. 184.

Elżbieta ŚNIEŻKOWSKA-BIELAK, *Mówię wyraźnie*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008, ss. 109.

Tabu językowe i eufemizacja w dialektach słowiańskich, pod red. Feliksa Czyżewskiego, Anny Tyrpy, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 250.

Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego, pod red. Marii Witkowskiej-Gutkowskiej, Beaty Grochali, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 242.

Tom jubileuszowy, pod red. Anny Dąbrowskiej, Alicji Nowakowskiej, „Język a Kultura”, t. 20, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 330.

Zuzanna TOPOLIŃSKA, *Z Polski do Macedonii. Studia językoznawcze*, t. 1. *Problemy predykcji*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 340.

Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej, pod red. Stanisława Gajdy, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Polskiej, Opole 2008, ss. 410.

Tożsamość, język, rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim, pod red. Anny Engelking, Ewy Golachowskiej, Anny Zielińskiej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 282.

Anita TROCHYMIUK, *Wymowa dzieci niesłyszących. Analiza audytywna i akustyczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 263.

W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku, pod red. Władysława T. Miodunki, Anny Seretny, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 523.

W stronę nowoczesnego nauczania języków obcych, pod red. Marii Jodłowiec, Anny Niżegorodcew, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2008, ss. 356.

Hanna WADAS-WOŹNY, *Vvedenie v Źykoznanie*, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2008, ss. 83.

Jacek WARCHALA, *Irena Bajerowa. Doctor Honoris Causa Universitatis Silesiensis*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 103.

Stefan WARCHOŁ, *Rozprawy Slawistyczne 1986–2006. Bibliografia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 91.

Wartościowanie a edukacja polonistyczna, pod red. Anny Janus-Sitarz, TAIWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 385.

Jacek WASILEWSKI, Adam SKIBIŃSKI, *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Centrum Doradztwa i Informacji Difin, Warszawa 2008, ss. 310.

Wielki słownik wyrazów obcych, pod red. Arkadiusza Latuska, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2008, ss. 937.

Wielojęzyczność. Kontakty językowe w rozwoju kultur słowiańskich, pod red. Stanisława Dubisza, Izabeli Stapor, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor, Pułtusk 2008, ss. 426.

Elżbieta WIERZBICKA, Adam WOLAŃSKI, Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, *Podstawy stylistyki i retoryki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 179.

Adam WOLAŃSKI, *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik. Książka, prasa, www*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 380.

Współczesna komunikacja językowa. Najnowsze zmiany w leksyce i słowotwórstwie języków słowiańskich, pod red. Zofii Rudnik-Karwatowej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 282.

Współczesna polszczyzna. Stan, perspektywy, zagrożenia, pod red. Zofii Cygal-Krupy, Księgarnia Akademicka, Kraków, Tarnów 2008, ss. 571.

Współczesny polski dyskurs publiczny w perspektywie międzykulturowej. Dyskusja panelowa, pod red. Władysława Chłopickiego, Stanisława Gajdy, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2008, ss. 91.

Wypowiedź dziennikarska. Teoria i praktyka, pod red. Barbary Bogolebskiej, Andrzeja Kudry, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 216.

Agnieszka WYPYCH, *Wspieranie werbalnego rozwoju dziecka w oparciu o eksperymenty językowe, tropy stylistyczne i dobrą literaturę. Ćwiczenia terapeutyczne*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2008, ss. 85.

Wyraz i zdanie w językach słowiańskich. 6. Opis, konfrontacja, przekład, pod red. Michała Sarnowskiego, Włodzimierza Wysoczańskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 590.

Wzniosłość i styl wysoki w przekładzie (Między oryginałem a przekładem, t. XIV), pod red. Jerzego Brzozowskiego, Marii Filipowicz-Rudek, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, ss. 276.

Monika ZAŚKO-ZIELIŃSKA, Anna MAJEWSKA-TWOREK, Tomasz PIEKOT, *Sztuka pisania. Przewodnik po tekstach użytkowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 312.

Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, *Wykłady ze stylistyki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 217.

Halina ZGÓŁKOWA, *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, ss. XL, 812.

Rafał ZIMNY, *Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2008, ss. 360.

Waldemar ŻARSKI, *Książka kucharska jako tekst*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 239.

Aleksandra ŻŁOBIŃSKA-NOWAK, *Désambiguïsation des expressions lexicales des opérateurs de l'espace dans le cadre d'une approche orientée objets: les verbes de mouvement monter et sortir et leurs équivalents polonais*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 170.

Piotr ŻMIGRODZKI, *Słowo, słownik, rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 230.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru, wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2009:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,
Opłata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

**Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również:
RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33,
01-248 Warszawa.**

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl